Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

84. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 19. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stojałowskiego w sprawie nadużyć firmy »Augenblick« posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych, na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych.

Wniosek p. Skwarka i tow. w sprawie Rady kultury krajowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nadużyć c. k. Rady szkolnej okręg. w Nadwórnej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow. w sprawie nieprawnego zaprowadzenia języka polskiego wykładowego w szkole ludowej w Mołczanówce, pow. Skałat.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Makucha i tow. w sprawie nieporządków szkolnych w ludowej szkole w Putiatyńcach, pow. Rohatyn i sekatur c. k. żandarmeryi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dumki i tow. w sprawie ograniczenia poboru surowicy gminie Stare Kuty pow. Kosów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow. w sprawie języka wykładowego w szkole ludowej w Narajowie, pow. Brzeżany.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Jedynaka i tow. z dnia 21. stycznia 1910 w sprawie rzekomej dewastacyi lasu ekrekcyonalnego w Małej.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Lewickiego i tow. z dnia 15. października 1909 w sprawie regulacyi rzeki Świcy w gminie Sulatycze.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 31. października 1908 i 12. października 1909 w sprawie wyborów nowej Rady gminnej w Skolem.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Limanowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 koron na dokończenie budowy drogi I. kl. z Młynnego do Ujanowic.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie urządzenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych. Uzasadnienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyj lekarzy okręgowych Drów Potoka, Wa-

ligórskiego, Grzybczyka, Jasieńskiego, Sędzimira, Łodzińskiego, Sokala, Gąsiorka, Chołowieckiego, Gliksmana, Schmetterlinga, Newestnika, Rawskiego, Nikliborca, Biłgorajskiego, Drahokoupila i Jastrzębskiego o udzielenie »veniam aetatis«. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyj nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych miejscowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statu krajowego). Głosy pp. Korola, Lewickiego, T. Starucha, Ciuchcińskiego, Dembowskiego, Lewickiego dla faktycznego sprostowania i Kołpaczkiewicza. Zamknięcie rozprawy. Głos p. Starzyńskiego. Skonstatowanie braku kompletu kwalifikowanego.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskie i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka »Kielanówka« ze związku gminy administracyjnej »Racławówka« i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej. Głosy pp. T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wnioska komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. Głosy pp. Bernadzikowskiego, Pinińskiego, Marsa, Wasunga i ponownie Bernadzikowskiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. Głosy pp. Marsa z poprawką do wniosku komisyi, Kurowca, Makucha, Starzyńskiego i sprawozdawcy, który przyjmuje poprawkę p. Marsa. Uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Marsa.

Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej. Głosy pp. Landaua, Maryewskiego, Krzeczunowicza, Halbana, Lewickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Landaua i Krzeczunowicza.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy kr. st. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej »Funduszu na założenie i utrzymanie domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego. Głosy pp. Sodomory, Cieleckiego, Witosa i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1 000 koron, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Zawiadomienie J. E. Namiestnika i odroczenie sesyi sejmowej.

Odczytanie i przyjęcie protokołu z 84. posiedzenia.

Końcowe przemówienie J. E. Marszałka krajowego. Przemówienie p. Gorayskiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 82. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 83. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*) spis petycyi wniesionych po dzień 19 lutego 19 0 r.)

4475 L. s. 6169. Rozumiłowska Emilia, sierota po naucz. w Samborze pp. Kozłowskiego o wsparcie — do kom. szkolnej.

4476 L. s. 6170 Komitet budowy kościoła w Budapeszcie pp. Ciuchciński o subwencyę — do Wydziału kraj.

4477 L. s. 6171. Komitet budowy kościoła w Sichowie pp. A. Theodorowicza o subwencyę — do Wydziału kraj.

4478. L. s. 6172. Tow. El. Orzeszkowej i Pol. Zjednoczenie studentek wszechnicy lwowskiej pp. Wąsunga w sprawie udzielania stypendyów kobietom — do Wydz. kraj.

4479 L. s. 6173. G. Łany pp. Lewickiego w sprawie Rady kultury krajowej i w sprawie rekompenzacyjnych zapomóg dla rolników — do kom. reform agrarnych.

4480. L. s. 6174 Filia Silskij Hospodar w Husiatynie i wiec gospodarski w Bóbrce i Nadwórnie p. p. Kiweluka przeciw Radzie kultury krajowej — do kom. reform agrarnych.

4481. L. s. 6175. Filie Silskyj Hospodar Przemyślany ptp. jw. — do kom. reform agrarnych.

4482. L. s. 6176. dtto w Cieszanowie ptp. jw. — do kom reform agrarnych.

4483. L. s. 6177. Gm. Żyraków pp. Jedynaka o przyspieszenie budowy mostu na Wisłoce — do kom. drogowej.

4484. L. s. 6178. Grono naucz. szkoły 5 kl. Ulanów pp. Skołyszewskiego o przeniesienie do II kl. płac. — do kom. szkolnej.

Marszałek Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*),

Interpelacya do ck. Rządu p. Stojałowskiego i tow. w sprawie nadużyć firmy „Augenblick“, posiadającej kantor wymiany pieniędzy na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, popełnianych na szkodę emigrantów i sezonowych robotników rolnych.

Sekresarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawi Rady kultury krajewoji.

Interpelacyja do c. k. prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi nadużyt' c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Nadwirnij.

Interpelacyja do ck. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawi nezakonnoho wwedenia polskoho jazyka wykładowoho w narodnij szkoli w Mołczaniwci pow. Skałat.

Interpelacya do ck. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawi neporiadkiw szkilnych w narodnij szkoli w Putiatynciach, pow. Rohatyn i sekatur ck. żandarmeryji.

Interpelacyja do ck. Prawytelstwa p. Dumky i tow. w sprawi obmeżenia poboru surowyci hromadi Stari Kuty, pow. Kosiw.

Interpelacyja do ck. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi wykładowoho jazyka w narodnij szkoli w Narajewi, bereżańskoho powita.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Głos ma p. komisarz rządowy celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy c. k. radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**

(*czyta*):

Na interpelacyę pana posła Jedynaka i towarzyszy w sprawie rzekomej dewastacyi lasu erekcyonalnego w Małej mam zaszczyt odpowiedzieć, że treść interpelacyi nie jest zgodna z istotnym stanem rzeczy, a zawarte w niej zarzuty, że proboszcz ks. Grochola wyrębuje nadmierną, z każdym rokiem większą ilość lasu i że z ogólnej przestrzeni lasu obejmującej 8 morgów wyrąbał już blisko 7 morgów, a wycięty las pozostawia bez zalesienia, są zupełnie nieuzasadnione.

Jak z przedłożonych relacyą c. k. starosty w Ropczycach z dnia 1. lutego

1910 L. 16'pr aktów wynika, należy do lać. probostwa w Małej las erekcyonalny o przestrzeni nie 8-miu ale 18-tu morgów 931 sążni kwadr.

Wskutek wnoszonych już od dłuższego czasu zażaleń, że ks. Grochola las erekcyonalny dewastuje, przeprowadziło c. k. Starostwo w Ropczycach odpowiedne dochodzenie, naprzód w drodze właściwej korespondencyi, a następnie przez zarządzenie wizyi lokalnej, która się odbyła dnia 21 lipca 1908, pod przewodnictwem delegowanego z Ropczyc komisarza powiatowego za przebraniem rządowego znawcy lasowego i przy współudziale tak ks. Grocholi jak i żalących się stron. Dochodzenie to wykazało, iż pleban nie tylko nie dopuścił się wogóle przekroczeń ustawy lasowej, lecz, że o dewastacyi przezeń lasu nie może być mowy.

Jedyne zarzuty, któreby co do gospodarki leśnej ks. Grocholi można uczynić są te, że

1. pozwalał na zbieranie ściółki ze szkodą wydatności gleby i na paszenie nie swego wprawdzie bydła, lecz sąsiadów na niektórych parcelach leśnych i

2. że pszy wyrębach i zalesieniach nie trzymał się dość ściśle obowiązującego dla tego lasu erekcyonalnego planu gospodarstwa leśnego, sporządzonego w roku 1896 i zatwierdzonego przez c. k. Starostwo.

Zarzut ad 2) jest formalnej tylko natury, bo zrębów planem tym oznaczonych, proboszcz nie tylko nie użytkował, ale zaoszczędził 4 roczne sekcye, a między tem dwa morgi najładniejszego drzewostanu 70 letniej materyałowej sośniny i wogóle mniej rąbał, niż według planu był uprawniony, że zaś dewastacyi w tym lesie nie było dowodem i to, że po latach 17-tu gospodarowania obecnego proboszcza znaleziono na całym obszarze tylko 3 2 3 mg. zrębu.

Ten wynik dochodzenia i streszczoną powyżej opinię znawcy lasowego przedstawiono i wyjaśniono żalącym się stronom, które żadnych przeciw temu nie podniosły zarzutów, a ponadto wydało c. k. Starostwo w Ropczycach orzeczenie z dnia 21. lipca 1909 L. 305 10, którem zobowiązało proboszcza do:

1. sporządzenia nowego planu gospodarczego uwzględniającego obecny stan lasu,

2. przeprowadzenia czyszczenia lasu,

3. zaniechania zbierania ściółki i paszenia bydła,

4. do ograniczenia wyrębu jakoteż wywozu wyrąbanego drzewa na porę zimową najdalej do końca marca każdego roku.

Orzeczenie to intymowało Starostwo także komitetowi parafialnemu w Małej, Zwierzchności gminnej tamże, c. k. żandarmeryi i c. k. okręgowej Inspekcyi leśnej w Tarnowie.

Wobec przedstawionego powyżej istotnego stanu rzeczy, niema żadnego powodu w tej sprawie jakichkolwiek dalszych zarządzeń.

Na interpelacyju p. posła Lewyckoho i towarysziw w sprawi regulacyji Świczy w hromadi Sulatyczi maju czest widpowisty szczo śliduje:

Regulacyju riky Świczy rozpoczato w roci 1905 w syłu zakona z 18. września 1901 Wistnyk zakoniw krajewych Nr. 103, kotra po mysły postanow toho zakona maje buty pokinczena doperwa z kińcem roku tysiacz dewiatsot dwajciat czetwertoho.

Poneże na perszyj czas budowy do roku 1912 predwydżeno w zakoni zhladno mału czast potribnych fondiw na ciłkowyte uregulowanie w zakoni nazwanych rik, musiłą Komisja regulacji rik obmeżyty roboty w I. periodi po rik 1912 wykonaty sia majuczi, na doliszni bihy rik i na najpylnijszi roboty w serednych i hirnych bihach w ciły zabezpeczenia ważnych dorik jak takoż domiw nadbereżnych meszkańciw.

Seło Sulatyczy do ostatnoho czasu do toji poślidnoji kategorji ne należało, w naślidok czoho pomyneno roboty regulacyjni na jeho terytoryji w generalnij prohrami robit, uchwałenij na I period budowy.

Widnosyny si zminyły sia odnak na hirszi po poślidnych poweniach osobływo w roci 1908, a c. k. Namisnyctwo je poinformowane o potrebi uregulowania Świczy, zhladno zabezpeczenia jeji berehiw w hranyciach hromady Sulatyczi jak ślid.

Poneże odnak, jak zaznaczeno, generalna prohrama robit na I. period budowy to je do kińcia roku 1912 ne obijmaje potribnych na si roboty kwot, zarjadyło c. k. Namisnyctwo, szczoby na

najbłysszim zasidaniu Komisji regulacyji rik w Hałyczyni predłożeno jij wnesok na zminu generalnoji prohramy w tim napriami, szczoby chotiaj najpylnijszi roboty regulacyjni na terytorji hromady Sulatyczi pered rokom 1912 mohły buty wykonani.

Jesły Komisja regulacji rik zhodyt sia na predstawłenu zminu, c k. Namisnyctwo sejczas wydast dalszi zarjadżenia w ciły skoroho wykonania robit.

Na interpelacji p. posła doktora Ołesnyckoho i towaryszіw, wneseni dnia 31. żowtnia 1908 i 12. żowtnia 1909, maju czest widpowisty, szczo wybory nowoji rady hromadskoji w Skolim widbuły sia w dniach 16. i 17. marcia 1909, a wneseni protesty proty tych wyboriw połahadyło c. k. Namisnyctwo ostatoczno riszeniem z 18. żowtnia 1909 zarjadżujuczy perewedenie wyboriw dopowniajuczych.

Ti dopowniajuczi wybory widbuły sia w dny 25 łystopada 1909, a chotiaj proty tych wyboriw ne wneseno żadnoho protestu, to odnak z pryczyny neporozumiń w kruzi członiw nowowybranoji rady hromadskoji ukonstytuowanie jiji nastupyło doperwa dnia 11. sicznia 1910, poczim nowu reprezentację hromadsku wwedeno dnia 20. sicznia 1910 w urjadowanie w misce tymczasowoho zarjadu hromadskoho.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprentacyi powiatowej w Limanowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 K, na dokończenie budowy drogi I. kl. z Młynnego do Ujanowic. (**Aleg. 702**).

Głos ma sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę na odstąpienie tego sprawozdania komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skwarki i tow. w sprawie urządzenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materyałowego i opałowego z lasów kameralnych. (**Al. 703**).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Skwarko.

P. **Skwarko.** Wysokyj Sojme!

Miszczanie mistoczok Mostyska i Sudowoj Wyszni jak takoż okołyczni selane udały sia do mene z prośboju, szczobym tut w Sojmi postawyw wnesok o zasnowanie publycznoho składu derewa materjałowoho i opałowoho w Mostyskach i w Sudowoj Wyszni.

Ja piśla toj prośby stawlaju nynisznyj wnesok i proszu szczoby Wysokyj Sojm zwoływ toj wnesok uchwałyty.

Mostyskyj powit łeżyt na bahnystoji i duże bołotnystij, riwnyni, na kotryj ne ma ni kaminia ni lisiw bo wże wsio wyrubane. Jest łysz namułystyj pisok, hłynka i bołoto.

W susidnych powitach peremyskim, jaworiwskim, sambirskim, horodeckim takoż ne ma kaminia ni lisiw, obszary dwirski takoż ne majut lisiw, a jesły hde majut, to tak duże mało, szczo im nawit ne wystarczaje na zaspokojenie jich własnych potreb tak szczo w mostyskim powiti nasełenie ciłkom derewa ne maje.

Derewa jest brak tak wełykyj szczo nawit tii, kotri uhlom palat ne mohut zdobuty derewa na rozpał.

A takych, kotri uhlem palat, jest mało, bo to w takych mistoczkach jak Mostyska i Sudowa Wisznia ne ma ni domiw ni peczіw urjadżenych do pałenia uhlom.

Hromada Mostyska zowsim lisiw ne maje, Sudowa Wisznia mała trocha lisa, ałe wsio wże wyrubane.

Wełykie łycho daje sia widczuwaty peredowsim urjadnykam i miszczanam a takoż i selanam z susidnych seł, kotri nyszczat zdorowle w zymni tym bilsze szczo tam treba derewa ne łysz na ohriwanie meszkań ałe nawit na osuszowanie.

Poneże ne ma materjału budiwlanoho, naślidkom toho stanu ciłyj ruch budiwlanyj, pomeszkania sut duże łychi i nedostatoczni a mistoczka ne możut rozwywaty sia.

Z toho stanu riczy korystajut riżni łychwiary i geszeftiary w toj sposib, szczo pry prodaży czy to materjału budiwlanoho, czy materjału opałowoho każut sobi za duże łychyj materjał duże bohato płatyty

Wysokyj Sojme!

Mostyskyj powit i dotyczni hromady nikoły ne udawały sia i ne udajut do Wysokoho Sojmu z nijakymy prośbamy, ne domahajut sia podatku wid psiw, ani dodatkiw wid spirytusu i dlatoho spodijut sia, szczo Wysokyj Sojm zwołyt prychylno załahodyty ich proszenie i pryjły im w pomicz.

A szczoby ne buło uperedżenia do moho wnesku, tomu szczo stawlaje jeho posoł ruskyj zajawlaju, szczo meszkańci toho powita sut majże sami Polaky dlatoho proszu, szczoby Wysokyj Sojm zwoływ prychyłyty sia do toho proszenia, pid zhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisji hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyj lekarzy okręgowych Drów Potoka, Waligórskiego, Grzybczyka, Jasieńskiego, Sędzimira, Łodzińskiego, Sokala, Gąsiorka Chołowieckiego, Gliksmana, Schmetterlinga, Newestnika, Rawskiego, Nikliborca, Biłgorajskiego, Drahokoupila i Jastrzębskiego o udzielenie "ventiam aetatis".

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski**

(*czyta*)

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dr. Hieronima Potoka, lekarza okręgowego w Głogowie o udzielenie „veniam etatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Hieronim Potok urodzony w dniu 27. września 1868 r. a mianowany lekarzem okręgowym dnia 22. listopada 1908 przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 zaledwie o dwa miesiące.

Ponieważ różnica wieku jest zbyt małą, jakoteż ze względu na przychylną opinię Wydziału krajowego z dnia 30. października 1909. l. 118893 wnosi komisja petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Hieronimowi Potokowi, lekarzowi okręgowemu w Głogowie, udziela się po myśli § 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. venian aetatis celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprswozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Czesława Waligórskiego lekarza okręgowego w Śmitnicy o udzielenie „veniam aetatis"

Wysoki Sejmie!

Dr. Czesław Waligórski, urodzony w r. 1864 a mianowany lekarzem okręgowym w czerwcu 1906 przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 o dwa lata i wobec tego stosownie do postanowień §. 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. może on nabyć praw do emerytury jedynie pod warunkiem uzyskania od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis".

Ponieważ Wydział krajowy pismem z dnia 10. grudnia 1909 l. 136.501 prośbę petenta popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Selm raczy uchwalić:

Drowi Czesławowi Waligórskiemu, lekarzowi okręgowemu w Śmietnicy udziela się po myśli §. 2, ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis, celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Stanisława Grybczyka lekarza okręgowego w Szczurowej o udzielenie „veniam aetatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Stanisław Grzybczyk urodzony dnia 18. marca 1857 a mianowany lekarzem okręgowym w Szczurowej dnia 1. lipca 1897 przekroczył w dniu nominacyi wiek normalny lat 40 niespełna o 4 miesiące.

Z uwagi, że różnica wieku jest zbyt małą, jakoteż ze względu, że Wydział krajowy pismem z dnia 17. listopada 1909 l. 126.481 prośbę petenta popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Stanisławowi Grzybczykowi, lekarzowi okręgowemu w Szczurowej udziela się „veniam aetatis" a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra Władysława Jasieńskiego, lekarza okręgowego w Jodłowej o udzielenie „veniam aetatis".

Dr. Władysław Jasieński urodzony 23. sierpnia 1867 przekroczył w dniu nominacyi na lekarza okręgowego t. j. 8. listopada 1907 przepisany wiek normalny lat 40 niespełna o trzy miesiące.

Ponieważ różnica wieku jest zbyt mała, jakoteż z uwagi, że Wydział krajowy pismem z dnia 9. grudnia 1909 l. 136.992 prośbę petenta popiera — wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Drowi Władysławowi Jasieńskiemu lekarzowi okręgowemu w Jodłowej udziela się po myśli §. 2. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis celem nabycia praw do emerytury z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dra. Czesława Sędzimira lekarza okręgowego w Wilamowicach o udzielenie „veniam aetatis".

Wysoki Sejmie!

Dr. Czesław Sędzimir urodzony w dniu 10. maja 1866 a mianowany ostatnio lekarzem okręgowym w Wilamowicach dnia 17. czerwca 1909 przekroczył w chwili tej nominaci wiek normalny lat 40 tylko o 3 lata.

Ponieważ zaś z dołączonych do prośby aktów wynika, że petent zajmował już poprzednio posadę lekarza okręgowego w Starej Soli a mianowicie od r. 1899 do roku 1902 jakoteż z uwagi, że Wydział krajowy pismem z dnia 5. stycznia 1910 l. 147.798 1909 prośbę jego popiera, wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Drwi Czesławowi Sędzimirowi lekarzowi okręgowemu w Wilamowicach udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływałących z postanowień ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Wiktora Łodzińskiego lekarza okręgowego w Dolnej Wsi o „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Dr. Wiktor Łodziński urodzony dnia 5. września 1850 zamianowany został dnia 1. lipca 1896 lekarzem okręgowym w Dolnej Wsi przekroczył zatem w chwili nominacyi 40 rok życia o lat 5 i 10 miesięcy. Wobec tego stosownie do postanowień §. 2. względnie 20. ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. nabyć może praw z tej ustawy wypływających tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu „veniam aetatis“.

Komisya petycyjna opierając się na przychylnej opinii Wydziału krajowego z dnia 3. października 1909 l. 105.712 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Drowi Wiktorowi Łodzińskiemu udziela się veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu nabycia praw wypływających z ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dra Majera Sokala, lakarza okręgowego w Jarosławiu o udzielenie mu „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Dr. Majer Sokal zamianowany rozp. Wydziału krajowego z dnia 21. lutego 1908 l. 17.166 lekarzem okręgowym w Jarosławiu przekroczył jako urodzony dnia 19. kwietnia 1862 w chwili nominacyi 40 rok życia, nie dosięgnął jednak lat 46 — wobec czego z uwagi na postanowienie §. 2. ust. z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. może nabyć praw do emerytury z ustawy tej wypływających tylko pod warunkiem, jeśli Wysoki Sejm udzielić mu raczy veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy sprawozdaniem z dnia 24. września 1909 l. 103.968 petycyę Dr. Majera Sokala popiera — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Majerowi Sokalowi, lekarzowi okręgowemu w Jarosławiu udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z pestanowień §. 2 i 21 ustawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

kemisyi petecyjnej w przedmiocie petycyi Dr. Franciszka Gąsiorka, lekarza okręgowego w Łapanowie, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Franciszek Gąsiorek urodzony w dniu 28. marca 1857 zamianowany został dnia 31. maja 1897 lekarzem okręgowym w Łapanowie. W dniu nominacyi przekroczył przepisany wiek normalny lat 40 jednak tylko o 2 miesiące. Ustawa z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. dopuszcza nabycie praw emerytalnych lekarzom okręgowym, którzy w chwili nominacyi przekroczyli lat 40 a nie dosięgli lat 46, jeśli uzyskają w tym celu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy sprawozdaniem z dnia 27. września 1909 l. 106.884 poparł petycyę Dr. Franciszka Gąsiorka, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Dr. Franciszkowi Gąsiorkowi, lekarzowi okręgowemu w Łapanowie udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z postanewień §. 2 i 21 u-

stawy z dnia 12. maja 1909 Nr. 68 Dz. ustaw kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi Dr. Leonarda Chołowieckiego, lekarza okręgowego w Jezupolu o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Leonard Chołowiecki urodzony w dniu 6. listopada r. 1860 a mianowany lekarzem okręgowym dnia 24. kwietnia 1906 przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 i wobec tego po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis nabyć może praw z tej ustawy wypływających.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 20. stycznia 1910 l. 6.720 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Leonardowi Chołowieckiemu, lekarzowi okręgowemu w Jezupolu udziela się po myśli §. 2. ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68. Dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nik*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej w przedmioci petycyi dra Stanisława Feliksa Gliksmana, lekarza okręgowego w Wiśniowczyku o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Stanisław Feliks Gliksman urodzony w r. 1860 otrzymał w r. 1903 posadę lekarza okręgowego w Uściu Zielonem, przekroczył zatem w chwili otrzymania tej posady wiek normalny o lata 3.

Aby mógł mieć prawo do emerytury po myśli postanowień ustawy z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. winien uzyskać od Wys. Sejmu veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 23. stycznia 1910 l. 9631 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drowi Stanisławowi Feliksowi Gliksmanowi udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. maja 1909 Nr. 68 dz. u. kr. veniam aetatis, a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających".

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Adolfa Schmetterlinga lekarza okręgowego w Uściu zielonem i dra Jakóba Newetiuka, lekarza okręg w Żabiu o udzielenie im veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Adolf Schmetterling. urodzony dnia 28. marca 1865 zamianowany został lekarzem okręg. dnia 16 sierpnia 1905 — przekroczył zatem wiek normalny 40 lat niespełna o 5 mies. — zaś dr. Adolf Newestiuk jako urodzony dnia 6 stycznia 1868 a zamianowany lekarzem okręgowym dnia 15 lutego 1909 przekroczył wiek powyższy tylko o rok jeden.

Obaj petenci, chcąc nabyć prawa do emerytury po myśli postanowień ustawy z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. muszą uzyskać od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 28. stycznia 1910 l. 9901

prośby obydwu petentów popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Adolfowi Schmetterlingowi, lekarzowi okręgowemu w Uściu zielonem i Dr. Jakóbowi Newestiukowi lekarzowi okręgowemu w Żabiu udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 15. 5, 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. veniam aetatis a to celem umożliwienia im korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Adama Rawskiego, lek. okręg. w Lutowiskach o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Adam Rawski urodzony w dniu 25 grudnia 1862 a zamianowany lekarzem okręgowym w Lutowiskach dnia 16 czerwca 1908 przekroczył w chwili tej nominacyi niespełna o lat 4 przepisany wiek normalny lat 40 — i wobec tego po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr., tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis nabyć może praw z tej ustawy wypływających.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 29 stycznia 1910 l. 10.805 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Adamowi Rawskiemu, lekarzowi okręgowemu w Lutowiskach udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Jana Nikliborca lekarza okręgowego z Kalwaryi o udzielenie mu veniam aetatis

Wysoki Sejmie!

Dr. Jan Nikliborc urodzony dnia 21. grudnia 1865 a mianowany lekarzem okręgowym dnia 16 czerwca 1906 przekroczył w chwili nominacyi niespełna o rok jeden przepisany wiek normalny lat 40 i wobec tego po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 dz. u. kr. tylko po uzyskaniu od Wysokiego Sejmu veniam aetatis nabyć może praw z tej ustawy wypływających.

Ponieważ Wydział krajowy reskryptem z dnia 28 stycznia 1910 l. 11,356 prośbę petenta popiera, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Drowi Janowi Nikliborcowi, lekarzowi okręgowemu w Kalwaryi udziela się po myśli § 2 ustawy emerytalnej z dnia 12. 5. 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. veniam aetatis — a to celem umożliwienia mu korzystania z praw z tej ustawy wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Maryana Biłgorajskiego, lekarza okręgowego w Radziechowie o veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Maryan Biłgorayski urodzony w dniu 25 marca 1868 roku prze-

kroczył wprawdzie w chwili nominacyi na lekarza okręgowego t. j. dnia 17. listopada 1908 przepisany wiek normalny lat 40, jednak tylko o ośm miesięcy.

Wedle postanowień § 2 ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. wymaganem jest uzyskanie od Wysokiego Sejmu veniam aetatis dla nabycia praw do emerytury powyższą ustawą zapewnionych, dla tych lekarzy okręgowych, którzy zamianowani przed wejściem w życie tej ustawy przekroczyli w dniu nominacyi 40 rok życia, komisya petycyjna opierając się na przychylnem sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 13 października 1909 l. 114247 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Maryanowi Biłgorajskiemu, lekarzowi okręgowemu w Radziechowie udziela się veniam aetatis celem umożliwienia mu nabycia praw do emerytury wypływających z postanowień § 2 ust z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Gustawa Drahokoupila, lekarza okręgowego w Horożannie o upzielenie veniam aetatis,

Wysoki Sejmie!

Dr. Gustaw Drahokoupil urodzony w dniu 8 grudnia 1864 a zamianowany w dniu 28 kwietnia 1906 lekarzem okręgowym, przekroczył w chwili nominacyi przepisany wiek normalny lat 40 niespełna o 2 lata i wobec tego stosownie do postanowień § 2 ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. może on nabyć praw do emerytury jedynie pod warunkiem uzyskania od Wys. Sejmu veniam aetatis.

Komisya petycyjna uwzględniając przychylną opinię Wydziału krajowego z dnia 23 grudnia 1909 l. 143.826 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Dr. Gustawowi Drahokoupilowi, lekarzowi okręgowemu w Horożannie udziela się veniam aetatis a to celem umożliwienia mu korzystania z praw wypływających z postanowień ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie petycyi dra Juliana Daniela Jastrzębskiego, lekarza okręgowego w Wojniłowie o udzielenie mu veniam aetentatis.

Wysoki Sejmie!

Dr. Julian Daniel Jastrzębski urodzony w dniu 5. stycznia 1851 a zamianowany lekarzem okręgowym w dniu 18. lipca 1895 przekroczył w chwili nominacyi tylko o lat 4 przepisany wiek normalny lat 40.

Komisya petycyjna opierając się na przychylnej opinii Wydziału krajowego z dnia 3 lutego 1910 l. 12313 wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dr. Julianowi Danielowi Jastrzębskiemu, lekarzowi okręgowemu w Wojniłowie udziela się veniam aetatis, celem umożliwienia petentowi korzystania z praw z ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr. wypływających.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*, Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 4. października 1909 dz. u kr. Nr. 139. zezwolono gminie m. Buczacza pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych do końca r. 1910, zaś od piwa do końca r. 1909 według następującej taryfy:

1. od napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa da się oznaczyć alkohometrem 22 hal. od jednego litra alkoholu, albo 22 K od jednego hektolitra alkoholu,

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkohometrem 11 hal. od litra, albo 11 K od hektolitra,

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

Uchwałą z dnia 11. listopada 1909 postanowiła Rada miejska w Buczaczu na czas do końca r. 1914 zaprowadzić opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od hektolitra spirytusu, przy którym zawartość alkoholowa da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 K,

2. od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 K,

3. od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K,

4. Od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

5. Od jednego hektolitra miodu po 12 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciwko niej nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wydział powiatowy w Buczaczu relacyą z dnia 13. lutego 1910 l. 853. powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Prośbą swą uzasadnia gmina według relacyi z dnia 11. lutego 1910 l. 1.414. tem, że prawo poboru opłat od piwa, oznaczone w powołanej ustawie tylko do końca r. 1909, a ustawa krajowa ogłoszoną została pod dniem 26. października 1909, musiałaby więc gmina co dwa miesiące ubiegać się o odzyskanie przedłużenia prawa poboru, tudzież że wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od piwa co dwa miesiące jest połączone z wielką szkodą dla gminy, gdyż dzierżawa na dłuższy okres czasu daje gminie zawsze lepszą ofertę, niż na czas tak krótki.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat, stan funduszów przedstawia się następująco:

W r. 1907 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 74.260 K 66 h.

dochody wynosiły 43.045 K
niedobór 31.215 K 66 h.

pokryty 70% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 215.379 K 62 h.

dochody wynosiły 160.216 K 51 h.
niedobór 55.163 K 11 h.

pokryty 120% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1909 wynosiły wydatki ściśle gminne i szkolne 89.106 K 45 h.

dochody wynosiły 45.144 K 88 h.
niedobór 43.961 K 57 h.

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w r. 1908 w kwocie 36.654 K 99 h.

Gdy suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych przewyższa 150% podatków bezpośrednich, ponieważ:

dodatki gminne wynoszą 100%
„ krajowe „ 72%
„ powiatowe „ 30%

obok 18% ustawego dodatku na cele drogowe, przeto w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrzych z dnia 22. grudnia 1903 l. 53.256 dopuszczalna jest opłata od hektolitra piwa 3 Koron 40 hal.

Wydział krajowy uznaje ze swej strony w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Buczacz na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z chwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Buczacza zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1914 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumcyi przeznaczonych, w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. Od hektolitra stustopniowego spirytusu, przy którym zawartość alkoholowa da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 K.

2. Od kektolitra słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholowa da się oznaczyć stustopniowym alkoholomotrem po 22 K.

3. Od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, przy których zawartość alkoholowa nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K.

4. Od hektolitra piwa po 3 koron 40 hal.

4. Od hektolitra miodu po 12 Kor.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Buczacza.

Art. III.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120. część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w m. Buczaczu, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Buczaczu.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 4. października 1909. dz. u. kraj. Nr. 139.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Po załahodżeniu stilki spraw, de my pereweły debatu nad proszeniem kilkadesiat powitiw o pidwysszenie dodatkiw do podatkiw, maj ємo nyni proszenie mista Buczacza.

Ja ne mawbym nyczo protyw toho, kołyb hospodarka tam buła tak, jak powynna ity. Ałe z osobystoho doświdu znaju tam odnoho żydka, sprytnoho nadzwyczajno, kotoryj je tam wicznym burmistrom.

Ja buw tam w roku 1884 jako mołodeńkyj żandarm, a wże todi toj Stern prowadyw burmistrostwo w tym misti. Ja nyni posywiw, a toj sam burmistr je w Buczaczy do nyni.

Czy tam ne ma inszoho czołowika,

tilko Stern? A skilko to skarb, dopysiw do czasopyś bulo na łychoju hospodarku w m. Buczaczi?

Tam żadnoj kontroli, żadnoho dohladu nema. Wułyci tam — pożal sia Boże!

Prawda, szczo Buczacz położenyj w kotłyni — ale możnaby tam wprowadyty jakyjś porjadok, kołyb na czeli stały inszi ludy. A tak, to tam wydko ne ma ani Polaka, ani Rusyna, ani inszoho żyda

(*Wesołość*).

— tilko toj oden czołowik urodyw sia i do smerty bude burmistrom.

A proszu podywyty sia na hospodarku w Buczaczy!

A jesły to misto ośmilajeś prosyty o dodatky wid napojiw alkoholicznych, to ja muszu zabraty słowo, chotiaj znaju, szczo znajde sia zaraz oborońca. Ałe musiat meni pryznaty wsi, kotri lublat nasz kraj, szczo w ciłym kraju ne może chyba buty hospodarky hirszoj jak tam.

Ja czytaw w „Monitori“ i w jenszych czasopysach, szczo tam nema ładu najmenszoho — a jak my pozwołymo na pobir tych dodatkiw, to hde majemo gwarancyju, szczo dochody budut sia prowadyty jak sia należyt?

Ja znaju dokumentno, jak tam policyja hospodaruje, a wona płaczena jest iz dochodiw mijskych.

Ot dokaz:

Mużyk oden prodaw rybu, wartosty 126 koron. Wykazałoś, szczo ryba buła kradena — a chto kupyw? Uriadnyk magistratu!

A tam magistrat i Rada powitowa to jak ridni dity odnoj mamy. I koły policyja wyślidyła, szczo rybu kupyw urjadnyk magistratu, to wernułaś z wid jeho pomeszkania.

Otże żandarmeryja i policyja jest dla chłopa i robitnyka — ałe ne dla uriadnyka.

Taki sut' tam poriadky!

A wsi nadużytia, branie podarunkiw, dije sia pid okom rady hromadskoj, magistratu i burmistra.

Znajemo, szczo dity na ridnoho bat'ka czasom narikajut i żadajut, szczoby win sia ustupyw, bo win maje jenszi pohlady — a tymczasom toj burmistr wid r. 1884 tam hospodaruje, i nyni wże mynuło 25 lit jeho hospodarky.

Wydko, szczo burmistrom urodyw sia i takim bude umeraty.

(*Mowca zwraca się do p. Stan. Henr Badeniego*):

A szczo pane graf? Prawda?

(P. Stanisław Henryk **Badeni**. Bude, bude!)

(*Wesołość*).

Otże, jak my choczemo szczoś dobroho robyty, to treba napered sanacyji w tim napriami, szczoby dochody hromadski dijstno iszły na potreby mist i jesły my obtiażymo ludnist' Buczacza, to potreba koneczno jakohoś dohladu jakojś kontroli.

Powynno tut Namistnyctwo i Wydił krajewyj napered atmosferu oczystyty — i jeśm pewnyj, jakby wy mene wydelegowały na kontrolu i szkontrum w Buczaczy, to ledwo kotryj z tych ludej utrymawby sia w Buczaczy, onyb abo sia pochowały, abo może i do Ameryky wyjichały.

(*Wesołość*).

Bo jak każe posłowycia: „hadka hadku rodyt'“ — i tak samo hrich rodyt' hrich — a koły burmistr ciłyj wik urjaduje, to win tak sia wże wris, szczo win nihde niczo złoho ne baczyt'.

Tut pidwysszenie dodatkiw bude obtiażeniem ne tilko dla ludnosty Buczacza, ałe i dla okołycznych seł, toje mistoczko w ruskij czasty Hałyczyny jest' mistoczkom duże handlowym, i powynno stojaty na wysoti inszoji kultury i rozwoju jak dijstno jest. A baczymo tam widnosyny jak najhirszi, jakych w ciłim kraju chyba ne może buty.

Koły sia dojiżdżaje do Buczacza, to można toj dojizd poriwnaty z dojizdom chyba do staroho Betleju (Betlehem).

Dlatoho my, jak pry inszych sprawach musymo suprotywyty sia wneseniu, a mohłybyśmo pryłuczyty sia tilko todi, kołybyśmo mały garancyju lipszoji hospodarky w mistoczkach.

Ałe jak dowho — jak każut' Polaky, i jak se w waszij piśni, w narodnim Krakowiaku — jak dowko bude tak jak za dawnych czasiw, koły mały uprawu „nasi ojcowie“, a bulo tak, jak każe piśń: „jeden kradnie drugi chowa' — tak dowho budemo krytykowaty taku hospodarku, bo wy sami majete najlipszyj dokaz w tij piśni, szczo dusza na-

roda układaje pisni krytyczni za łychu i nezdarnu hospodarku.

Z tych pryczyn zajawlaju, szczo my zastupnyky naroda ruskoho ne bubudemo hołosuwaty za tym wneskom Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Onyszkiewicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większośc*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozoanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi gminnej w Mielcu na pobór w r. 1910 wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 6. lutego 1910 L. 460, przedłożył Wydział powiatowy w Mielcu Wydziałowi krajowemu budżet gminy miasta Mielca na rok 1910, uchwalony na posiedzeniu Rady gminnej dnia 20. listopada 1909 r.

Wykazuje on:
dochody własne 229.612 K 25 h.
wydatki ściśle gminne 257.430 K 04 h.
Niedobór ściśle gminny 27.813 K 79 hal.

doliczając do tego wydatki szkolne w kwocie 4.800 K 21 h.

okazuje się ogólny niedobór w kwocie 32.614 K.

Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła Rada gminna dodatki gminne w wysokości 15% podatków bezpośrednich, z których przypada na potrzeby ściśle gminne 127%

na potrzeby szkolne 23%.
Powyższe dodatki w stosunku do podatków bezpośrednich przypisanych w gminie w kwocie 21.743 K 42 h. daje dochód:

na potrzeby ściśle gminne 27·614 K 14 hal.

na potrzeby szkolne 5.000 K 99 h.
Razem 32.615 K 13 h.

w porównaniu z wykazanym niedoborem 32.614 K.

Okazuje się nadwyżka dochodów 1 K 13 h.

Gmina miasta Mieloa pobierała w ostatnich trzech latach na pokrycie niedoborów budżetowych następujące dodatki do podatków bezpośrednich.

W roku 1907 i 1908.

na potrzeby ściśle gminne 50%.
na potrzeby szkolne 25%.

W roku 1909.

ua potrzeby ściśle gminne 50%.
na potrzeby szkolne 34%.

Wzrost stopy procentowej dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na rok 1910, uzasadnia Zwierzchność gminna w relacyi swej z dnia 6. lutego 1910 l. 275 następująco:

Gmina przyjęła swego czasu na sie-

bie prawne zobowiązanie ustalone umową pisemną z Wysokim Rządem zawartą, wybudowania własnym kosztem budynku gimnazyalnego w Mielcu.

W ostatnich właśnie czasach, ukończyły się pertraktacye co do planów tej budowy i Wysoki Rząd doręczając gminie zatwierdzone plany na tę budowę polecił Zwierzchności gminnej, aby najdalej z wiosną b. r. przystąpiła do tej budowy tak, aby przeprowadzenie budowy i oddanie jej C. k. Skarbowi Państwa nie doznało żadnej dalszej już zwłoki. (Reskrypt C. k. Rady szkolnej krajowej z 21. września r. l. 37.361).

Koszt tej budowy wraz z urządzeniem wynosić będzie conajmniej 350.000 Koron,

Do pokrycia tych kosztów budowy przyczynić się ma Rada powiatowa w Mielcu z kwotą 60.000 K, oraz spodziewaną jest subwencya ze strony Wysokiego Rządu w kwocie 100.000 K płatne w 10 rocznych ratach, która to subwencya skapitalizowana dałaby kwotę około 80.000 K.

Wobec tego, gmina miasta Mielca zmuszoną będzie do kosztów tej budowy przyczynić się z kwotą co najmniej 200.000 K.

Gdy gmina miasta Mielca nie ma żadnego majątku, przeto zmuszoną jest na pokrycie tej kwoty 200.000 K zaciągnąć pożyczkę a w związku z tem dla pokrycia tej pożyczki podwyższyć dodatki gminne do wysokości 150%, z czego 23% na cele ściśle szkolne, zaś 50% na amortyzacyę i oprecentowanie tej pożyczki w kwocie 200.000 K mają być przeznaczone.

Zarazem nadmienia Zwierzchność gminna, że pokrycie tych wydatków przez oszczędność w budżecie uskutecznić się nie da, albowiem odpowiednie pozycye budżetu dotyczące gospodarki ściśle gminnej, są raczej za nisko, aniżeli za wysoko preliminowane.

Wzrost miasta Mielca w ostatnich latach, nakłada na Reprezentacyę obowiązek dbania we większej mierze o brukowanie ulic, oświetlenie miasta, kanalizacyę tegoż, i t. d. aniżeli się to dotychczas działo, a chcąc tym potrzebom choćby w części zadość uczynić, zmuszona jest gmina miasta Mielca pobierać dodatki na owe cele ściśle gminne (z wyjątkiem na cele szkolne, i z wyjątkiem na cele budowy gmachu gimnazyalnego) we wysokości 77%, czyli łącznie z wydatkami na cele szkolne, i na cel budowy gimnazyum we wysokości 150%.

Wydział powiatowy w Mielcu relacyą z dnia 8. lutego 1910 przychylnie zaopiniował uchwałę Rady gminnej z dnia 20. listopada 1909, ustanawiającą budżet gminny na rok 1910, jakoteż zatwierdził uchwałę postanawiającą zaciągnąć na budowę gimnazyum pożyczkę w kwocie 200.000 K.

Ponieważ nałożenie dodatków gminnych, przenoszących 100% podatków bezpośrednich nastąpić może w myśl §. 82. ustawy z dnia 13. stycznia 1909 dz. u. kr. Nr. 22. na podstawie uchwały Sejmowej i cesarskiego zezwolenia, zaś Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie na pobór powyższych dodatków, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi gminnej w Mielcu zezwala się w myśl w §. 82. ustawy z dnia 13. stycznia 1909 dz. u. kr. Nr. 22 pobierać w roku 1910 dodatki na potrzeby ściśle gminne w wysokości 127% (sto dwadzieścia siedm) od państwowych podatków bezpośrednich w gminie przypisanych z wyłączeniem podatku osobistodochodowego, a to obok 23 prc. dodatku na potrzeby szkolne.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie petycyi nauczycieli i nauczycielek, jakoteż gmin i Rad szkolnych miejscowych. (**Aleg. 704**).

Sprawozdawca p. Wasung ma głos.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wasung** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycye:

Ls. 4919. — Sabiny Strzeleckiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę,

4907. — Maryi Zasadnianki, sieroty po nauczycielu o zapomogę,

5514. — Franciszki Wisłockiej, wdowy po nauczycielu o pensyę,

4909. — Maryi Foznaglowej, wdowy po nauczycielu o zapomogę stałą,

4933. — Józefy z Schrederów Zielińskiej,

4912. — Olgi Ochniczowej, wdowy po nauczycielu w Samborze o zapomogę,

4917. — Maryi Maciochowej w Korzyłowie o zapomogę jednorazową o 400 K,

4908 i 3090. — Maryi Monicowej, o zapomogę stałą,

4780. — Pauliny Paniczewskiej, wdowy po nauczycielu o podwyższenie datku na wychowanie i zapomogę,

przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia z ryczałtu w kwocie 2600 K przeznaczonego na zasiłki dla emerytów, wdów i sierót po nauczycielach.

II. Petycye:

Ls. 4694. — Gminy Rosulna w sprawie organizacyi szkoły 4 klasowej i zapomogę na budowę szkoły.

2963. — Urzędu parafialnego w Brzostku o ustanowienie osobnego nauczyciela religii przy 6 szkołach parafii,

1278. — Nauczycielstwa gminy Dębniki o dodatki na mieszkanie,

4357. — Bogumiły Tchórzewskiej, o zapłatę należytości za mieszkanie,

282. — Stefana Cześnikiewicza, o reaktywowanie na posadzie nauczycielskiej,

5352. — Ludmiły Kurkowej, o odprawę jednorazową zamiast pobieranej dotychczas pensyi wdowiej,

4175. — Jana Przybysia, nauczyciela w Klęczanach o wypłatę remuneracyi za udzielanie nauki religii,

5166. — Jana Krupy, emerytowanego nauczyciela o podwyższenie emerytury i zapomogę,

5216. — Tomasza Kondratowicza,

5186. — Emilii Kondratowiczównej,

przekazuje się Radzie szkolnej krajowej.

III. Petycye:

Ls. 2670. — Maryi Czechowej o wypłatę kwartału pozgonnego po mężu ś. p. Mikołaju Czechu, nauczycielu w Hermanowie,

882. — Leona Kozankiewicza o przyznanie dodatku pięcioletniego w drodze łaski.

916. — Jana Lisienickiego, emeryt. nauczyciela w Pdzameczku o podwyższenie emerytury,

1439. — Wincentego Momuta, emer. nauczyciela w Śniatynie o drugi dodatek pięcioletni i wymierzenie wyższej emerytury,

1214. — Leona Harasimowicza, emer. nauczyciela w Łyścu o wyższy wymiar emerytury,

1505. — Józefa Stiasnego, emeryt. nauczyciela w Buczaczu o wyższy wymiar emerytury,

859. — Leona Łotockiego, nauczyciela w Szumlanach o IV. dodatek i policzenie lat służby,

3103 — Józefa Witwickiego, emer

nauczyciela w Kurzanach o wyższy wymiar emerytury,

2703. — Franciszka Bobińskiego, nauczyciela w Kołomyji o zniesienie w drodze łaski skutków kar dyscyplinarnych.

1503. — Michała Sicińskiego nauczyciela we Lwowie o przyznanie w drodze łask; kwoty 821 K 67 h, którą stracił przez przydzielenie na inną posadę,

4360. — ks. Cypryana Chotynieckiego o zwrot wkładek emerytalnych,

2572. — Jana Łukawskiego, kierownika szkoły w Babinie o zaliczkę na płacę, ewentualnie zapomogę,

5137. — Teodora Sawickiego, emer. nauczyciela we Lwowie o wypłatę emerytury,

3004. — Gminy Jankowej o zmianę orzeczenia z dnia 19]XII 1895 l. 21.480 co do organizacyi szkoły,

2939. — Gminy Niżankowice o odpisanie spłat do funduszu szkoln. kraj. od majątku zarodowego gminy,

4551. — Gminy Stara Sól o zniesienie orzeczenia w sprawie organizanyi z dnia 8/1 1896 l. 31.572,

1926. — Starszyzny Zboru ewangielickiego w Lednicy niemieckiej o subwencyę na utrzymanie szkoły ewangelickiej,

5529. Gminy Josephsberg o zapomogę na odbudowę spalonego budynku szkolnego.

4437. — Rusinów, mieszkańców miasta Lwowa o założenie szkoły z językiem wykładowym ruskim we Lwowie na przedmieściu grodeckim i pomieszczenie odpowiednie dla klas żeńskich szkoły im. Szaszkiewicza,

4249. — Kierowników depełniających kursów rolniczych i ogrodniczych.

1848. — Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi o zasiłki bezprocentowe na budowę tanich mieszkań nauczycielskich w większych miastach, miejscowościach fabrycznych i miejscowościach fabrycznych i kąpielowych.

1843. — Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek.

1530. — Tow. Wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek,

1564. — Ruskiego Tow. Pedagogicznego we Lwowie o zniesienie wakacyjnych kursów dla nieukwalifikowanych nauczycielek,

1532. — Tow. Wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego.

2238. — Zarządu głównego Tow. nauczycielek szkół wyższych w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich.

5294. — Heleny Kaplińskiej o subwencyę na Liceum żeńskie w Krakowie,

przekazuje się Wydziałowi krajowemu, by rozpatrzył je w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożył na najbliższej sesyi sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami.

IV. Nad petycyami:

Ls. 4815. — Idy Schätzlowej o przywrócenie petentce posady, którą utraciła przez odmówienie przysięgi służbowej,

4534. — Stanisława Gergovicha, w sprawie obniżenia dodatku za kierownictwo,

1625. — Stanisława Hostynka, o przyznanie w drodze łaski 6 go dodatku 5-letniego,

4920. — Stanisława Jaronia, nauczyciela w Jarosławiu o subwencyę na założenie szkółki drzew owocowych,

5289. — Grona nauczycielskiego w Perehińsku o dodatek drożyźniany,

1237. — 1411. — 2444. — 5126. — 5408. Waleryana Janiszewskiego o reaktywowanie w zawodzie naucycielskim

przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wasung.** Wnoszę przyjęcie tych wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyj-

muje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski I do IV. komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie ustanowienia drugiego zastępcy marszałka krajowego dla kierowania obradami sejmowemi (§§. 4. i 6. statutu krajowego). (**Aleg. 705**).

Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Starzyński (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia .... zmieniająca §§. 4. i 6. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem z dnia 26 lutego 1861 Dz. ust. państw. Nr. 20.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Paragrafy 4. i 6. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks krakowskiem z dnia 26. lutego 1861 Dz, ust. państw. Nr. 20. tracą moc obowiązującą w dzisiejszem swem brzmieniu i mają odtąd opiewać jak następuje:

§. 4. Cesarz mianuje dla kierownictwa Sejmem Marszałka krajowego jego pierwszego zastępcę i jego drugiego zastępcę z grona Sejmu.

§. 6. Czas trwania funkcyi Marszałka krajowego, jego obu zastępców, tudzież wybranych członków Sejmu krajowego (peryod sejmowy) oznacza się na lat sześć.

Art. II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokyj Sojme!

Ja prosyw o hołos, ne szczoby polemizuwaty z wywodamy komisyji dla reformy wyborczoji, ałe dlatoho, szczoby złożyty tut zajawłenie, szczoby zaznaczyty nasze stanowyszcze w tij sprawi.

Uznajemo potrebu kreowania druhoho wicemarszałka, odnakowoż ne uznajemo, szczo teperiszna chwyla jak raz ne jest wskazana, szczoby totu reformu perewodyty. Sprawdi kożdyj pryznaty musyt, szczo nasz marszałok ponad syłu swoju prowadyt prezydyju, odnakowoż to trewaje ne wid teper. Ne uznajemo potribnym pereprowadyty toji reformy w tim dusi, szczoby sojm nasz distaw druhoho wicemarszałka, poky na porjadku dnewnim ne stane sprawa reformy wyborczoji. Własne ta reforma wyborcza je pryczynoju, szczo my musymo zaniaty opozycyjne stanowyszcze protyw wnesenia komisyi dla reformy wyborczoji.

Majemo to pereświdczenie, szczo kreowanie druhoho wicemarszałka może widstroczyty poriszenie reformy wyborczoji, kotru uważajemo odynokoju zadaczoju teperisznoho Sojmu. Pryspiszyt', Panowe, praciu w komisyji dla reformy wyborczoji, szczoby perewesty tu reformu; tam budemo wsi hołosuwaty za tim, szczoby Sojm maw 2 wicemarszałkiw. Teper na to naszych ruk pidnosyty ne możemo i zajawlaju imenem mojich towaryszіw, szczo tak samo, jak opustyłośmo salu narad komisyji dla reformy wyborczoji, koły sia sprawa buła na porjadku, opustymo teper salu, koły pryjde do hołosuwania nad toju sprawoju.

(*Brawa od posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Dochodymo do kińcia naszych narad a na zakińczenie jawlaje wnesok p. Starzyńskoho w predmeti utworenia druhoho zastupnyka krajewoho marszałka.

Otse maje buty rezultatom faktyczno politycznych zmahań bilszosty polskoji od seho Sojmu krajewoho. Otse maje buty plid praci i dijalnosty komisyji dla reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho.

I chtoby pobiżno spohlanuw na zahołowok seho sprawozdania i pereczytaw łysz perszi słowa: sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczoji, toj mihby sobi podumaty, otse pewno tota komisyja dla reformy wyborczoji do Sojmu krajewoho prychodyt z jakimś wneskom pozytywnim, może ta komisyja wże bodaj pryjmyła hołowni zasady toji reformy wyborczoji sojmowoji.

Ałe koły błyssze prydywyty sia semu sprawozdaniu i wneskowy, to musyt sia pryjty do perekonania, szczo tut chodyt o ricz zowsim ynszu, szczo nema ślidu toho zmahania totu perestariłu kurjalnu ordynacyju wyborczu krajewu usunuty a na se misce nowu ordynacyju wyborczu prynesty.

I sprawdi koły spohlanemo na tuju dwulitnu dijalnist komisyi dla reformy wyborczoji, to musymo pryjty do perekonania, szczo sia komisyja własnywo niczo ne zrobyła i teper nawit ne maje zowsim ochoty pidniaty jaki nebud praci w riczy tak ważnij dla useji suspilnosty kraju, w riczy tak pylnoji, za kotroju nasz narid bez ohladu na narodnosty. Narid ruskyj i polskyj szczo chwyli pidnosyt kłycz żadajuczy perewedu nowoji reformy wyborczoji do Sojmu.

Perszyj rik 1908 tym zaznaczyw sia, szczo komisyja dla reformy wyborczoji radyła nad pryncypjamy toji buduczoji reformy i do nijakych osnownych zasad ne dijszła.

Druhyj rik tym zaznaczyw sia, szczo wże ne wedeno debaty nad pryncypjamy, ony rozijszłyś, rozluzowałyś tak, szczo treba buło szczoś nowoho wydumaty, aby na zwerch pokazaty bodaj pozirno, szczo komisyja robyt szczoś i prydumano permanencyju toji komisyi po dowhych torhah i borbach.

Ałe i ta permanencyja sankcjonowana zakonom, teper wże znow do niczoho ne prowadyła, bo nyni majemo dalszi formalni kwestyji zrikania predsidateliw komisyji do subkomitetu i w takij sposib dalsze budemo sia bawyty formalnymy riczamy a u samim jestwi sprawy niczo ne robyt sia i hodi maty jakujuś nebud nadiju uzasadnenu, szczo z tij akcyji bude pożytok dla kraju.

Koły nyni zamist bodaj osnow hołownych nowoho prawa wyborczoho sojmowoho prychodyt komisyja dla reformy wyborczoji zi sprawozdaniem nad wneskom p. Starzyńskoho w predmeti ustanowłenia druhoho zastupnyka krajewoho marszałka, to musymo tut z hory zajawyty te, szczo my wże w komisyji zajawyły, szczo pryncypjalno protywymoś tomu wneskowy, uważajuczy toj wnesok za peredwczasnyj, bo koły dosy czerez lit 40 z nakładom ne widczuwajemo potreby wprowadżenia ustanowy nowoho zastupnyka krajewoho marszałka, to i teper na ischodi toho sojmu kurjalnoho zowsim ne wyjszły na zwerch taki obstawyny, kotriby wkazuwały na potrebu takoji nowoji ustanowy.

Same prydiłenie wnesku p. Starzyńskoho do komisyji dla reformy wyborczoji wkazuje na te, szczo sprawa prezydyji sojmu stojit w zwiazy z samym perestrojom toho sojmu kurjalnoho na nowyj sojm zahalnoho hołosowania. Koły otżeż budemo maty do diła wże z nowoju reformoju prawa wyborczoho do sojmu krajewoho, koły bude wże ciła konstrukcya toho nowoho krajewoho orhanu zakonodatnoho, todi do toji struktury nowoji bude moż takoż pryminyty ewentualnu zminu struktury prowodu toho sojmu krajewoho.

Jak dowho odnak ani nema dijstnoji potreby w teperisznim sojmi kurjalnim zminiaty wzhladno dopowniaty prowodu jeho, jak dowho ne znajemo jeszcze nowoji struktury prawa wyborczoho sojmowoho i składu toho nowoho sojmu, tak dowho uważajemo riczeju bezcilnoju, riczeju peredwczasnoju dumaty pro pobilszenie czysła zastupnykiw krajewoho marszałka.

Koły pryjde czas do seho pry układi prawa wyborczoho sojmowoho, tody i my zhołosymo nasz prawa do prowodu w otsij pałati i do prowodu w krajewij administracyji autonomicznoji. Zhołosymo se prawo nezadawnyme imenem naszoho narodu ruskoho i budemo żadaty, aby my mały ne łysz honorowoho poczestnoho zastupnyka krajeweho marszałka,

(P. **Leo.** Bardzo słusznie!)

ałe szczobyśmo mały dijstno urjadnyczoho marszałka czy zastupnyka marszałka, kotryjby na zwerch predstawlaw interesy i zmahania naszoho ruskoho narodu,

(*Oklaski*).

tak szczoby nasz narid ruskyj maw swojoho predstawnyka w krajewij własti autonomicznij, maw swoho predstawnyka w sojmi krajewim, zbudowanym na nowych osnowach zahalnoho hołosowania tak, aby otsia pałata i wsia autonomiczna administracyja kraju buła wyrazom dijstnym toho, szczo ona predstawlaje i dilaje imenem ne łysz narodu polskoho ałe takoż i imenem druhoho riwno-prawnoho narodu ruskoho.

(*Oklaski*).

Tody pryjde czas i w tim predmeti szczo do marszałka krajewoho wzhladno zastupnykiw krajewoho marszałka sprawu dokładnijsze rozważyty i sprawu siu uładyty w interesi prawylnoho choda dił tut w sij pałati i prawylnoho wedenia interesiw samouprawy krajewoji w zahali

Natomist teper uważajemo siu ricz za peredwczesnu i zowsim złysznu.

Ne choczu odnak obmeżytyś do samoho hołosłownoho wyskazu, szczo taja zmahana teper zmina je złysznoju i nepotribnoju.

I choczu błysze wwijty w se pytanie, czy dijstno zachodyt nyni potreba pobilszenia czysła zastupnykiw marszałka krajewoho po hadci argumentiw, jaki nam prynosyt sprawozdanie komisyji dla reformy wyborczoji?

W tim sprawozdaniu czytajemo w perszem reczeniu:

„Potreba ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho dla uprawy sojmowymy naradamy ne łysze ne może pidlahaty żadnomu sumniwowy, ałe nawit maje charakter neobchidnoj konecznosty“.

Otże od razu dochodymo do takoho aksjomu apodyktycznoho, ałe możnaby może jeszcze z bilszym uspichom twerdyty, szczo znowu ne pidlahaje nijakomu sumniwowy, szczo ne zachodyt najmensza potreba ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho dla uprawy sojmowymy naradamy.

Proszu poważanych Paniw zdaty sobi sprawu na to pytanie na pidstawi naszoho doświdu w tij wysokij Pałati.

Czy może Sojm krajewyj zadla braku zmuczenia abo pereszkodżenia krajewoho marszałka, wproczim czy jeho zastupnyk honorowyj ne mih spowniaty swojich obowiazkiw, czy moż buła jaka pererwa w wykonuwaniu obowiazkiw tij wysokoji Pałaty?

Dumaju, szczo tut ne ma nijakoho zanedbania, nijakoji pereszkody ni wyny po storoni krajewoho marszałka i ne łysz teper ne ma nijakoji perepony, ałe wid koły toj Sojm istnuje do toho czasu ponad 40 lit nikoły w praktyci ne pokazałoś, mowby marszałok krajewyj i jeho perszyj zastupnyk ne wystarczały do wedenia prowodu w tij Wysokij Pałati.

(P. **Pastor**. Ale nie każdy jest taki wytrzymały jak obecny marszałek!)

Buły lude słabszi fizyczno ałe mymo toho wyderżuwały se, swoji obowiazky spowniały i nikoły ne wyjawlałaś potreba, szczoby pobilszyty czysło zastupnykiw krajewoho marszałka. Szczo bilsze!

Jabym tut skazaw na pidstawi doświdu ot chotiajby tych poślidnych dniw, szczo po waszij storoni je perepony, jaki wy stawlajete naradam toji Pałaty, bo ne jawyte sia i czasto ne ma kompletu w tij Pałati. Znaczyt se, szczo was ti sprawy mało interesujut, abo zowsim ne interesujut, abo wy tak zmuczeni tymy naradamy, szczo dalsze ne hodni swojich obowiazkiw spowniaty. Znaczyt se otże, szczo wyna ne łeżyt w hori, iz storony marszałka krajewoho, abo jeho perszoho zastupnyka, ałe koły je jaki perepony w naradach Pałaty, to po storoni Waszij a ni po storoni prowodu toji Pałaty.

Zwertaju takoż uwahu, szczo jeszcze ne wsi syły wyczerpani w tim prowodi, majemo preciń takoż syłu zastupnyka marszałka krajewoho, kotroho do teper duże mało sia używało a kotryj zajawyw, szczo kożdoji chwyły hotow wyruczyty marszałka krajewoho.

Otże tut ne wydżu nijakoho argumentu z praktyky toji Pałaty, szczoby dijstno zachodyła potreba ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho za dla braku prowodu w naradach toji Pałaty.

Taksamo i pokłykuwanie sia na Pałatu posłiw Rady derżawnoji w Widny zowsim ne je widpowidne, bo jak raz Pałata posłiw w Widny prystupyła do zbilszenia czysła wiceprezydentiw swojich aż po prewedeniu reformy wyborczoji do Rady derżawnoji i prystupyła może ne tak z pryczyn czysto technicznych, jak bilsze z pryczyn nacyjonalno-politycznych, szczoby w prezydyji Pałaty posłiw Rady derżawnoji w Widny buły zastupłeni wsi narody derżawy.

Suprotyw toho otże ne można pryjmyty zowsim nijakoho z tych argumen-

tiw, jaki tut nawedeno zaoprawdanie se je za uzasadnenie dijstnoji potreby ustanowłenia druhoho zastupnyka marszałka krajewoho dla prowodu w tij Wys. Pałati.

Pry tim należyt pidnesty stanowysko prawne, jake zaniała komisyja dla reformy wyborczoji dotyczno toho druhoho zastupnyka marszałka krajewoho a z osibna, czy toj zastupnyk krajewoho marszałka maje buty wybyranyj pownoju Pałatoju, czy win maje buty imenowanyj cisarom tak jak nyni cisar u nas imenuje marszałka krajewoho i perszoko jeho zastupnyka.

I tut pohlad prawnyj buw podiłenyj.

My widrazu zastupowały w komisyji dla reformy wyborczoji toj pohlad prawnyj, szczo koły marszałka krajewoho i jeho perszoho zastupnyka imenuje cisar, to ne można do toho dopustyty, szczoby druhyj zastupnyk krajewoho marszałka buw wybyranyj Pałatoju a ne buw imenowanyj monarszoju osoboju, bo musyt tut bytu jakaś odnocilna struktura prawna i ne możua znajty nijakoho prawnoho ni logicznoho argumentu, czomu własnywo oden zastupnyk maje buty imenowanyj cisarem a druhyj maje buty wybyranyj pownoju Pałatoju.

Otże mihby tut wyrynaty sumniw, kotryj z nych sylnijszyj, kotryj maje maty perszeństwo do prowodu, na kotroho własnywo marszałok krajewyj maje zdaty prowod w tij Pałati w razi swojij perepony.

Suprotyw toho komisyja dla reformy wyborczoji chotiaj perwistno buła pryniała hadku p. Starzyńskoho, szczoby toj druhyj zastupnyk marszałka krajewoho buw wybyranyj pownoju Pałatoju sojmowoju, otnak po informacyjach iz storony Prawytelsława centralnoho taky do toho perekonania dijszła, szczo ne można inaksze toji sprawy ułahodyty jak w toj sposib, szczo cisar imenuje ne łysz marszałka krajewoho i perszoho jeho zastupnyka ałe takoż jeho druhoho zastupnyka z kruha Sojmu krajewoho.

Mymo toho odnak, szczo komisyja dla reformy wyborczoji w swojim projekti zakona, jakyj maje zminyty §§. 4 i 5 statutu krajewoho pryniała stanowysko prawne, jake zajmaje w tij sprawi centralne Prawytelstwo, — mymo toho zowsim ne ustupaje nasze stanowysko prynicypjalne i my pry nim stoimo, szczo w tij formi, w formi pid wzhladom prawnym bilsze konkretnij uważajemo tu zminu za peredwczasnu i zowsim za nepotribnu.

Mymo toho musymo wijty w ricz hłubsze i musymo tut otwerto skazaty zhladno daty widpowid na pytanie, jake je własne pryczynoju namirenoj zminy krajewoho statuta dotyczno pokłykania do urjadowania druhoho zastupnyka marszałka krajewoho.

Pryczyna seho zowsim ne je pidczerknena a nawit zaznaczena w sprawozdaniu komisyi dla reformy wyborczoji, ałe ta pryczyna otsia tajna wsim, nam zupełno zwisna.

Koły wnesok p. Starzyńskoho pojawyw sia w tij wysokij Pałati, zara wsia presa polska bez riżnyci naprjamiw zatrubyła w surmu bojowu: treba koneczno nowoji ustanowy, szczoby złomyty rusku obstrukcyju.

(P. **Skwarko**. To sia ne udaśt!)

Rozumijeto panowe, szczo toj nowyj dodatok prawno politycznyj, toj może odynokyj sukces toji sesyji dołho trewajuczoji to maje buty nowyj sposib, nowe sredstwo, nowyj bil druhoho ruskoho naroda i se nas tym bilsze sponukuje tut założyty protest protyw takoho traktowania sprawy.

My musymo riszuczo i stanowczo zaprotestuwaty protyw wsilakomu rozszyreniu własy politycznoji zi storony sojmowoji bilszosty polskoji w tij pałati tak, jak ta bilszist sojmowa wykorystnje wsi prawa, jaki maje na swoju koryść, koryść naroda polskoho, a ne znyszczenie naroda ruskoho.

(P. **Kurowiec**. Sławno!)

Szcze ne protych hołos protestu naroda ruskoho pro prywodu rosszyrenia kompetencyji Sojmu krajewoho w sprawi krajewoji rady kultury naślidom „lex Sala“

(P. **Kędzior**. To blaga!)

a prychodyt nowyj paragraf, nowyj zokon, kotryj maje na ciły prydusyty wsiaki hołosy opozycyji zi storony zastupnykiw ruskoho naroda.

(P. **Skwarko**. To sia ne udaśt!)

Możety sia panowe widnosyty do zastupnykiw ruskoho naroda mensze abo bilsze, może wam buty towarysz Staruch

abo ynszyj sympatycznym abo ni, ałe ne możete zabuwaty, szczo tut ne ide o horstku, ałe ide o zastupnyctwo ruskoho naroda i szanuwaty se zastupnyctwo musyte.

(P. **Skwarko**. My wam pokażemo, szczo ne łysz Kahańci budut krow proływaty, ałe my takoż.)

Dlatoho panowe my musymo wsimy syłamy w tij chwyły ważnij zaprotestuwaty protyw tomu rozszyreniu prawno politycznomu na koryśt sojmowoji polskoji bilszosty toji Pałaty i robymo se z toho prywodu na pidstawi doświdu tiażkoho, szczo wy wsi ti prawa wykorystujete protyw nas i nyni idete z widomym namirom, szczoby hołos protestu ruskoho naroda zahłuchł w tij Pałati.

(P. **Skwarko**. To ne udaśt sia, łysz hołośnijszyj bude.)

Tak jak wsi sposob i łorteli, jaki wy dosy używały, tak i se wam sia ne udaśt.

(P. **Skwarko**. To prowokacya!)

Hołos żywuczoho naroda, jeho zmahania do kultury i widrodżenia wy ne wsyli zadławyty.

Ałe takym sposobom, jak wy postupajeta z namy w tij Pałati, czoho dokazom otsia sesya sojmowa, wy ne posuwajete kwestyju załahodżenia napered, ałe protywno w zad.

W kraju szcze bilsze newdowołenie, ałe se ne łysz pohubno widbywaje sia na interesach ruskoho naroda — ałe i na interesach polskoho naroda tut w kraju i w derżawi a może i poza hranyciamy toji derżawy.

Uważajte panowe, szczo tak dalsze buty ne może, szczoby wy na kożdim kroci ignoruwały hołos ciłoho naroda zameszkujuczoho nasz kraj.

Ne możemo zabuwaty panowe, szczo pry wsiakij nahodi, koły riszajete pro nas, ne pytajete nas, ałe bez nas wsio robyte. Hołosyte swoji zmahania autonomiczni, a de facto robyte wsio, szczoby ubyty uprawu i rozwij druhoho naroda ruskoho, bratnioho.

Wże pry debati budżetowij my mały nahodu wykazaty hospodaram naszym hroszom, jak wy hroszom naszoho naroda szafujete na swoji ciły i majżo wsiaki naszi zmahania w tim napriami, szczoby na pidstawi klucza nacyonalnoho buw hrisz toj używanyj sprawedływo i riwnomirno, łyszyłyś hołosom wopijuczoho na pustyni.

Ne zabuwajte panowe, szczo toho roku pry uchwaluwaniu budżetu, jakyj prynis wełyki tiahary, dodatky krajewi na nasz narid, jakyj prynis milionowyj nedobir na nasz kraj i oza narody, to tut wy riszyły toj budżet pry pomoczy zminenoho regulaminu octroi i za tym budżetom ne pidnis sia żaden hołos z ław ruskych, szczo to budżet uchwałenyj bez zhody ruskoko naroda, szczo tak dalsze ity ne może, szczoby wy ignoruwały na kożdim kroci zastupnyctwo ciłoho ruskoho naroda.

Ne możete panowe tut w żadnij sprawi, jaka buła tut traktowana wykazaty, szczo wy toji swojeji bilszosty używały w interesi oboch narodiw.

Kożda sprawa, jaku my tut zaczipyły, buła traktowana odnostoronno z uperedżeniem i z tendencyjeju protyw naroda ruskoho, szczoby mu niczo ne daty, abo tak minimalno, szczoby ne maw z toho chisna.

(P. **Skwarko**. Abo szczoby mu daty otruju!)

Ot sia sesyja zaczała sia takoju sprawoju, jak sprawa hospodarska rilnycza, sprawa dotacyi derżawy na ciły pidnesenia hodiwli chudoby w naszim kraju.

I szczo zwidsy wyjszło?

Wnesok b. Skarbka, szczoby ciła dotacya perejszła w ruky kraju i szczoby kraj dijszow do należytoji uczasty w tym

W sprawach kultury krajewoji my je zdani na wicznu majoryzacyju waszymy hołosamy, ałe stan ruskyj chliborobskyj ne maje swojeho zastupnyctwa, hde my borjujuczy sia o ti riczy nadiji pokładajemo, szczo czejże i do toho dijde, szczo zastupnyky polskoho naroda ne schoczut zbohaczuwaty sia riczmy dla naszoho naroda preznaczenymy i nąm naszu uczast widstuplat dla naszych organizacyji rilnyczych.

To wse sia ne zdisnyło.

Nam w Widny zi storony polskoho Koła pyrekły zastupnyky druhoho naroda naszu uczast w dotacyji i my widstupyły wid swojeji rozporjadymosty; tu zapereczajut, a w Sojmi znowu pryznajut, szczo toj dohowir bude perewedenyj, a bilszist w komisyji agrarnij i komisyji hospodarstwa krajewoho protyw woły za-

stupnykiw ruskoho naroda i mymo protestu uchwalajete, szczo choczete, ne ohladajuczy sia na to, szczo bez zhody ruskych zastupnykiw nijaki uchwały ne powynni buty dowerszeni.

My ne żadajemo wid was niczoho, szczoby naruszało wasz stan własnoho uprawnenoho posidania, łysz toho, szczo nam należyt sia jako narodowy; domahajemo sia toji krychty autonomiji, samouprawy na ricz naszoho naroda bodaj na obłasti ekonomicznij, hospodarsko-rilnyczij.

(*Brawa i oklaski*).

I ta bilszist nawit w sprawi czysto hospodarskij chocze swojeju rukoju prydawyty wsio, szczoby nawit w naprjami rilnyczoho pidnesenia dla nas niczoho ne zrobyty.

(P. **Skwarko**. I łomyty umowy!)

To jest rezultat toho wąszoho zmahania sered kotroho wy ne wydyte ani ruskoho naroda ani ne choczete znaty jeho zastupnykiw, sered kotroho wam zdaje sia, że wasze prawo nad nąmy panuwaty a nasz obowiazok buty posłusznymy piddanymy.

To dalsze ne może ity i musymo dowesty wsiakymy możływymy sposobamy do toho, szczoby w sprawach zahalno krajewych nemohło sia niczo staty bez wyraznoji zhody oboch narodiw.

(*Brawa i żywe oklaski*).

Jesły wy sohi arogujete prawo veta to nam suprotyw interesiw naszoho naroda take same prawo prysłuhuje, i to jest odyna doroha dijty do porozuminia, ne do łomania woły zastupnykiw druhoho naroda, dowłenia i nyszczenia toho naroda kosztom jeho własnoho majna.

Tak samo bilszist wyzyskała wsi syły protyw nas ne łysz w tij sprawi hospodarskij ałe takoż w sprawi szkilnij.

Prykra i bołesna ricz, szczo wy w tij sprawi, hde ide o wychowanie naszoho pokolinia, naszoji buducznosty, naszoho skarbu narodnoho, dyktujete jak sia ti naszi dity maje wychowuwaty, dyktujete nam pryncypy toho wychowania a koły my żadajemo, szczoby sia nasza mołodiż wychowała w naszij maternij mowi, wy widkazujete i dyktujete, hde i jak maje sia ta mołodiż uczyty.

To jest sprawa duże bolucza dla nas, tut ne ide wże o hegomoniju, o widnosyny prawno-polityczni odnoho naroda do druhoho, ałe o ricz kulturnu, o prawo ludske, szczoby naszi dity mohły uświdomlaty sia, obrazuwaty, prystupowaty do kultury, do postupu i dobrobuta na osnowi obrazowania sia w maternym jazyci, na osnowi prywiazania do ridnoho jazyka.

I tut wy prychodyte do nas z waszoju systemoju polonizacyjnoju, wydumujete jakiś utrakwizmy, jakiś wspilni szkoły pid odnym dachom szczoby łysz ruskomu narodowy ne daty jeho szkoły w maternim jazyci, jeho własnu szkołu nacyonalnu.

(P. **Skwarko**. Za jeho własni hroszi!)

My tut postawyły swij wnesok, my czekały dwa roky, my wam dorohu ułekszyły, dałyśmo wam dorohu do honorowoji połahody i dumałyśmo, szczo w tij sprawi kulturulnij wy porozumijete nas i ne budete robyty zapory, ałe my sia tiażko zawały —

(P. **Skwarko**. Jak zawsihdy, czerez 600 lit!)

i trafyły ne na sercia ałe na twerdu, żestoku skału, wy wże na komisyji pidnesły brutalno wsi ruky protyw nam, skazałyśte: „Pa siemu byt'" — tak maje buty!

Ja zhadaw pro te ricz tomu, bo ta sprawa obchody ciłyj nasz narid, ona staje razom zi sprawoju rilnyczoju wyłykym miryłom naszych succastnych widnosyn prawno-połytycznych.

Wy systemoju ekstyrpacyji idete w tym naprjami, szczoby weś ruch kulturnyj miż ruskym narodom ubyty.

Po ruskych powitach pereważno zakładajete polski szkoły seredni, szczoby tam ne buło wże miścia na naszu serednu szkołu rusku i teper, koły nam sia zistały poślidni mista, każete, szczo tam ne możut huty dwi gimnazyji, ergo: zakładajmo wspilnu utrakwistycznu szkołu abo miszanu.

To wsio my dobre rozumijemo, to wsio jest doroha, szczoby ne dopustyty do zakładania ruskych szkił na naszij zemły.

I my to musymo dobre zatiahnuty sobi, szczo to jest wyzwanie prowokacyja ruskoho naroda.

Ne zabuwajte, szczo narid w swojich

poczuwaniach rozżałenyj może daty takoż dosadnu widpowid.

Ja ne hrożu łysz osterihaju.

Ja panam skażu oden prymir, jakyj toho tyżnia zajszow, wi wtorok pry nahodi narady Rady powitowoji w Rohatyni w sprawi wydania opiniji szczo do założenia ruskoji gimnazyji w Rohatyni.

Narid w ciłym powiti urjadyw torżestwenni bohosłużenia, widprawy po cerkwach, moływ sia do Boka, ludy prosyły, szczo ta sprawa zistała dobre połahodżena, wyznaczyły do Rohatyna a koły sia dowidały, szczo w radi powitowij porozumiły sia zastupnyky oboch narodiw, szczoby żadaty okremoi polskoji i okremoji ruskoji gimnazyji, narid widotchnuw nabrawszy nadiji, szczo na pidstawi hołosu powitowoho zastupnyctwa zdijstnut sia jeho żadania osnowania ruskoji gimnazyji w Rohatyni.

Tymczasom, moi Panowe, nad tim żadaniem prychodyt sia do porjadku dnewnoho i panowe dajete połycznyk każete: „Ne budesz maw swojij szkoły, musysz maty szkołu miszanu pid naszoju polskoju kermoju“.

(**Głosy**. Hańba!)

To wże je czystyj gwałt i ne potrafyte toho nasylstwa nihde wyprawdaty pered nijakim narodom, win staje na zawsihdy czornoju plamoju w waszij istoryji.

I Wy choczete, szczoby my tak z łehkim serciem, sered takoho traktuwania nas widnosyły sia do Was życzływo i prychylno, szczoby my ne baczyły toj waszoj systemy nyszczenia naszoho ruskoho naroda na naszij własnij zemli i choczete, szczoby my taku sprawu, niby małoznacznu, jak pobilszenie czysła zastupnykiw marszałka krajewoho popyrały, szczoby my schopyły to jarmo, to jarmo szcze na szyju zakładały?

No dumajte Panowe, szczo ruskyj narid ne zrozumije waszych zatij, ne rozumije, do czoho wasza systema ide.

I czerwak boronyt sia, koły jeho czołowik towcze i pryhnesty chocze. Toj ruskyj narid takoż potrafyt sia oboronyty i stane tym czerwakom, kotryj bude wasz organizm politycznyj na kożdim kroku toczyty, doky ne zwernete nam naszych praw, zabranych praw ne daśte.

I tak traktujete nas, szczo tut w tij Pałati wiceprezydent c. k. Rady szkilnoj krajewoj p. Dembowskyj, kryjuczy sia pid netykalnosteju posolskoju, traktuje nas hostyneju na tij naszij zemli, howorjuczy, szczo czejże dast' sia zrobyty, szczoby reprezentacyja mista Lwowa buła hostynna dla Rusyniw i dla tych zawołokiw i najdiw dała buduwaty odnu abo dwi szkoły. My tu zajdy, my tut na tij zemli? To nasza zemla, my tut' tubylci i ne pozwołymo sebe, jako hostiw tut' traktuwaty!

Ałe jak pryjde do czoho, to obertajete w druhu storonu ricz i każete: My choczemo łysz boronyty swojich menszostej na wschodi, my ne choczemo waszych praw ukruczuwaty.

Ne rozumiju, szczo je własstywo prawdoju. Czy oborona tilky waszych menszostej na wschodi, czy traktuwanie ruskoj zemli, jako swojij zemli, a nas traktujete, jako zajdiw i was my prosyły o hostynu.

My takoho traktuwania znesty ne możemo, my tomu musymo domahatyś, szczoby tam, de wy choronyte waszi menszosty, prawa naszych bilszostej na naszij zemli buły poszanuwani.

(*Huczne oklaski z ław posłów ruskich*).

My do toho ne dopustymo, bo to nasza zemla i nas je tu bilszist i budemo boronyty sia suprotyw takoho posiahania na naszi prawa na naszij zemli.

Wyjszow hołos naszoj zahalnoj reprezentacyji parlamentarnoj za tym naszym stremliniem suproty waszych posiahań, jaki zmirjajut do nasyłenia naszych praw ruskoho naroda, na jeho widwicznij zemli ruskij!

Zakydajete zawsihdy nam, koły wystupujemo proty jakoho nebud rozszyrenia awtonomiji krajewoji, jakoho nebud zakonodatelstwa z ciłamy politycznymy, szczo łehkoważymo sobi ciłu awtonomiju krajewu i szczo z mynoju federalistiw howorymo pro prawa awtonomiji narodiw i szczo my zabuwajemo, szczo etnyczna awtonomija moż maty na ciły tilky kulturnyj i ekonomicznyj rozwij naroda a ne samostijnist politycznu.

Ałe Panowe, wy nawit suproty swoho stanowyska pryncypjalnoho, suproty tych zmahań czysto ekonomicznych do rozwoju kulturnoho i ekonomicznoho, wy nawit tut' swojich pryncypiw ne uderżajete, ałe howoryte pro pryncyp awtonomiji politycznoj.

My ne choczemo łehkoważyty awtonomiji krajewoj, my ne choczemo odnak z druhoho boku buty traktuwani jako masa czysto etnyczna, my żadajemo awtonomiji sprawedływoj, ne takoj, kotra sankcyjonuje nasylstwo odnoho naroda nad druhym.

I koły szukajete za toju waszoju hadkoju politycznoju, kotru zawsihdy zhaduje toj staryj hrisznyk widwawelskij „Czas“, to ta wasza hadka polityczna je powna dijstno riwnouprawnenia oboch narodiw ruskoho i polskoho, to je sprawedływa uprawa ruskoho naroda na wsich obłastiach kulturnych i ekonomicznych.

Suproty tych waszych zmahań zajawlajemo, szczo doki ne dijdemo do toho stanu sprawedływoho, do seho widnoszenia prawno-politycznoho, widnosyn riwnorjadnych z wamy, doty budemo poborjuwaty wsiu awtonomija zmahania z waszoho boku w takych chotiajby małych sprawach, jak ustanowłenie druhoho wicemarszałka, bo uważajemo, szczo doroha negacyji praw ciłoho naroda doweła do toho rozstroju, jakyj panuje w kraju naszym.

Wże krajnyj czas pokynuty tuju systemu, systemu panowania nad druhym narodom i stanuty na nowoczesnij osnowi riwnorjadnosty nacyjonalnoj oboch narodiw. Bo tilky ta wysoka hadka, ta wełyka ideja może prynesty lipszu dla nas buducznist, a wsi proby, eksperymenta, jaki robyte na kożdij obłasty ne dowodiat zanepadu i zatrojwate tim nasze żytje.

Nahoda do toho je jak raz pry reformi wyborczij do Sojmu krajewoho; tu je nahoda zrobyty toj perszyj krok, szczoby pryznaty ruskomu narodowy takie zastupnyctwo, jakie jemu po sprawedływosty należyt sia, aby toj narid sam pro sebe riszaw, a ne szczoby wy riszały pro narid ruskyj i pro jeho interesa, ale szczoby toj narid sam soboju uprawlaw a ne bez neho i proty niomu.

Ot se sponukaje nas do seho stanowyska widpornoho suproty predłożenij zminy statuta krajewoho i zajawlajemo, szczo ne spocznemo, doki ne zdobudemo nowoj, sprawedływoj reformy wyborczoj opertoj na zahalnim,

(P. **Skwarko**. Riwnimj!)

prawi hołosuwania i zajawlajemo, szczo ne spocznemo tak dowho, doki ne zdobudemo naszomu ruskomu narodowy takoho zastupnyctwa, jakie mu sia należyt', szczoby korystaw z dobutku samouprawy, szczoby sam pro sebe riszaw i sam soboju uprawlaw i szczoby sprawa dotyczna interesiw ruskoho i polskoho naroda ne mohła buty inaksze riszena i połahodżena, jak za spilnoju zhodoju oboch narodiw.

Toju dorohoju my pidemo a do toj dorohy my was wse zakłykały.

I teper Panowe może jeszcze kłyczym do Was może poślidnyj raz „Budte ludmy dla naszoho naroda, bo łycho wam bude“.

(*Brawa i oklashi z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. T. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch**. Wysokyj Sojme!

Sprawa pobilszenia czysła wicemarszałkiw zainteresowała nas zastupnykiw ruskoho naroda nadzwyczajno a tym bilsze, kołyśmo pereczytały sprawozdanie komisyji reformy wyborczoj, kotra każe, szczo sprawa jest nahła i ne terplacza perewołoky.

I dywna ricz, majże 50 lit Sojm nasz prowadyt obrady, 50 lit wystarczaw oden marszałok i oden wicemarszałok, aż naraz teper zaczynaje hrozyty wełyke nebezpeczeństwo, szczo treba pobilszyty czysło wicemarszałkiw.

I kołym dokładno pereczytaw sprawozdanie komisji i projekt p. Starzyńskoho, pryjszowjem do perekonania, szczo toj hrisznyj Staruch wynen tomu, szczo toj wełykyj hrisznyk Staruch jest pryczyneju toho, szczo sej projekt p. Starzyńskoho prychodyt teper na porjadok dnewnyj.

Tak jest p. Starzyńskij, Wy sami musyte se pryznaty, szczo tak jest.

Nasza sylna obstrukcya. Nasza sylna opozycya powoduje pobilszenie czysła wicemarszałkiw.

Bo Wy Panowe baczyte, szczo świdomist naszoho naroda, szczo swidomist naszych zastupnykiw wystupaje szczo raz bilsze i szczo my czym raz bilsze budemo sia domahaty naszych praw.

I dlatoho właśne teper wystupaje W[illegible] sławnyj strategik p. Starzyński z p[illegible]ektom pobilszenia czysła wicemar[illegible]iw.

Darujte pane profesor Starzyńskij, ja Was duże szanuju, bo wy profesor uniwersytetu, a ja bidnyj mużyk, ałe ja mużyk, kotryj sia interesuje wid dowszych lit wsilakymy sprawamy naszoho naroda i netilko sprawamy ruskoho własnoho ałe i inszych narodiw.

I ja znaju szczo Wy pane Starzyńskij tak znamenytyj strategik i technik wyborczyj jak nichto inszyj.

Wy to Pane Starzyńskij ułożyli siu techniku wyborczu hałycku, szo a kołyś istorja napiatnuje jako nadzwyczajnyj akt nasylstwa nad ruskim narodom.

Moi Panowe, bo ta reforma wyborcza do parlamentu jest tak monstrualno, tak nenaturalno ułożena, szczo kożda bukwa w tij reformi widzywaje sia jarkim hołosom, szczo to podoptanie praw ruskoho naroda

(*Brawa z ław posłów ruskich*).

Nichto inszyj, łysz ta nespra wa reforma wyborcza zipchała najmensze stanowysko w ciłij d. nas kotriśmo powynny zanymaty czetw te stanowysko.

Nichto inszyj, jak ta geometrja v borcza obrabowała nas połowy naszy mandatiw w parlamenti.

Bo my piśla czysła nasełenia powynny maty bilsze jak 50 posłiw a jest nas w parlamenti ne bilsze jak 27.

I teper prychodyt znowu toj sam strategik z projektom i tak harno, tak krasneńko jeho motywuje.

Bo każe: Syły odnoho marszałka opadajut, syły odnoho marszłka ne wystarczajut, a nawit oden wicemarszałok ne wystarczuje i hrozyt nebezpeczeństwo.

Bo może pryjty jakaś komplikacja, jakaś nedyspozycja marszałka czy wicemarszałka a tohdy szczo bude?

Proszu Paniw, wże 50 lit nasz Sojm obraduje i jakoś wsi marszałky dawały sobi radu, czomuż aż naraz teper nastało nebezpeczeństwo?

Nasz wysokodostijnyj p. Marszałok jest dijstno czołowik duże wytrwałyj, my wsi wże pomuczeni a win jeszcze ni i śmije sia z nas. Ja ne raz prosywjem JE. Marszałka, szczom uże zmuczenyj i szczo ne możu dalsze howoryty, a JE. p. Marszałok śmije sia i każe, szczo win jeszcze ne zmuczenyj.

Dlatoho ne wydżu najmenszoj potreby zminy naszoho statutu.

Jesły toj statut wid 26 lutoho 1861 buw dobryj i nasz Soj czerez ciłyj toj czas mih sia wdowołyty odnym marszałkom i odnym wicemarszałkom, czomuż naraz teper treba zminiaty statut?

Ałe ne dumajte Panowe, szczo my ne znajemo, o szczo tut sia rozchodyt.

Rozchodyt sia o to, szczoby nałożyty kahaneć na nas Rusyniw.

(P. **Starzyński**. Wcale nie).

Tak jest p. Starzyńskij, machajte rukoju, ałe wse tak jest, jak Wam każe Staruch.

Bo jak my schoczemo robyty obstrukcju, może takyj Staruch promawlaty 5 abo i 10 hodyn a tohdy pewno, szczo oden marszałok zmuczyt sia.

Ałe jak bude jeszcze oden wicemarszałok, budut mohły sia zminiaty, oden sydyt trocha, potom pide druhyj, a peryj pide na 2 hodyny widpoczaty, abo czoś zisty, a tohdy naj sobi Staruch i Makuch i Skwarko promawlajut, skilko choczut.

(P. **Skwarko**. My tohdy ne budemo promawlaty, my budemo na fligellhornach hraty.)

(**Głosy**. Na bubnach).

Ałe my tohdy inakszе budemo promawlaty, bo jak każe prysłowycia nimecka: „Jeder Druck gibt Gegendruck“.

My ne je protywnykamy polskoho naroda, ale jak czułyśte z ust naszoho prowidnyka, musyte raz pryjty do perekonania, szczo wsilaki Waszi mrija, wsilaki Waszi zatii, szczoby nas znyszczyty, szczoby nas ubyty, ciłkom sut bezuspiszni i Wy wsio darmo robyte.

Wy tratyte syły i hamujete rozwij ne łysz naszoho ałe i Waszoho naroda.

Bo dijstno, koły woźmemo dwa predmety i położymo obok sebe, to spokijno budut leżaty obok sebe i sotky tysiaczy lit, ałe jak woźmim 2 kawałky żeliza i pocznemo terty odno o druhe, powstaje ohoń, iskry i chotiaj se żelizo, oba kawałky nyszczut sia i musyt sia znyszczyty wsio, chotiajby to buło twerde jak djament.

I ta borba Panowe ne prynosyt chisna ni nam ni Wam, bo z toho tertia musyt nastupyty ohoń, musiat iskry buchaty

(P. **Skwarko**. Hromy z toho šliduјut).

Musyt nastupytyj dijstny ohoń

(P. **Skwarko** Hrim i perin!) — kotryj znyszczyt nas i was!

Otże wsi waszi projekta my ne możemo pryniaty i musymo protestuwaty, bo tu ide na tilko o rozszyrenie praw waszych. Czy dumajete, szczo my tak naiwni, szczobyśmo dumały, szczo chotiajby i cisar imenowaw wicemarszałka, wy podstawyte takych ludej, kotrych myby tam bażały?

Ja muszu uważaty za neszczastie w naszym narodi, szczo narid, kotryj powynen i może uchodyty za kulturnyj i proświszczenyj, tut, swoho ridnoho brata, i to ne na waszoj zemli, tak traktujete, jak wy nas traktujete! Bo jakby wy z namy postupowały tak n. p. pid Warszawoju, abo Poznaniem, to jabym skazaw, szczo pustupajete jak Prusaky, kotri nas zawojuwały.

(P. **Skwarko**. Ne znajuczyś na prawach hostynnosty!)

Ałe my rozumijemo sia na hostynnosty!

Ja predstawlaju sobi polskyj i ruskyj narid w Awstryji jak dwoch wiazniw w kryminali, a z tych oden każe do druhoho:

Ja jeśm panem twoim, to „prycza“ moja!

(P. **Skwarko**. A ty hyń!)

Otże my oba narody jeśmo pid panowaniem Awstryji, ani wy, ani my ne jeśmo tut panamy — i my i wy jeśte pid kermoju Nimciw.

A szczo wy, jak toj sprytnijszyj i rozumnijszyj czołowik, kotryj lipsze hospodaruje, trymałyśte nas sotky lit w newoły, obdertych z majna i czesty, szczo szlachta i miszczaństwo perejszły na waszu storonu, a nam ostaw sia łysze bidnyj chłop i pip, nużdary newilnyczi, — to wy zachopyły włast', potrafyły Nimciw wyperty, w centralnu uprawu sia wderły, a my bidaky musymo teper zdobuwaty, szczo wy zdobuły tomu kildadesiat lit napered.

Rozważite, czy hodyt sia toho bidaka, kotryj na własnoj swojij zemli zistaw czerez hostiw ponewołenyj — jesły dwyhaje sia, a ne chocze waszoj krywdy, a chocze sia tilko z wamy zriwnaty na kożdoj obłasty żytia suspilnoho — czy hodyt sia jeho tak traktuwaty, jak wy diłajete?

Bo woźmim, szczo wy robyte w szkilnyctwi?

Nauka, to dobro najbilsze, jakie czołowik na zemli może uzyskaty — a my i do toho dobra, kotre nikomu szcze ne zaszkodyło, nam na kożdym kroci pereszkodżujete.

A szczośte uchwałyły na komisyji szkilnoj:

Kazałyśte: „my dajemo ruskomu narodowy“ — ałe my ne choczemo wid was żadnoho darunku, my choczemo tilko to, szczo i wy majete, choczemo riwnoho uznania praw naszych. My płatymo podatky derżawni iz naszoj krewawyci i dajemo takoż derżawi rekruta — a każit, czomu o waszych gimnazyjach ne riszaje Sojm tilko o ruskych.

A wy nam pryznajete — jak n. p. w Rohatyni gimnazyju polsku i rusku.

(P. **Skwarko**. Utrakwistycznu!)

I to sia nazywaje wełykoju koncesyjeju!

Ja pryznaju, szczo jak distawjem totu uchwału w ruky — tom poder i kynuw na zemlu.

(P. **Skwarko**. To jest skandal!)
(P. **Wasung**. Psst!)

Perepraszaju, ja howorju — i proszu, ja na was, jak wyhoworyte, ne psykaju.

(P. **Wasung**. Ale mówię nie w ten sposób.)

Psykajte na psiw!

Darujte, to wże taka moja wdacza, szczo tak howorju — a wasza wdacza howoryty tak, szczo was tiażko zrozumity, a odnak ja was słuchaju Meni Boh wże daw taki hrudy — i tak budu howoryw..

Otże takie wasze postupowanie na kożdij obłasty neszczyre, nelojalne suprotyw nas!

A to tilko może pereszkodyty i nam i wam. My Rusyny wże na takim stepeni rozwytia naroda, szczo sia ne damo wbyty ani czerez rozszyrenie awtonomji, ani czerez pobilszenie czysła zastupnykiw marszałka, ani czerez newwedenie nam szkił na-

szych narodnych — na naszoj pradidnoj zemli.

My musymo sia boroty, bo my bidnyj narid, my własnymy syłamy musymo sia rozwywaty — a jesły wy ne rozumijete, szczo w waszym interesi łeżyt zhoda i jak brat z bratom pożytie — to wasza polityka duże łycha —

(P. **Skwarko.** I zadlatoho Polszcza upała!)

i dajete dokaz, szczo wy duże łychymy uczennykamy swojij własnoj istoryji.

Bobyśte inaksze znały, szczo narid takyj, jak wy, kotryj chocze sia wzbyty do widdobutia toho, szczo stratyw, powynen maty pryjatelamy tych, z kotorymy żyje, jak brat z bratom spilno na odnoj zemli i w noczy i w deń i na kożdym kroci.

(P. **Skwarko.** Ałe domowyj woroh, to najhirszyj woroh!)

Tak jest! Znajete, szczo jesły czołowik maje w domu słuhu, a toj słuha jest jeho worohom — to znajete jak tiażko prowadyty hospodarstwo — a nawit dim łyszyty w opici takoho słuhy.

Taż jak wy śmijete nas nazywaty waszymy pryjatelamy, jak wy nas na kożdym kroci krywdyte. Na kożdym kroci je doptanie naszych praw, naszych najświatijszych poczuwań. My tut' boronymo naszych najzyznijszych praw a wy w dnewnykach z cynizmom nas wyśmiwajete.

Chotiajby tu buw najtjaższyj woroh, musywby pryznaty nam tu nadzwyczajnu syłu, z jakoju my tut w oboroni naszych praw wystupajemo.

Pan prezydent Ciuchińskyj skazaw w radi mijskij, szczo Staruch aż 6 razy na odnym zasidaniu promowlaw. Jabym ochotno widpocznuw, ja w domu duże mowczywyj, ałe tut na storoży praw moho naroda staty muszu i pidnesty hołos, jak wydżu tu odynu krywdu i toj wasz cynizm.

Wże ti czasy mynuły, de mużyk newilnyk spokijno znosyw krywdu i newolu.

Koły ja buw szcze małym chłopczykom, opowidaw meni bat'ko, szczo raz didycz szcze w tych dobnych pańszczynianych czasach skłykaw ciłe seło, kazaw wynesty ławku, kław odnoho hospodara za druhym i wymiryw kożdomu po 10—15 bukiw.

Ja tohdy maw 8 lit i spytawjem sia bat'ka: a szczo na se hromada skazała. — Niczo.

(P. **Skwarko.** Ciłowała pana w ruky!)

Kołyb mene tak na ławku położeno, tobym stawaw razom z ławkoju w rukach i na toho kata sia kynuw.

(P. **Doliński.** Bajki.)

Dywna ricz: w hnobłeniu nas tołkujete sia zawseda „stanem posiadania“ a de chłop maje prawo posidania w tabuli to wse pan wyprocesuwaw wid chłopa hrunt, chocz chłop buw zaintabulowanyj a pan tilko posidaw; i na widworot, koły pan buw zaintabulowanyj a chłop posidaw, to pan takoż wyprocesuwaw hrunt. Zahlanit do tabuli, panowe, a perekonajete sia, szczo to kołyś wsio buło nasze, a wyśte to w toj sposib zawojuwały.

(P. **Skwarko.** Wy tut nadużywajete naszoho prawa hostynnosty.)

Toż uważawjem za potribne wyskazaty tut moji hadky, szczobyśte Panowe zrozumiły, szczo my czujemo, szczo nas bołyt.

Ałe chotiajbym ja tu howoryw, jak choczu, to jesły sia howoryt tycho, to wy słuchajete, jak trocha ostrijsze, to sia obertajete, to was razyt, abo ot jak wczera szcze najlipsze zrobyłyśte Staruchowy zbytka, bo wyjdete zi sali.

(**Głos.** Najlepiej trąbić!)

Budte pewni, szczo pryjdut i truby, wy doprowadyte nas do toho. Jesły zrobyw te takyj sylnyj narid jak Czechy, to jak Staruchowy hołosu wże i hrudej ne stane, to żbere sobi riżni instrumenty i budu towk i trubyty.

(**Głos.** Wyrzucimy.)

Wykynete? Jak wykynete nas z widse, to to dla nas bude zdaje sia lipsze. I Wy se duże dobre porozumiły, ałe Wy zawsihdy każete:

„Nie damy się prowokować!“

Toż ne prowokujte nas takimy sprawamy, jak tut nyni z waszym predłożeniem pomnożenia czysła wicemarszałkiw.

Na te riszuczo ne możemo sia zhodyty.

Dla nas wystarczyt, jak 50 lit mih fungowaty oden marszałok i oden zastu-

pnyk, tak może buty dalsze. Dla nas te cilkom wystarczyt, dla nas dwoch wicemarszałkiw bułoby utiażływe i my riszuczo protyw tomu protestujemo i nikoły na se sia ne zhodymo.

Wy sobi uchwalujte, robyt sobi, ałe pamiatajte, szczo protest nasz musyt buty wyskazanyj i musyt zistaty protestom, toho ne zatrete i chocz my w menszosty i tak buło wse na świti, szczo sylnijszyj doptaw słabszoho i Wy chocz sylnijszi i nas podoptajete, to odnak pamiatajte, szczo nasz protest łyszyt sia zawsihdy protestom i Wy nikoły czystoho sumlinia ne budete maty, bo toj protest nasz musyt Wam zawsihdy w sumlinje wbyty sia i do Was pukaty. Tak jak tiazkyj hrih, toj hrisznyk, kotryj wże stoit na smertelnyj posteli i tuj tuj poślidnoho ducha maje widdaty, tak jak toj hrisznyk pryhaduje sobi tohdy swoji hrichy, tak i Wam te doptanie naszych najświatijszych praw, naszych najświatijszych poczuwań, taki predłożenia tam, de my nicoho inszoho ne choczemo, jak proświty wid Was, tohdy budete robyty obrachunok z własnym suminiem.

(P. **Skwarko**. Szkoda apełuwaty do ich sowisty.)

Ja spodiju sia, szczo nowa werstwa inaksze bude postupowaty. My mużyky na seli tiszyłyśmo sia todi, koły kyneno nam dwi katedry na uniwersyteti i szowinistyczna polska mołodiż protestuwała, my chłopy tiszyły sia, szczo najszła sia postupowa mołodiż polska, kotra protyw swoich bratiw zaprotestuwała.

Tak panowe, my sia tiszyły. Te nam dało jeszcze ducha, szczo meży polskym narodom wychowujet sia mołoda hałuź, z kotroju budemo mohły sia porozumity jak bratia z bratmy i wsiakyj szowinizm wykorinyty.

I majemo nadiju, szczo i polska suspilnist pryjde do perekonania, szczo żytie nasze musyt buty tut zespołene, ałe tohdy, jesły budemo sia jak riwni z riwnymy traktowaty.

Wy pane prezytent mista Lwowa ne pokazujte rukoju do mene. Darujte, ja szanuju Was i poważaju ałe Wy wyższych studji wid mene ne majete Wy pochodyte z remisnykiw a ja z chłopiw. Ja szanuju i poważaju polsku narodnist i Wy ne inaksze ne widnosyt sia do ruskoj narodnosty.

Te buły ti hadky, kotri ja tut uważaw za potribne z naszych ław wyskazaty i zajawlaju, szczo protywymo sia i riszuczo protestujemo protyw toho i nikoły protestuwaty ne perestanemo.

(*Brawa i oklaski.*)

P. **Ciuchciński**. Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Ciuchciński.

P. **Ciuchciński**. Wysoki Sejmie!

Poseł Lewicki a teraz p. T. Staruch dwa razy poruszyli sprawy Lwowa i dwa razy poruszyli sprawę reformy wyborczej do Rady gminnej. Otóż jeżeli swojem przemówieniem chcieli sprawić, ażeby ta reforma prędzej przyszła do skutku, to muszę powiedzieć, że wręcz przeciwny odnieśli skutek, bo oto już pięć tygodni siedzimy tu w sejmie a o niczem innem nie słyszymy, tylko o tej rzekomej krzywdzie narodu ruskiego

(P. **Skwarko** „rzekomej"? hańba!)

i zamiast pożytecznej jakiejś pracy, zamiast wziąć się do istotnej pracy dla potrzeb krajowych, słyszymy tylko o tej urojonej krzywdzie narodu ruskiego.

Nie będę mówił o całym kraju, bo nie mam do tego upoważnienia, ale jeżeli ktoś mówi o krzywdzie Rusinów tu w mieście Lwowie, to przecież temu muszę stanowczo tu zaprotestować.

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich.*)

(**Głosy** Cicho.)

Równouprawnienie Rusinów jest zupełne w urzędzie i w szkole. Jeżeli jakieś podanie ruskie wejdzie do magistratu to na nie odpowiedź ruska musi być wystylizowana.

W ruskich szkołach jest ruski język równouprawniony z polskim a mamy nawet ruskie szkoły dla dziewcząt i chłopców. Ale te szkoły właśnie ruskie, które tu są szczero ruskie zaprowadzone, to są po prostu sztucznie podtrzymywane przez Rusinów, bo są klasy, gdzie jest po 20 lub 25 uczniów i my musimy je utrzymywać tylko dlatego, ażeby nie drażnić Rusinów, ażeby nie mogli powiedzieć że gmina nie utrzymuje ruskich szkół dla nich,

(P. **Skwarko**. Nieszczęśliwi!)

Po przedmieściach są porozrzucani chłopcy i dziewczęta po szkołach i właśnie rodzice tych dzieci proszą i powiadają, że nie chcą posyłać dzieci do tych ruskich szkół i wolą posyłać do polskich, gdzie się uczą obu języków na równi.

(**Głos.** Słuby magistracki.)

I dla obywateli tego kraju, którzy tu muszą żyć oba języki są potrzebne i jeden zupełnie nie wydoła temu?

(*Brawa*).

W ostatnich czasach poszliśmy tak daleko, że nawet Lwów zaliczono do tych miast, które są czysto ruskie. Nie wiem skąd się zaczyna prowincya Krakowska,

(**Głos.** Od Podgórza.)

albo też Królestwo ruskie zaczyna się prawdodopodobnie od Lwowa.

Otóż przeciw temu muszę tu najmocniej zaprotestować. Lwów był i zostanie polskim miastem.

(*Oklaski*).

I tak długo, jak długo będziemy tu tylko żyli, my nie chcemy krzywdy Rusinom robić, ale też sobie nigdy krzywdy zrobić nie damy.

Jeżeli p. Lewicki myśli, że reforma wyborcza do gminy będzie wprowadzona, to gdyby nam wprowadziła kilku takich posłów jak p. Staruch, to wtedy w gminie niby zrobić nie można,

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich. Oklaski ze strony posłów polskich.*)

tak jak dotychczas w Sejmie nic zrobić nie można.

Otóż nie narzekajcie, że komuś krzywda się dzieje.

Ja szczerze z całą sumiennością mogę powiedzieć, że żadnemu Rusinowi nigdy tu się żadna krzywda nie dzieje.

(*Okrzyki ze strowy posłów ruskich.*)

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy.

P. **Ciuchciński.** Jeżeli słyszycie o jakiejś krzywdzie, że się dzieje, to jestto tylko sztucznie podtrzymywane i ja jeszcze raz powtarzam, że jestto sztuczne, bo różnicy między Polakami a Rusinami we Lwowie nie ma.

(*Okrzyki ze strony posłów ruskich.*)

(**Głosy** Cicho.)

My się nie damy sterroryzować ani przestraszyć się nie damy.

(*Oklaski*).

Powiedzieliście Panowie, że to jest ostatnia godzina, a ja Wam mówię, że do tego Wam jeszcze bardzo daleko i bardzo jeszcze długo musicie czekać, abyśmy byli w tym samym stosunku, w którym Panowie dziś uważacie się, że jesteście.

My nie chcemy nad Panami górować, ale nie chcemy także dać się Panom podporządkować.

Lwów i cała prowincya jest stanowczo polska, bo gdyby nie nasi ojcowie i dziadowie, którzy krwią i życiem odpierali napady tatarskie od nas i od Was, to Galicya dzisiaj byłaby może jakim chanatem tatarskim.

Niech panowie będą spokojni! My nie chcemy nikogo wyzyskiwać, ale także sami wyzyskiwać się nie damy.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Dembowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dembowski.

P. **Dembowski.** Wysoki Sejmie.

P. Lewicki uczynił mi w swem dzisiejszem przemówieniu zarzut zarówno niesłuszny jak bolesny i krzywdzący; przypisał mi mianowicie słowa i stanowisko w nich wyrażone, jakobym ja uważał Rusinów za gości w tym kraju.

Ośmielam się przeto prosić JE p. Marszałka, by mi pozwolił celem faktycznego sprostowania na odczytanie odnośnego ustępu ze stenogramu mego przemówienia.

Ustęp ten brzmi:

(*czyta*):

„Dalszy zarzut — przyznaję, że słuszny a dla mnie osobiście nieprzyjemny — dotyczy miast większych, w których ludność ruska mimo dłuższych starań nie może doczekać się odpowiedniego umieszczenia albo wogóle założenia szkół.

Co się tyczy szkoły im Szaszkiewicza we Lwowie, to już jeden z pp. posłów z tamtej strony Izby, przemawiając o tym przedmiocie, stwierdził, że to złe umieszczenie równorzędnych klas szkoły im. Szaszkiewicza, w szczególności ta okoliczność, [że dzieci zmuszone są chodzić po południu do szkoły, nie jest takiem privilegium odiosum tylko narodowości ruskiej, że owszem 30 kilka klas z językiem wykładowym polskim jest w tem samem położeniu.

Podzielam jednak zdanie szanownych posłów narodowości ruskiej, którzy

o tem mówili, że jest to słaba pociecha socios habere doloris, że pragnąć należy ażeby Rada król. stołecznego miasta Lwowa, która z hojnością iście godną tego królewskiego swego tytułu pamiętała o potrzebach szkolnictwa i łoży na nie bardzo wiele, poczuła się także do tego obowiązku i w tym względzie z jakiegokolwiekbądź stanowiska chciałaby traktować rzecz, czy ze stanowiska równych praw, czy nawet ze stanowiska gościnności".

Sądzę, że dopatrzenie się w tych słowach mego stanowiska a nie wyraźne zaznaczenie, że to mogłoby być ewentualnie stanowiskiem gminy, że dopatrzenie się w tych słowach czego innego jaki postawienia się po stronie Panów dla znalezienia wszelkich najsilniejszych nawet argumentów celem położenia kresu rzeczy, co uważam z nimi za niewątpliwie pożądane — że może to się stać tylko w takim wypadku, jeżeli zarzut ten nie jest uczyniony ani z dobrej woli ani w dobrej wierze.

Śmiem zatem stwierdzić, że w czasie całego mego urzędowania dotychczasowego w naszym kraju czyto jako starosta w powiecie o mieszanej ludności, czy to na obecnem i dawniejszem stanowisku w Radzie szkolnej krajowej, nigdy nie powiedziałem nikomu należącemu do narodowości ruskiej, aby przychodząc do mego biura nie czuł się w domu.

To uczucie sprawiedliwości dla wszystkich słusznych życzeń i postulatów ruskich i prawdziwej dla nich życzliwości pozostanie we mnie nadal i żadne mowy ani żadne artykuły nie są w stanie tego przekonania i tego uczucia we mnie zachwiać, ani podkopać.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Lewicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki.** Wysokyj Sojme!

Koły jeszcze raz zabyraju hołos w tij sprawi, jaka teper je predmetom naszoj narady, to roblu se łysz po prywodi wyskaziw prezydenta mista Lwowa p. Ciuchcińskoho, szczoby sprostowaty nieprawdywi wyskazy, jaki tut w tij Pałati wpały z ust jeho i jaki wyskazujut stanowysko reprezentacyi mista Lwowa suprotyw naszoho ruskoho naroda.

Prezydent mista skazaw, szczo misto Lwiw — se misto polske a ciła prowincyja se prowincyja polska.

Zapereczaju, tomu mowby misto Lwiw buło polske misto, Lwiw se kołyszna stołycia naszych kniaziw i łeżyt na ruskij zemli.

Misto Lwiw je zameszkane Polakamy i Rusynamy i ne wilno sprawy tak traktuwaty, szczoby Lwiw buw wykluczno mistom polskym, mymo toho, szczo nyni ludnist polska w nym pereważaje.

Zapereczaju takoż, mowby ciła prowincyja buła polska; ciła schidna Hałyczyna je ruska i my nikoły i nikomu ne damo sobi jeju widniaty.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kołpaczkiewicz.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kołpaczkiewicz.

P. **Kołpaczkiewicz.** Wysokyj Sojme!

Ja widnesu sia do duże mołodych lit. Koły ja buw jeszcze chłopciom tody stosunky buły taki, szczo narody ti żyły w zhodi i koły żyjuczy jak dytyna parocha w zhodi z polskymy to tam ja czuw, jak mali dity mołyły sia po kożdoji mołytwi:

Niech łaska Twoja Panie będzie z nami i daj nam zgodę z Rusinami.

Tak dity kinczyły swoju mołytwu. Ja tody zadawaw sobi pytanie, szczoby se mohło znaczyty, szczo taki mali dity ruczata składały i tak sia mołyły do Boha. Pryznaju, szczo tody jeszcze ja ne piznaw, deby sia riżnycia buła i dlaczohoby ti dity tak sia mały mołyty.

Lita mynały, pryjszła konstytucyja i w tij konstytucyji muszu pryznaty, szczo jakoś ti narody polskyj i ruskyj iszły ruka w ruku i żyły iz soboju w zhodi.

Jak sobi pryhaduju, koły perszyj raz pryjszło do wyboru, tody bilsze jak 50 ruskych posłiw wijszło do Sojmu. Meni sia zdawało tody, szczo harazd i dobre bude, do jednosty my sia posuwajemo, szczo taja dytyna, kotra hołosyła tu mołytwu, wyprosyła sobi tu łasku, szczo zhoda bude meży namy.

Potomu ja pylno prychodyw tut na galerju i prysłuchuwaw sia tym nara-

dam i tody ja zauważyw, szczo ludej wyszkołenych tak meży polskymy jak i ruskymy posłamy buło duże mało. I miliony piszły, zaky Sojm toj staw na wysoti jak nyni, szczo daje nam takych zdibnych i wyszkołenych posłiw.

My Rusyny sprawdi piznijsze pryjszły do toho, ałe ne można zapereczyty, szczo teper preciń i Rusyny postupyły w parlamentaryzmi i majut tut nyni oboronyteliw swoich praw.

My niczoho wid was ne choczemo, ałe domahajemo sia, szczo nam sia słuszno należyt na naszij pryrodnij zemli.

Prawda, my czujemo neraz, krywda sia dije narodowy ruskomu. No ałe nyni sami czułyśte, szczo takyj wełykyj historyk, mij predbesidnyk zapewniaje nawit, szczo horod Lwiw jest czysto polskyj a Hałyczyna czysto polskim krajom — toż w takim razi nam hodi uwiryty w toje, szczoby wy drużesky i pryjatelsko widnosyły sia do nas. Dlatohoż proszu teper, koły prychodyt toj projekt p. Starzyńskoho, podumajte, czy my Rusyny, kotri, szczo ja łysz w korotci namknu, na kożdim kroci ne diznajemo zawodu; szczo my nikoły życzływosty wid Was ne doświdczyły, — jesły Rusyny dywlat sia na toje, szczo wsiudy sut pomynuti i prozyrani, szczo sia ich uważaje jak Nimeć każe, za „eine minderwertige Nation“, jesły dywymo sia, szczo wid naszych wspiwbratej nikoły ne czujemo pidpomohy, dywymo sia, szczo sia dije w tym Sojmi, szczo toj Sojm maw 50 ruskych posłiw w perszij kadencyji a teper ani połowyny toho ne maje, — to hod (sine ira et studio) pryznaty, szczoby z namy postupowano po koleżańsky, po bratersky, bo inakszе z pewnosteju ne pomenszałyby czysło naszych posłiw. Ałe jesły my jeśmo na kożdim kroci okoroczeni i obdyrani, to jesły teper prychodyt taka toczka, do kotroji ja ne prywiazuju takoj wahy, chotiaj soznaju, szczo druhyj wicemarszałok buwby potribnyj i ne imputuju nikomu żadnoj wyny i namyrenia — odnak soobrazno do toho, szczo teper jest chwyla nedowirja miż Wamy a namy i widnosyny szcze sia dobre ne ułożyły, tak szczo ne możemo do toho projektu z dowirjem prystupaty; choczemo persze poczuty reformu wyborczu —

(*Brawa*).

— a doperwa potomu na tij pidstawi chotiłybyśmo pryczynyty sia do toho, szczoby toho roda projekt połahodyty.

Dumajemo, szczo Wy Panowe ne schoczete nam nawit pozirnoj krywdy zdiłaty, ja wnoszu, szczoby w imia zhody i sprawedływosty to predłożenie p. Starzyńskoho z dnewnoho porjadku usunuty i dalsze nad nym ne dyskutowaty, w protywnim słuczaju klub mij protyw hołosowatyby musiw.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skwarko.** Proszu o hołos w sprawi formalnij?

Marszałek. Głos ma p. Skwarko w sprawie formalnej.

P. **Skwarko.** Proszu, szczoby JE p. marszałok pered hołosowaniem nad toju sprawoju skonstatuwaw bilszist potribnu piśla §. 38 statutu krajewoho a widtak szczo do obrachunku hołosiw stosunok hołosiw pro i contra.

Marszałek. Temu żądaniu i tak muszę uczynić zadość z urzędu.

Czy w rozprawie ogólnej żąda jeszcze kto głosu? Rozprawa zamknęła się sama, ponieważ nikt głosu więcej nie żąda.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Starzyński.** Wysoki Sejmie!

Dyskusya przeprowadzona nad przedłożonym Sejmowi projektem ustawy obracała się po części dokoła rzeczy samej; po części zaś znacznie poza ten przedmiot wybiegła.

Będę się więc starał zająć przytoczonymi tutaj argumentami i zarzutami najpierw o tyle, o ile się odnoszą do samego bezpośrednio nas interesującego przedmiotu a następnie o tyle, o ile z samym przedmiotem połączono także wycieczki na szersze pole polityki krajowej i narodowej.

Szanuję bardzo wszelką różnicę zapatrywań i rozumiem, że także co do ilości wiceprezydentów w sejmie można mieć różne zdania, ale na jednym punkcie, sądzę, że jedno tylko zdanie musi panować, to jest na tym punkcie, że jeden wiceprezydent jest w danych sto-

sunkach za mało i dlatego muszę powiedzieć, że nieco zdziwiony byłem twierdzeniem Szanownego posła gmin wiejskich pow. rohatyńskiego, krytykował zaraz pierwsze zdanie sprawozdania i dowodził, że zupełnie mylne jest twierdzenie, że potrzeba ustanowienia drugiego wiceprezydenta nie ulega wątpliwości i mylnem jest wyobrażać sobie, jakoby ta rzecz była nieodzownie konieczną. Im dłużej trwają posiedzenia i sesye sejmu, tem więcej osób musi się samym trudem przewodniczenia w tej Izbie dzielić, że zaś pragniemy — a tutaj różni się wprawdzie stanowisko nasze od stanowiska tych panów, którzy przeciw projektowi przemawiali — że zaś pragniemy, żeby sesye w Sejmie trwały jak najdłużej i najwydatniej pracowały, więc pragnąć także musimy, żeby ilość osób, które się mogą tym trudem dzielić, była pomnożoną, bo chociaż wszyscy jesteśmy wprost podziwem przejęci dla energii i wytrwałości JE marszałka kraju, to jednak wszelka wytrzymałość pod tym względem ma swoje granice a nikt nie zaprzeczy, że JE p. marszałek obecne takie ciężkie przewodniczenie Izbie, o ile chodzi o fizyczną stronę tego przewodnictwa, ciężko jednakże odczuwa i gdyby ktoś twierdził, że marszałek opuszczając trybunę, nie jest zmęczony, byłoby to przecież grubą przesadą.

Poseł gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego zajął stanowisko zasadnicze, streszczające się w tem, że nie uważa chwili obecnej za stosowną do przeprowadzenia reformy proponowanej w tej chwili przez komisyę, bo uważa, że ta reforma powinna nastąpić dopiero po przeprowadzeniu powszechnej reformy do sejmu.

Stanowisko komisyi jest wprost przeciwne, mianowicie takie, że wobec tego, iż czekają nas długie i natężające narady nad reformą wyborczą sejmową i gminną i nad innemi doniosłemi i daleko idącemi zagadnieniami społecznemi, ze względu na to powinniśmy się do odbycia tych obrad przygotować

I takim krokiem przygotowawczym jest właśnie powiększenie liczby osób, któreby mogły przewodniczyć w tej Wysokiej Izby.

Jest to więc hysteron proteron, którego dopuścił się kol. Korol, bo nie dlatego trzeba reformy wyborczej, ażeby ustanowić drugiego wicemarszałka, tylko przeciwnie wiceemarszałek ma być pierwiej ustanowiony, ażeby można skuteczniej obrady nad reformą wyborczą i innemi ważnemi sprawami przeprowadzić.

A że komisyi ta intencya przyświecała, to wynika ze zadania w sprawozdaniu umieszczonego, które brzmi

(*czyta*)

„Czekają bowiem nasz Sejm w niedalekiej przyszłości doniosłe a trudne prace ustawodawcze, mające rozwiązać zawiłe a w swych skutkach daleko idące problemy, tak że nawet przy największem wytężeniu sił ze strony samego marszałka i jednego wicemarszałka Sejm nasz nie mógłby odbywać tylu i tak długich posiedzeń, ile ich zapewne będzie potrzeba".

I dziwię się bardzo, że znów szan. poseł gmin wiejskich okręgu rohatyńskiego powiedział, że nie ma w sprawozdaniu ani śladu żadnych dążeń ani usiłowań do przeprowadzenia reformy wyborczej. Przecież wskazówka na dążenia do obrad nad reformą wyborczą jest właśnie to odwołanie się do przyszłych trudnych a obszernych prac sejmowych i to wskazówką bardzo jasną.

Zdajemi się też mylnem być zapatrywanie, jakoby dzisiaj dopiero tę potrzebę ustanowienia drugiego wicemarszałka w tej Wysokiej Izbie poczuto. Prawdą jest, że ta potrzeba dziś dopiero jako wniosek formalny się pojawiła, ale odkąd mam zaszczyt w tej Wysokiej Izbie zasiadać, pamiętam, że ta sprawa jest ciągle omawianą i gdy wszedłem do Wysokiego Sejmu, zastałem tę kwestyę już kilkakrotnie omawianą, a przeto sprawa przedstawia się tak, że nie ja tę kwestyę wprowadziłem do tej Wysokiej Izby, ale ją już tu zastałem.

Więc w tym względzie nie mogę się zgodzić, jakoby sprawa ustanowienia drugiego wicemarszałka wypłynęła niespodziewanie, jakoby przez 40 lat nie odczuwano tej potrzeby i jakoby dopiero teraz na zakończenie sesyi, jak szan. p. Lewicki się wyraził ta sprawa miała być załatwioną.

W komisyi przytaczał szan. p. Lewicki ten sam argument, którego użył i dzisiaj t. j. że posłowie narodowości ruskiej zażądają, ażeby mieli wicemarszałka, któryby nie tylko w Sejmie, ale i w Wydziale krajowym miał głos stanowczy i miał tam prawo współrozstrzygania.

Nie wiem, co szanowni Posłowie ruscy w tej mierze w przyszłości uczynią ale taksamo jak w komisyi stwierdziłem tak i tutaj muszę stwierdzić, że kwestya ta z kwestyą ustanowienia drugiego wicemarszałka dla Sejmu się nie łączy, bo tu nie idzie o organizacyę Wydziału krajowego i o jego udział w Wydziale krajowym, ale idzie o liczbę zastępców przewodniczących w Wysokim Sejmie, których jest obecnie jeden, a ma być ich 2, którzy nie mają mieć żadnego udziału w pracy Wydziału krajowego, tak samo jak i dotychczasowy zastępca Marszałka do Wydziału krajowego nie należał.

To są zatem dwie rzeczy odrębne, których nie ma powodu traktować razem,

Nie będę wchodził w kwestyę, czy wicemarszałkowie mają być przez Sejm wybierani, czy przez cesarza mianowani, gdyż stan tej sprawy dokładnie jest przedstawiony w sprawozdaniu komisyi. Prawdą jest, że szan. p. Lewicki i jego przyjaciele najbliższi polityczni sprzeciwili się w komisyi, ażeby brać drogę wyboru i przewawiali raczej już za nominacyą; ale przecież komisya nie pominęła tego milczeniem. bo wyraźnie jest w sprawozdaniu zaznaczonem, że komisya tylko większością głosów oświadczyła się za obraniem formy wybieralności. A więc i w tym względzie stanowisko szan. Posłów ruskich jest w sprawozdaniu zaznaczonem.

Ale niektórzy szan. Mowcy wyszli przy sposobności debaty nad skromnym projektem ustanowienia drugiego wicemarszałka znacznie poza ramy tej kwestyi i wkroczyli na szerokie pole polityki narodowej, polityki krajowej, zasad autonomicznych, stosunku obu narodowości do siebie i t. d. Ja tylko w drobnej części będę mógł pójść w ślad Szanownych Panów na te rozległe pola.

Leży przedemną porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Wysokiej Izby, tam znajduję pod liczbami 37, 38 i 39, o ile się nie mylę i przedłożenie komisyi gospodarstwa krajowego co do rozdziału subwencyi i przedłożenie komisyi szkolnej co do szkół średnich ruskich i przedłożenie komisyi agrarnej co do ustanowienia rady kultury krajowej. Tego wszystkiego więc, co się tam mieści, nie potrzebuję tykać, bo te przedmioty prędzej czy później dziś czy kiedy indziej pod obrady Wysokiej Izby się dostaną i nie mam zamiaru obrad w tym przedmiocie antycypować, ograniczę się tylk o do niektórych zarzutów, które Szan. Posłowie po części w związku z tym przedmiotem, po części bez związku z nim poczynili. I tak n. p. szan. p. Lewicki twierdził, że my sądzimy tutaj czy postanawiamy wszystko przeciw narodowości ruskiej i bez udziału jej reprezentantów, jak się wyraził: „bez nas i przeciw nam“ żalił się na majoryzowanie ruskiej strony tej Wysokiej Izby przez Jej polską stronę i przytaczał różne inne zarzuty, z którymi miałem sposobność polemizować w październiku, gdy z tego miejsca przemawiałem jako sprawozdawca ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, gdyż powstał już wtedy rodzaj ogólnej dyskusyi budżetowej, po części zaś polemizowałem już w bieżącej sesyi tego roku, gdy miałem sposobność przemawiać w rozprawie ogólnej nad budżetem.

Niech szan. p. Lewicki raczy przyznać, że stanowisko, które on zajmuje jest równoznaczne ze stanowiskiem, które dąży do przywrócenia jednogłośnych uchwał w Sejmie i które przedstawia każdą uchwałę niepowziętą w Sejmie jednogłośnie, jako rodzaj pewnego nadużycia czy pewnego gwałtu polskiej narodowości na ruskiej narodowości popełnionego. P. Lewicki chciałby formalnie, a raczej niechciałby, tylko nieświadomie pcha do tej konsekwencyi, którą z innej strony zresztą sam potępia i którą wszyscy potępiamy, mianowicie do przywrócenia liberum veto, czyli do takiego sposobu obradowania, że jeśli się jeden sprzeciwi. to już dany wniosek uchwalony być nie może. Cóż innego p. Lewicki powiedział? Powiedział, że budżet został obecnie uchwalony w drodze „octroi“, że został narzucony bez zgody narodu ruskiego, przeciw niemu. A jednak budżet został uchwalony zupełnie zgodnie z postanowieniami dziś obowiązującego regulaminu. Regulamin powiada, że budżet po 8 dniach dyskusyi dostać się musi pod głosowanie. Zachodzi tu więc ta różnica pomiędzy obecnym sposobem uchwalania budżetu, a dawniejszym sposobem, że przedtem mogła trwać rozprawa nad budżetem i 14 dni, i 20 i 30 dni i dopiero potem dostawał się budżet pod głosowanie, a dzisiaj ta rozprawa nad budżetem może trwać tylko 8 dni, poczem

budżet musi przyjść pod głosowanio Na każdy więc wypadek czy po 8 czy po 30 dniach rozprawa nad budżetem musi się skończyć głosowaniem. Czy więc posłowie ruscy głosowaliby przeciw budżetowi po 8 dniach, czy dopiero po 30 dniach rozprawy, to przecież z tego stanowiska negatywnego wszystko jedno. i to rzeczy w niczem nie zmienia. Nie może przecież p. Lewicki wymagać, ażeby my, niejako dla symetryi, czy harmonii ze względów estetycznych, dlatego, że posłowie ruscy głosowali przeciw budżetowi, także przeciw budżetowi głosowali.

Wynik głosowania byłby taki sam, czy po kilku dniach, czy po kilku tygodniach, czy prędzej czy później. Nie wiem więc, jak to rozumieć, co p. Lewicki podział, chyba tak, iż „dopóki my Rusini nie będziemy głosować ze budżetem, to i wam Polakom nie wolno".

A skoro już mówię o budżecie, to muszę się także rozprawić z tego rodzaju zarzutami, że my odmawiamy uwzględnienia potrzeb ruskiego narodu czy to w budżecie, czy w innych przedłożeniach ustawodawczych, że my terroryzujemy naród ruski, że my nie chcemy uznać praw istniejących mniejszości itd.

Leży przedemną właśnie jedna rubryka budżetu, który został uchwalony w sposób, który tak krytykował p. Lewicki t. j. pauszalnie po 8 dniach rozprawy, a mianowicie rubryka rolnictwo, której ja sam byłem referentem.

I cóż w tej rubryce spotykamy? Spotykam tam następujące pozycye: 24 a przyjmuje się na 25.000 K. 24 b. co z własnej inicyatywy komisyi wyszło, 24. 1) także z własnej inicyatywy komisyi wyszło.

To wszystko jest właśnie w moim referacie, tego członka sejmu, który jako rusinożerca jest przedstawiany.

Co do projektu Rady kultury krajowej komisya zgodziła się, że $^1/_4$ część jej członków ma należeć do narodowości ruskiej. Nie wiem, czy to się nazywa nie uwzględnieniem praw mniejszości. Zdaje mi się, że w każdym kraju mniejszość byłaby bardzo zadowolona, gdyby tak były uwzględnione ich życzenia, jak w tym Sejmie. I w obec tego mówi się, że ustanowienie drugiego wicemarszałka jest jarzmem, pod który naód ruski ma przejść, kagańcem, który ma być ruskiemu narodowi nałożony, że to jest prowokacya i t. d.

My dążymy do tego, ażeby obrady Wysokiego Sejmu były ułatwione, mogły trwać dłużej, by skonsolidować pod względem jego organizacyi i zapewnić mu przez to dłuższe trwanie. Powiększenia liczby przewodniczących w Sejmie wymaga powaga Sejmu, ażeby Sejm nie był zmuszony do przerw w obradach z powodu, że siły fizyczne przewodniczących nie wystarczają. Panowie musicie być, zdaje się, innego w tym względzie zapatrywania, panowie zdaje się jesteście przeciwnikami tego. by Sejm obradował tak długo i tak intenzywnie, jak tego sprawy kraju wymagają, ale gdyby tak było, to wybaczycie panowie, że zapatrywania nasze się tu rozchodzą i zawsze się rozchodzić będą czy na tych ławach zasiadać będą posłowie tego czy owego stronnictwa, czy będzie więcej demokratów czy konserwatystów.

O ile chodzi o skonsolidowanie Sejmu, to na tych ławach znajdziecie panowie zawsze te same zapatrywania i jednakie pod tym względem stanowisko polskie. To zapewnienie proszę przyjąć z ust moich, ono się zmienić nie może i zdaje mi się, że my dążeniem do ułatwienia normalnego funkcyowania Sejmu, działamy w dobrze zrozumianym interesie kraju i działamy skuteczniej, niż ci, którzy obradom Sejmu przeszkadzają Nie chcę temi kwestyami dłużej się zajmować zwrócę tylko uwagę,, że sprawie ogólnej dla dobra publicznego, służy się lepiej pracą pozytywną, a nie zawsze środkami — jakżeby tu powiedzieć, żeby nikogo nie dotknąć — czyto obstrukcyjnymi, czy to wywołując rozdrażnienie tam, gdzie nie potrzeba i gdzie na nie miejsca nie ma.

Wytoczono tu jeszcze kwestyę stosunku Polaków do Rusinów w kraju.

I znowu się mówiło o tubylcach, o gościnności i o braku gościnności i t. d. Nie chcę powtarzać tu rzeczy tylekrotnie już omawianych, ale proszę przyjąć zapewnienie, że uważamy Was za tubylców ale i siebie uważamy za tubylców i będąc tu w domu nikomu z nas nie przyjdzie na myśl uważać was za będących w gościnie, ale tego się nigdy nie doczekacie, ażebyśmy się pozwolili uważać tu za gości, ani my, ani wy nie jesteśmy tu gośćmi, ale wszyscy jesteśmy tubylcami i tylko z tego stanowiska można liczyć, proszę szanownych panów, na jakiekolwiek porozumienie na punkcie naszego wzajemnego stosunku.

Szanowny p. Staruch odwoływał się tu wiele do zasad etyki, która każe w ten czy w inny sposób postępować i z tego stanowiska wychodząc robił nam różne zarzuty, a dalej zrobił uwagę, że nauka także jeszcze nikomu nie zaszkodziła i że zawsze trzeba się uczyć jak najwięcej i jak najwięcej potrzeba oświaty. To zdanie najzupełniej podpisuję. Starałem się całe życie uczyć i uczę się ciągle, bo należę z mego zawodu do tego grona, które się nauce oddaje i mogę powiedzieć, że nigdy w życiu dość nauczyć się nie mogę i ani ja, ani kolega Staruch nie może się znaleść w tem położeniu, ażeby już niczego więcej nauczyć się nie potrzebował.

Poseł Staruch tak wiele czytuje o kwestyach społecznych i politycznych a mimo tego powiedział, że obdarliśmy naród ruski przy zniesieniu pańszczyzny, że ofiarą padła najbiedniejsza ludność nie mająca z czego żyć, że bieda narodu ruskiego jest wynikiem stosunków pańszczyźnianych.

Gdyby p. Staruch zechciał przeczytać obrady sejmów galicyjskich tak zwanych stanowych czyli postulatowych, toby się dowiedział, że o zniesienie pańszczyzny dobijała się szlachta a przeciwnym jej był rząd austryacki.

Rząd widząc, że szlachta stanowczo się domaga zniesienia, wreszcie ustąpił i przeprowadził zniesienie pańszczyzny za odszkodowaniem. To odszkodowanie zostało w ten sposób uregulowane, że włościanie, którzy byli tylko użytkowcami ziemi i którzy odrabiali prestacye pańszczyźniane, zostali zwolnieni od prestacyi i stali się odrazu właścicielami, dostali obrabianą własnemi rękami ziemię na własność, za darmo. Następnie odszkodowanie urządzono w ten sposób, że podzielono je na 3 części. Jedną część odciągnięto dotychczasowym właścicielom, z niej nie dostali oni nic z powodu, że spadły z nich rozmaite ciężary, jakie każdego czasu z tytułu wykonywania jurysdykcyi patrymonialnej i obowiązku wspierania zubożałych lub dotkniętych klęskami elementarnemi albo chorobą poddanych na nich dotąd ciężyły.

Drugą część zapłacił kraj w formie dodatków do podatków nawet i miasta, które nie miały z tego dawniej żadnego pożytku; trzecią zaś część, którą byliby winni zapłacić włościanie, jako ci, którzy jedynie na zniesieniu pańszczyzny skorzystali, zapłaciło za nich w całości samo państwo.

Więc zniesienie pańszczyzny było tylko źródłem dobrobytu, źródłem poprawienia stosunków dla włościan. A o to zniesienie pańszczyzny postarała się szlachta. Niech poseł Staruch rozczyta się w tym przedmiocie, a przekona się, że mam zupełną słuszność.

Więc takimi wojować argumentami, jak „wciągacie nas w wasze jarzmo, terroryzujecie nas“, i t. p. niema żadnej racyi, ani żadnego celu; a już z pewnością p. Staruch sam w to nie wierzy i nie może wierzyć, jeżeli twierdzi, że pragnienia nasze idą w tym kierunku, ażeby naród ruski zniszczyć.

Uważałbym to za poniżenie osobiste i poniżenie narodu polskiego, gdybym chciał jeszcze z tego się tłómaczyć i zapewniać, że tak nie jest.

Byłoby poniżeniem, gdybym chciał uważać zarzut taki za zarzut, z którym trzeba się liczyć,

(*Huczne brawa i oklaski*).

bo powtarzam, sam p. Staruch w to nie wierzy.

Wobec tego, że omówiłem juz tak kwestye bezpośrednio z przedłożoną ustawą się łączące, jak i kwestye ogólniejsze, które przy tej sposobności zostały w debatę wciągnięte, proszę pozwolić, że na tem skończę i proszę, ażeby Wysoki Sejm przedłożony projekt ustawy raczył uchwalić.

(*Huczne brawa i oklaski. Rusini wychodzą z Izby z okrzykami*: *Hańba*!)

Marszałek. Proszę Panów wejść do Izby i zająć miejsca, aby można było obliczyć liczbę obecnych.

(*Posłowie zajmują miejsca.—Po obliczeniu*:)

W Izbie obecnych posłów jest 106, nie ma zatem kwalifikowanego kompletu przepisanego w §. 38. statutu krajowego, do którego potrzebna jest obecność 121 posłów.

Przystępujemy wobec tego do dalszego punktu porządku dziennego, następuje więc sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim. (**Aleg. 706**).

Sprawozdawca poseł Tertil ma głos.

Sprawozdawca p. **Tertil** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tertil.** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do zdania sprawy w najbliższym czasie.

Tem samem załatwiono petycyę Ls. 3.148/09.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka" ze związku gminy administracyjnej „Racławówka" i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej (**Aleg. 707**).

Sprawozdawca poseł L. Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. L. **Cieński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. L. **Cieński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o utworzeniu z przysiółka Kielanówka, należącego do związku gminy Racławówka powiatu rzeszowskiego, samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Kielanówka, o ile tworzy zwarte terytoryum, wyłącza się w tem zwartem terytoryum ze związku gminy Racławówka, powiatu Rzeszów i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Kielanówka.

Art. II.

Do trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, ma być Rada gminna w Racławówce rozwiązaną, a natomiast mają być zarządzone i przeprowadzone wybory do Rady gminnej w Racławówce i Kielanówce.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Ar. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Majemo pered soboju sprawozdanie komisyji administracyjnoji o sprawozdaniu Wydiłu krajewoho w predmeti wyłuczenia prysiłka „Kielaniwka" iz związy hromady administracyjnoj „Racławiwka" i utworenie z neho samostijnoj hromady administracyjnoj.

Moi Panowe, ja wże kilka razy zabyraw w Sojmi słowo i zawsihdy protywlawjem sia wyłuczeniu tych prysiłkiw

z hromad a to tomu, szczo administracja tym sposobom staje sia kosztownijsza i utiażływsza.

Bo koły prysiłok należyt do hromady, to opłatyt sia wspilnoho budżetu odnoho wijta, odnoho pysara itd.

Ałe jak sia z takoho prysiłka tworyt okremu hromadu zaraz, powstajut podwijni koszta.

Dywyt mene nawit, szczo Panowe tak skoro hodyte sia na wydiłenie takych prysiłok, koły protywno duże dobre znaju, szczo sami Panowe małyśte projekt łuczenia hromad w t. zw. „gminy okręgowe“.

I jak raz teper prychodyte z wneskom na utworenie z prysiłka okremoj hromady administracyjnoj.

Ja znaju z praktyky, szczo tworenie z takych prysiłok okremych hromad potiahaje za soboju mnoho kosztiw.

Musyt sia wybyraty okremu Radu hromadsku, musyt sia osibnoho wijta płatyty, musyt sia maty osibnoho policjanta i jeho płatyty, musyt sia maty osibnoho posłańcia i takoż osibno jeho płatyty, a to wsio nakładaje tiahary na naselenie.

Meni duże dywno, szczo Wydił krajewyj zhodyw sia na utworenie z toho prysiłka okremoj hromady, koły ja dobre znaju, szczo sut słuczaji, hde distno zachodyt taka potreba, a Wydił krajewyj dowho każe czekaty na połahodżenie takoj sprawy.

W powiti pidhajeckim prysiłok Siłko koło Bożykowa dijstno powynen buty widłuczenyj bo wid seła tam aż 7 kilometriw, prysiłok maje sam 96 numeriw i mymo szczo wże wid 12 lit staraje sia o widłuczenie wid seła, jakoś toho wid Wydiłu krajewoh wyprosyty ne może.

Śmiju zapytaty, czomu Wydił krajewyj toj sprawy ne uwzhladnyw, czomu ne pozwoływ mymo szczo dotyczni selane wże wid 12 lit o to prosiat i deputacji wysyłajut na widłuczenie prysiłka Siłko koło Bożykowa.

Maju nadiju, szczo Wydił krajewyj schocze siu sprawu rozślidyty i na druhoj sesji predłożyt Wysokomu Sojmowy dotycznyj wnesok do uchwałenia — bo tam dijstno zdałob sia predsiłok widdyłyty. Widdiłenie predsiłka wid hromady pryczyniaje tiahariw, ałe hromadiane, kotri utworiat hromadu, majut wdowołenie, szczo sami soboju budut riadyty.

Pry takim widdiluwaniu możut buty i krywdy, bo hromady majut czasto spilne pasowyska, kasy i t. d. — a chotiaj to sia rozdilaje piśla procentiw, to czasto zachodiat obstawyny, szczo trudno rozdiłyty akuratno, i musyt buty kotraś storona pokrywdżena.

W interesi suspilnosty zahału ne bułob wskazane z takych prysiłkiw tworyty hromady, bo czym bilsze drobyt sia administracja, tim bilsze kosztuje, a nyni mużyk tak obłożenyj podatkamy i dodatkamy — szczo hodi jemu widdychaty.

Kołyb win maw dochody, toby ponis wsiaki koszta administracyjni — ałe w naszym kraju położenie selaństwa jest tak tiażkie, kożdyj musyt w hołowu zachodyty, jak wyżywyty sebe, familiu, jak opłatyty podatky derżawni, krajewi, powitowi, hromadski — szczo szkira naszoho mużyka, chotiaj wona tak „wyprawłena“ — ne hidna wyderżaty.

Znajemo dalsze, szczo widdiłenie takoho prysiłka i utworenie osibnoj hromady ridko dije sia w interesi zahału — a znaju z własnoho doświdu, szczo najczastijsze dijeś dla ambicji abo interesu kilkoch odnyć, bo jak bude z prysiłka utworena osibna hromada, wony budut mohły zaniaty poczestne stanowysko w hromadi i w kraju.

Ałe ne zważajut, szczo to widłuczenie wid hromady obtiażaje tych meszkańciw nowoj hromady szcze bilsze jak buły obtiażeni do teper.

Zadlatoho my protywymo sia wsiakym takym projektam i oświdczaju imenem naszoho klubu, szczo protyw predłożeniu Wydiłu krajewoho hołosuwaty budemo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cieński** Leszek.

Ponieważ jedyny oponent p. Tym. Staruch nie przytoczył żadnych konkretnych zarzutów przeciw przedłożeniu komisyi, dlatego nie mam podstawy do szczczegółowej polemiki — i proszę o przyjęcie przedłożenia komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca L. **Cieński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. L. **Cieński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim. (**Aleg. 708**).

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim z nadchodzącą wiosną b. r. a to przez rozpoczęcie budowy kliniki dermatologicznej.

Sejm wzywa Wydział krajowy do możliwego jak najrychlejszego przyspieszenia budowy klinik chorób oczu, krtani i gardła, chorób nerwowych i umysłowych, celem dopełnienia Wydziału lekarskiego brakującemi klinikami.

Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia mu na najbliższej sesyi sprawozdania z wykonania powyższych uchwał.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Bernadzikowski.

Członek Wydziału krajowego p. **Bernadzikowski**. Wysoki Sejmie!

Mam przed sobą dwa akta stojące w związku ze sprawą będącą obecnie na porządku dziennym: wniosek nagły szanownego posła Marsa i towarzyszy, opatrzony, jeśli się nie mylę 52 podpisami oraz sprawozdanie komisyi budżetowej, krótkie zwięzłe, a odnośnie do motywowania wniosku, powiedziałbym więcej niż lakoniczne.

Wprawdzie przy pierwszem czytaniu wniosku p. Marsa chciałem zaznaczyć stanowisko Wydziału krajowego i oświetlić sprawę bodaj w ogólnych zarysach, — to jednak nastrój i usposobienie przychylne, jakie się wówczas ujawniło, czemu się zupełnie nie dziwię — dla owego wniosku, zniewoliło mnie do tego, że głosu nie zabierałem, bo sądziłem, że rzecz tę przedstawię dokładniej przy rozprawie w komisyi budżetowej. Niestety jednak udziału w posiedzeniu komisyi budżetowej w całej pełni nie brałem, albowiem zaproszony wraz z referentem Namiestnictwa p. Schultisem na pierwsze posiedzenie komisyi, mogłem zaledwie zaznaczyć w krótkości zapatrywania Wydziału krajowego i pobieżnie podać stosunki, jakie towarzyszą sprawie budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie.

Posiedzenie bowiem to trwało krótko i zostało odroczone do dni trzech, z tem, że na następne posiedzenie zarówno ja, jak i referent namiestnictwa otrzymamy zaproszenie. Tymczasem stała się rzecz dziwna, bo komisya budżetowa w naszej nieobecności wnioski znane uchwaliła, bez wysłuchania opinii Wydziału krajowego i Namiestnictwa. Wobec tego zmuszony jestem dzisiaj określić bliżej stanowisko Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć,

że w myśl umowy, jaka została zawartą pomiędzy Wydziałem krajowym a rządem centralnym, plany i kosztorysy ma obowiązek opracować Biuro techniczne Namiestnictwa, te kosztorysy podlegają zatwierdzeniu Wydziału i ministerstwa. Do tego czasu nie został żaden z tych warunków w zupełności dopełniony, gdyż dotychczas nie posiadamy ani jednego z planów w całości wykończonego. Plany na klinikę dermatologiczną są tylko wypracowane co do części budowlanej, a nie mamy ich wcale w zakresie urządeń mechanicznych. Jak długo zaś co do wszystkich trzech klinik nie zostaną plany budowlane wykonane, tak długo o sporządzeniu planów i kosztorysów urządzeń mechanicznych mowy być nie może. Nie jest to tylko moje osobiste zdanie, lub zdanie Wydziału krajowego, ale opinią organów technicznych tak Namiestnictwa jak Wydziału krajowego. Rzecz naturalna, że rozpoczęcie budowy gmachu, co do którego planów zupełnych nie ma, musi się każdemu wydawać conajmniej dziwnem. Powód tedy w opóźnieniu budowy nie leży po naszej stronie.

Stwierdzając, że Wydział krajowy jako wykonawca poleceń i woli Sejmu, dokładał i dokładać będzie jak największych starań, ażeby budowę klinik rozpocząć jak najrychlej, oświadczam zarazem, że Wydział krajowy z chwilą, kiedy przygotowawcze prace zostaną wykonane, bezzwłocznie przystąpi do tej budowy. W razie gdyby wniosek komisyi budżetowej w całej osnowie miał się stać uchwałą, Wydział krajowy nie mógłby przyjąć żadnej odpowiedzialności na siebie za zawikłania i następstwa, jakieby stąd wyniknąć musiały.

Nie mam bynajmniej zamiaru skłaniać Wysoką Izbę do zajęcia odmiennego stanowiska wobec wniosków komisyi, jednakowóż tych kilka słów wypowiedziałem dlatego, aby przestrzedz szanownych Panów przed niepożądanemi ewentualnościami, jakie niewątpliwie stąd wyniknąć nietylko mogą, ale i muszą.

Marszałek. Głos ma JE. p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Przyznaję, że zadziwia mnie stanowisko, jakie zajął szanowny referent Wydziału krajowego w sprawie budowy klinik.

(*Brawa*).

W tem, co z ust jego słyszałem, mieści się zarzut, skierowany pod moim adresem, który muszę z całą stanowczością odeprzeć, jako zupełnie nieuzasadniony.

(*Brawo.*)

Na posiedzeniu komisyi budżetowej zastanawialiśmy się nad wnioskiem nagłym prof. Marsa dokładnie a, że zależało nam na szybkiem załatwieniu tego wniosku, to się sama przez się rozumie, bo komisya budżetowa jest sługą Sejmu a Sejm ten nagły wniosek jednomyślnie odesłał do komisyi z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesyi. Musieliśmy zatem szybko i nagle ten wniosek traktować.

Posiedzenie komisyi trwało parę godzin, na którem bardzo dokładnie przeglądaliśmy wszystkie plany i wysłuchaliśmy opinii szefa odnośnego departamentu Wydziału krajowego i raprezentanta rządu.

Że zaś na następne posiedzenie p. Bernadzikowski dla jakiejś przeszkody przyjść nie mógł, nie mogło być dla nas dostatecznym powodem, ażebyśmy wniosek nagły p. Marsa do kosza wrzucili i nie załatwili w tej sesyi.

(*Brawa*).

Na podstawie tych uwag, któreśmy słyszeli z ust reprezentantów Wydziału krajowego i rządu, wcale nie przyszliśmy do przekonania, że budowa kliniki dermatologicznej nie może się rozpocząć tego roku.

Obawiam się bardzo, wobec tych trudności stawianych ze strony Wydziału krajowego, że czekać będzie trzeba kilkanaście lat, aż się nareszcie dojdzie do tego rezultatu, ażeby Wydział krajowy nie miał już żadnej uwagi do zrobienia. Trudniejsze się rzeczy robiło jak budowę klinik uniwersyteckich, więc mam przekonanie, że przy dobrej woli i ta rzecz się załatwi. Jeżeli Wydział krajowy nie zgadza się z tem, czego profesorowie uniwersytetu sobią życzą, to z tego jeszcze nie wynika, ażeby właśnie Wydział krajowy w tem nieporozumieniu miał racyę i żeby jego zdanie miało rozstrzygać.

(*Brawa*).

Przy dobrej woli ta rzecz może być załatwioną w myśl życzeń profesorów. Nie będę się tu bawił w rozjemcę, ponieważ nie mam prawa ani upoważnienia

mieszać się w spór między Wydziałem krajowym a profesorami.

To jest pewnem, że profesorowie uniwersytetu w imieniu nauki i z konieczności klinik dla uniwersytetu się domagają i domagali jak najgwałtowniej i najenergiczniej i bardzo słusznie, swoich obowiązków bez nich nie są w stanie wypełnić.

Supponować, że z ich strony życzenie to grymas, kaprys, wymaganie nie uzasadnione, to znaczy czynić im ujmę.

Jeżeli jest tedy po stronie Wydziału krajowego dobra wola, to zdaje mi się, że można, już było przyjść do porozumienia w tej ważnej sprawie, której załatwienia cała kultura kraju, stosunki sanitarne kraju, przyszłość naszych lekarzy, którzy się tu wychowują a temsamem zdrowotność kraju niezbędnie się domaga.

Przy dobrej woli i wzajemnych ustępstwach zdaje mi się, że ta rzecz będzie mogła być załatwioną i dlatego mam przekonanie, że popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy odstąpili od tekstu, który proponuje komisya budżetowa.

Możemy tekst ten uchwalić i mamy silne przekonanie, że tego trwonienia, tego rozrzucania grosza pod tym względem nie będzie, jeżeli Wydział krajowy zdobędzie się na wielką energię, na silną pracę i na końcu przynajmniej sprawę budowy jednej kliniki na należyte tory wprowadzi.

Przytem chciałbym, ażeby jak najsilniej tu zaznaczyć opinię Sejmu, że budowę klinik Sejm jednomyślnie bez względu na stosunki partyjne, bez względu na inne różnice zapatrywań, jakie mogą między nami zachodzić, uzna jako rzecz niezbędną i dla kraju konieczną.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Mars.

P. **Mars.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli sprawa budowy klinik dotychczas się przeciąga to niewątpliwie różne czynniki na to się składały albo składają. Składały się trudności w dokonaniu planów, w porozumieniu się Wydziału krajowego z Namiestnictwem i Rządem centralnym, a niemniej też i wiele innych drobniejszych przyczyn było tego powodem.

Ja mam przekonanie, że poszanowanie Wysokiej magistratury krajowej jaką jest Wydział krajowy, było powodem, że profesorowie ze sprawą tą czekali i tylko cierpliwie prosili, ażeby mogła być urzeczywistnioną.

Dzisiaj rzeczywiście jesteśmy w bardzo trudnem położeniu, jesteśmy pobudzeni tymi naszymi trudnymi warunkami do tego, że musimy się starać o to, ażeby fakultet lekarski we Lwowie ukończony został. Robimy też istotnie wszelkie możliwe kroki i podejmujemy starania w celu przyspieszenia sprawy.

Ja jako poseł sejmowy, jako były dziekan Wydziału lekarskiego, jako były rektor Uniwersytetu czyniłem kroki i osobiście zwracałem się w różne strony, ażeby sprawę przyspieszyć.

Wierzę w dobrą wolę szefa Departamentu V. i jestem przekonany, że jego przemówienie ma za podstawę trudności, które niewątpliwie istnieją.

Ależ moi Panowie, cóż na świecie dziś jest bez trudności?

Czyż włożenie do ust kawałka chleba, to taka łatwa rzecz? Ma ona swoje trudności.

Stworzenie w kraju dzieła takiego jak kliniki ma niewątpliwie swoje a może i wielkie trudności, to jednak wcale nie usprawiedliwia opóźniania się rzeczy i mimo to rzecz powinna być w życie wprowadzoną, albowiem trudności, jakieby być dzisiaj mogły, są niewątpliwie przy dobrej woli do przezwyciężenia.

Czcigodny członek Wydziału krajowego tylko przewidując trudności, możliwe trudności przed Panami roztaczał. Dlatego też czuję się w obowiązku odpowiedzieć na to, co mówił.

Kilkakrotnie osobiście zwracałem się i mówiłem kilkakrotnie z Panem szefem Departamentu, i jeszcze w jesieni mówił mi, że potrzeba tylko kilka drobnych rzeczy usunąć, a nawet trzy kliniki t. j. dwa gmachy kliniczne będą przygotowane do budowy, jeżeli profesorowie na drobne zmiany się zgodzą. Potem słyszałem od Pana szefa Departamentu, że dwóch profesorów jnż się zgodziło a jeden jeszcze nie.

Wreszcie faktem było, że ten jeden się zgodził i wszystko miało być zrobione, tymczasem niespodziewanie pojawiły się nowe trudności i wyłoniły się inne

kombinacye, a mianowicie, ponieważ potrzeba kaloryferów, potrzeba wodociągów, muszą być wygotowane plany na te urządzenia i to dla wszystkich klinik, jakie mają być wzniesione, gdyż muszą być odrazu dla wszystkich klinik budowane.

Wobec takich i podobnych kwestyi naturalnie że sprawa się odwlekła.

W ten sposób idąc nie dojdziemy do celu.

Niewątpliwie, że w rozpoczęciu budowy jakaś trudność być może, że może zajść potrzeba jakiejś drobnej zmiany, albo przybudówki, schodów i t. p. Aktów tu nie mam, więc nie mogę wykazywać tych szczegółów wszystkich, ale akta te były w komisyi budżetowej, tam były badane i trutynowane, tam się odbywała kilkogodzinna dyskusya, na dwu posiedzeniach i tam członkowie komisyi przyszli do przekonania, że budowa klinik może być rozpoczętą, a rzecz cała przyspieszoną, jak to ze sprawozdania przedłożonego Wysokiemu Sejmowi widnieje.

Wśród debat, jakie miałem z Panem szefem Departamentu, któremu muszę przyznać najlepszą zresztą wolę i ochotę dowiedziałem się, że trudności dałyby się przewalczyć kosztem może kilkunastu tysięcy koron, których na razie niema, że dałoby się to łatwo zrobić, gdyby to Sejm polecił, bo Sejm to wielki pan, jeśli Sejm zażąda, to kliniki będą.

Ja to zdanie: jeżeli Sejm zażąda, to kliniki będą, słyszałem nietylko od jesieni i nietylko od Pana szefa Departamentu ale od kilku lat i to z wysokiego miejsca i dlatego, o ile umiałem, gorąco starałem się podnieść tę okoliczność, właśnie o którą się rozchodzi, ażeby przedstawiając rzecz i uzasadniając nagłość wniosku, prosić Wys. Sejm, ażeby raczył się tą sprawą zaopiekować i wydać polecenie Wydziałowi krajowemu, rozpoczęcia budowy.

Jeżeli Wys. Sejm wyda takie polecenie, to Wydział krajowy już załatwi wydatek kilkunastu tysięcy koron, który nie wiem jeszcze czy okaże się rotrzebnym do urzeczywistnienia planu.

Dlatego też w tej chwili muszę ponownie apelować, ażeby wywołać ten sam nastrój jak wówczas, gdy wszystkie stronnictwa Wys. Izby oświadczyły się za moim wnioskiem, już to przez podpisanie go, jużto przez jednomyślną uchwałę odsyłającą go do komisyi budżetowej.

Apeluję tedy jako profesor Uniwersytetu tutejszego, apeluję jako Polak, apeluję jako poseł tej Wysokiej Izby, do Panów, ażebyście byli łaskawi sprawę tę, która jest sprawą ważną, ogólną, sprawą narodową, poprzeć poleceniem do Wydziału krajowego, względnie uchwaleniem wniosku komisyi budżetowej.

(*Oklaski*).

P. **Wasung.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wasung.

P. **Wasung.** Wysoki Sejmie!

Przyznaję zupełnie i zgadzam się z zapatrywaniem szan. przedmowcy p. Marsa, że budowa klinik jest rzeczą niezmiernie pilną i potrzebną, dziwię się tylko trochę, że aż apelował do narodowego poczucia i polskości w tej sprawie, bo nawet bez tak wielkich i silnych argumentów sprawa budowy klinik gorąco była odczuwaną.

Muszę jednak parę słów poświęcić przemówieniu JE. p. Pinińskiego. Mianowicie przedewszystkiem skonstatuję, że komisya budżetowa w przedłożeniu, w którem nie podała żadnego argumentu, dlaczego tak szybko załatwienia rzeczy się domaga — bo mamy sprawozdanie z czterech wierszy złożone — apeluje i sama powołuje się do jednomyślności, z jaką rezolucya i wniosek p. Marsa został przyjęty.

Rezolucya, o ile sobie przypominam, została przyjętą jak szereg innych wniosków, nie było ani głosowania innego jak zwykle, JE. p. Marszałek skonstatował, że większość jest, zatem została przyjętą. Nikt nie protestował, więc takich jednomyślnych rezolucyi w tym względzie moglibyśmy setkami pokazać, co do których komisya budżetowa tak gorące okazała odczucie, taką jednomyślność, jak w tym wypadku.

Dalej zwracam uwagę, że według mego wrażenia w tej sprawie i komisya budżetowa i wszyscy Panowie, którzy tu za klinikami przemiawiali poszli w kierunku że tak powiem mniejszego oporu.

W tej sprawie jest interesowanym i ma obowiązek Rząd i kraj i gdyby tak JE. p. Piniński, członek Izby Panów, mający stosunki jak i inni posłowie polscy a równocześnie profesorowie Uniwersytetu, jak p. Głąbiński, z taką energią byli żądali od Rządu, jaką umieli tu w kraju użyć, to jestem przekonany, że

to, co na Rządzie spoczywało, byłoby dawno już załatwione.

I gdyby poza wielką polityką profesorowie Uniwersytetu lwowskiego nie na Bank przemysłowy ale energii użyli, ażeby załatwić sprawę klinik u Rządu, to jestem przekonany, że ta sprawa ze strony Rządu nie byłaby zaniedbaną, a wówczas i stanowisko Wydziału krajowego byłoby znacznie łatwiejsze.

I zdumienie muszę wyrazić, iż zarzuca się Wydziałowi krajowemu i autonomii krajowej grymasy i kaprysy, występuje się ostro przeciw Wydziałowi krajowemu, a zupełnie nie żąda się, ażeby ministerstwo zrobiło to, do czego się zobowiązało.

Zastrzedz się muszę przeciwko temu, jeżeliby ministerstwo myślało wsadzić sprawę klinik do kosza, bo Wydział krajowy prosi tylko o pewną zwłokę co do budowy klinik, ale ministerstwo zupełnie o tę sprawę nie dba.

Uważam, że stawianie Wydziałowi krajowemu poleceń, których on wykonać nie może — mianowicie powiedzenie, że z nadchodzącą wiosną ma być stawiana klinika wobec krótkości czasu wcale do celu nie doprowadzi. Dlatego nie mogę uważam za wskazane uchwalenie rezolucyi w treści proponowanej przez komisyę budżetową i jakkolwiek ta sprawa, jak innym panom, gorąco leży mi na sercu, pozwolę sobie postawić do wniosku komisyi następującą poprawkę:

„We wniosku 1-szym komisyi po słowach „z nadchodzącą wiosną b. r.“ dodać słowa „o ile możności“.

Marszałek. Podam przedewszstkiem tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera poprawkę p. Wasunga, zechce rękę podnieść.

(*Dostateczna liczba*).

Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego P. P. **Bernadzikowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału kraj. p. Bernadzikowski.

Członek Wydziału krajowego dr. **Bernadzikowski.**

Wysoki Sejmie!

Ponieważ JE. hr. Piniński stanął przed chwilą w kolizyi z mojem oświadczeniem co do udziału w posiedzeniu komisyi budżetowej, przeto uważam za mój obowiązek przedstawić rzecz raz jeszcze i z naciskiem stwierdzić, że tak ja jak i p. starosta Schultis reprezentant namiestnictwa, byliśmy obecni krótki tylko czas przy rozpoczęciu dyskusyi sobotniej, którą została przerwana — zdaje mi się już po kikunastu minutowych obradach z tem, że na trzeci dzień, w poniedziałek ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia komisyi.

Słyszałem to zarówno ja, jak i p. starosta Schultis, który postępując w myśl tej enuncyacyi przewodniczącego, zgłosił się istotnie do mnie w poniedziałek po południu z zapytaniem, gdzie się odbywa posiedzenie komisyi budżetowej, ażeby mógł w niem wziąć udział, celem udzielenia wyjaśnień

Oświadczyłem mu na to, że sprawa została załatwiona definitywnie przed dwoma dniami w komisyi. Gdyby zatem nie było drugiego świadka, to byłbym sądził, że się przesłyszałem, gdy jednak drugi świadek to samo twierdzi, to zdaje mi się, że pomyłka z mej strony jest tutaj wykluczona

Znauważyć dalej muszę, że tak przy motywowaniu wniosku przez p. Marsa jakoteż przy dyskusyach prywatnych, jakie się odbywały tu w kuloarach tudzież na konferencyi październikowej trwającej dwa dni z przedstawicielami fakultetu lekarskiego i namiestnictwa, nigdy nie mogło przyjść do porozumienia dlatego, że mieszało się jedno pojęcie z drugiem, jedną klinikę z drugą, a drugą z trzecią tak, że faktycznie nawał rozmaitych żądań ze strony profesorów był tego rodzaju, iż do rezultatu pozytywnego nie można było dojść.

W końcu po długich debatach nanastąpiło pewne porozumienie co do kliniki okulistycznej i otolaryngologicznej.

Aby uniknąć i obecnie tego nieporozumienia należy wyeliminować z pod dyskusyi resztę klinik tj. otolaryngologiczną i okulistyczną od kliniki dermatologicznej. Według twierdzenia profesora Marsa istnieją co do tej kliniki plany szczegółowe i kosztorysy.

Otóż muszę jeszcze raz stwierdzić, że tych planów i kosztorysów nie ma. Są tylko plany części budowlanej i to nie zupełne, a dalszej części tak zwanych „Bauplăne“, oraz na urządzenia mechaniczne planów i kosztorysów nie ma,

bo według opinii fachowych organów technicznych obecnie wykonać ich nie można.

Padł tu zarzut, który mnie bardzo zabolał, jakobym był niechętny budowie kliniki. W sumieniu mojem jestem przekonany, że tak nie jest, gdyż wszystko, co tylko leżało w mojej mocy jako członka Wydziału krajowego a zarazem jako lekarza, który potrzebę istnienia klinik czy to tu we Lwowie czy też w Krakowie odczuwam więcej jak którykolwiek z panów i zrobiłem wszystko możliwe, aby tę sprawę posunąć bodaj o krok dalej.

Jednak mimo licznych pism wystosowanych przez Wydział krajowy do namiestnictwa, ażeby poleciło oddziałowi technicznemu rychłe wypracowanie planów szczegółowych i kosztorysów, mimo osobistej interwencyi u JE. p. Namiestnika otrzymaliśmy stereotypową odpowiedź, że z powodu nawału pracy — braku sił technicznych w namiestnictwie zadaniu temu w krótkim czasie sprostać nie można

Łaskawi Panowie zrozumieją, że przecież żaden budowniczy bez planów budować nie może.

Nie ma tu więc — jak twierdzi JE. p. Piniński uporu ze strony Wydziału krajowego, tylko jest logiczne następstwo zastanowienia się nad tem, że nikt bez planów budować nie powinien.

Również padł tu zarzut, że Wydział krajowy stawia przeszkody profesorom i dlatego spraw a nie postępuje naprzód.

Proszę Panów, w każdej klinice trzeba rozróżnić dwie części tj. część kliniczną i część tz. administracyjną — szpitalną, kliniki, które są budowane kosztem rządu i kraju, przechodzą później na własność kraju i kraj musi w nich administracyę prowadzić.

Do tej administracyi potrzebne są pewne ubikacye na magazyny bielizny, sprzętów i tp. pewne urządzenia mechaniczne. Przy każdej klinice musi być ubikacya dla urzędnika, izba przyjęcia, muszą być ubikacye na mieszkanie dla służby oddziałowej, dla sióstr miłosierdzia, dla służby pomocniczej itp.

Otóż Wydział krajowy postawił w tej mierze żądanie do namiestnictwa jeszcze w r. 1906, ażeby oddział techniczny przy sporządzaniu planów uwzględnił owe potrzeby administracyjne.

Nad tymi jednak żądaniami przeszedł oddział techniczny namiestnictwa po większej części do porządku, a plany jakie wypracował dla kliniki otolaryngologicznej i okulistycznej, uznaliśmy za niemożliwe do przyjęcia.

Gdyby nadto pokazało się, że wbrew pierwotnie zatwierdzonym szkicom przez Wydział krajowy i przez ministerstwo zrobiono dodatkowo plan na tak zw. przybudówkę, przez co rozszerzono powierzchnię zabudować się mającą, wówczas oświadczyliśmy, że i z tego powodu planów tych akceptować nie możemy,

Otóż nie upór ze strony Wydziału krajowego — jak tu zarzucono, ale istotny brak ubikacyi i rozmaitych urządzeń mechanicznych, które są niezbędne przy wykonaniu administracyi szpitalnej, odegrały tu właściwą rolę. Tego braku nie pokryje się żadnym apelem do patryotyzmu i do miłości ojczyzny.

Jeżeli zarząd szpitala nie będzie miał odpowiednich urządzeń w nowych klinikach, wtenczas administracya będzie chromać a chromając musi pochłonąć większe wydatki, co z biegiem lat przyczyni się do tego, że fundusz kraju poniesie nadzwyczaj wielkie straty i to zupełnie niepotrzebnie.

Nie przesądzając uchwały Wys Izby jeszcze raz zauważyć muszę, że Wydział krajowy spełni każde polecenia Sejmu, jednak odpowiedzialności za następstwa tego polecenia na siebie w tym wypadku przyjąć nie może.

Marszałek. Rozprawa jeszcze nie została wyczerpana, gdyż cały szereg mowców zapisał się do głosu.

Odraczam posiedzenie do godziny 7 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 15 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 19. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 7 minut 50 wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie.

Odroczone posiedzenie otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Marsa w sprawie rozpoczęcia budowy klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Głos ma p. Mars.

P. **Mars.** Wysoki Sejmie!

W poprzedniem mojem przemówieniu nie postawiłem żadnej rezolucyi, dlatego, że chciałem się porozumieć z członkami komisyi budżetowej, jak niemniej z panem referentem Wydziału krajowego.

Otóż w porozumieniu z panem referentem i z członkami komisyi budżetowej, jakoteż z przyjaciółmi politycznymi stawiam rezolucyę, ażeby w pierwszym punkcie wyrażenia „ z nadchodzącą wiosną br.“ zamienić na wyrażenie „w ciągu bieżącego roku“.

Marszałek Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba).* Poprawka poparta.

Głos ma p. Kurowiec.

P. **Kurowiec.** Wysokyj Sojme!

Z nahody budżetowoj rozprawy pered dwoma nedilamy pry rubryci tretij tj. sanitarnij, zabraw ja hołos i wykazaw, szczo uniwersytet nasz lwiwskij, a w specyjalnosty Wydił likarskij, je nepownyj, szczo brakuje tam dosyt spore czysło klinik, bo kliniky dermatologicznoji, laryngologicznoji, otijatrycznoji i psychijatrycznoji.

Powstała todi dosyt obszyrna dyskusyja, kotroji wysłowom własne ja sehodniszne sprawozdanie komisyji bodżetowoji, czerez szczo poruszyło sia tu sprawu tak ważnu i pekuczu o oden krok napered.

Ja rezolucyju komisyji budżetowoji w powni popyraju, a imenno w tij formi kompromisowij t. z. z tym dodatkom, szczo budowa maje sia zaczaty w roku biżuczim.

Sprawa uzupownenia jak najskorszoho fakulteta likarskoho je nezwyczajno ważnoju i duże nahłoju i treba dokończe natysnuty na ti czynnyky włastywi tak krajewoho jak i centralnoho prawytelstwa, szczoby jak najborsze prystupyły do toji sprawy; a popyraju tu sprawu ja i moji towaryszi klubowi tak z pryczyn kulturnych jak i ekonomicznych.

Z pryczyn kulturnych, bo sprawa ta je stysło zwiazana z nymy, a ważna je dlatoho, bo czerez to, szczo Wydił likarskyj je nepownyj, wychodyt szczoriczno czysło kilkoch, kilkanajciat, a nawit bilsze likariw bez pownoho wyobrazowania likarskoho, a imenno brak im dokładnych i tocznych widomostej zi słabostej szkirnych, hordłowych i umysłowych. Choroby taki, jak szkirni, sut w naszim kraju Hałyczyni nezwyczajno rozszyreni i jak czułyśte wid posłiw ludowych, nezwyczajno hrasujut, z toho powodu treba tym bilszoho wyobrazowania likariw.

Wsiaka choroba, moi Panowe, zabyraje kożdomu choromu czołowikowy duże czasu i czerez to obnyżaje sia takoż ekonomicznyj stan, bo ludy mensze praciujut, musiat sia liczyty zhladno koły sia nawit ne liczat, to i tak prepadaje duże bohato ludskoj praci dla kultury kraju.

Ne możu sia zhodyty, jak p prof. Mars pidnis, szczo uzupowuenie Wydiłu likarskoho je ważne zi zhladu politycznoho i narodnoho; jabym na tuju toczku pry takim fakulteti, jak likarskyj, ne kław wahy, bo jesły jaka nauka, to wże likarska, jako nauka stysła powynna buty wilna wid wsiakoji polityky i szowinizmu — i likari powynni buty pionieramy nauky i postupu, a nikoły pionieramy szowinizmu.

Dumaju, szczo na tij toczci, to ja z panom profesorom Marsom ne jeśm w zhodi.

Ja i mij klub bjemo na to, szczo w zahali z katedr uniwersyteckych czy toho, czy inszoho fakultetu, a tym bilsze z likarskoji katedry nikoły ne powynna wychodyty polityka, bo katedry sut dla ludej mołodych, kotri majut widdawaty sia nauci a ne polityci.

Ja dumaju, szczo polityka je wynna

tomu, szczo uniwersytet lwiwskyj ne duże wysoko stojit.

Myszu to zamarkuwaty, bo to je sprawa nezwyczajno ważna.

Ne buła meni zrozumiła sehoduszna borba pomiż reprezentantamy naszoju awtonomicznoji własty i szefom departamentu a druhymy besidnykamy, bo jak ja pereczytaw i perestudyjuwaw sprawozdanie, to znajszow ja mało ważni riżnyci, bo razom 90.000 kor. pry tak ważnij sprawi, jak uzupownenie fakultetu likarskoho, to duże mało. Ne powynno sia buło do toho doprowadyty, a tym bilsze, szczo sprawa je pekucza i około 10 lit sia tiahne.

I tutky w rezolucyji żadaje sia, szczoby sia na razi zaczało wid kliniky dermatologicznoji. Prawda, duże ważna sprawa, odnakże dalsze wzywaje sia takoż i szczo do chorib dalszych, jak umysłowych i nerwowych, ałe to tam je tak zamarkuwane, szczo znaczno piźnijsze sia zaczne.

Jabym skazaw, szczo znanie psychijatriczne je duże ważne dla likara, bo w kożdij hodyni wchodyt z tymy chorobamy w kontakt, musyt wydaty oreczenie, badaty, a na pidstawi oreczeń likariw wyroky sudowi.

Moi Panowe, jak ti likari możut wydawaty oreczenia, ja ne rozumiju. Ja dumaju, szczo naszi reprezentacyji u Widniu powynni na prawytelstwo udaryty, prytysnuty i to zi zhladu na bezpeczeństwo publyczne.

(P. **Mars**. Plany niegotowe.)

Jak można tych chorych ludej liczyty, jesły likar sam ne maje toho toczno i dokładnoho znania? Jak takyj likar może wydaty oreczenie w sprawach suspilnych, de chodyt o majetkowi spory, jesły toho znania likarskoho ne ma?

Załedwo jaki odynyci miż likaramy, kotri własnoju pylnosteju kursamy dopownyły swoji widomosty, majut jakie takie wyobrazowanie i to teoretyczne, a ni praktyczne.

Otżeż tuju rezolucyju, szczo do wnesku p. Marsa w powni popyraju z tym, szczo reprezentacyji naszi u Widniu powynni natysnuty z ciłoju forsoju na prawytelstwo, szczoby jak najskorsze ti kliniki wijszły w żytie w jak najkorotszim czasi.

(Brawa).

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Marszałek. Głos ma p. Makuch.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Newidpowidne tut' forum predstawyty naszi żadania nacjonalni, szczo do kreowania samostijnoho ukraińskoho uniwersytetu. W chwyli, koły Wy dobre sytuowani, szczo do wysszoho szkilnyctwa boryte sia o polipszenie, kotre oczewydno sia Wam należyt, to ja z naszoj storony muszu zaznaczyty, szczo ruskyj narod wid kilka desiatok lit boryt sia z ciłoju syłoju za se, szczoby distaty swij samostijnyj ukraińskyj uniwersytet, szczoby distaty to centrum proświty a wy pomymo toho szczo waszi najwysszi szkoły utrymuwani sut takoż naszym hroszom, wy w tij borbi nam ne pomahajete, łysz na kożdim kroci kydajete nam kłodu.

Ne pidnoszu wże tych perepon, jaki stawlaw nam uniwersytet lwiwskyj. Skażu szczo tak jak wam myło, tak i nam takoż myło maty najwysszi szkoły. A nas tu Rusyniw je, ne jak wy każete $3^1/_2$ ałe 30 milioniw. Tutejszomu uniwerstetowy i se je w oku, szczo my majemo kilka katedr ruskych. Piwtora roku tomu distałyśmo 2 docentury, ałe i ti wisiat na wołosku, a presa polska pidnesła takyj kryk. Wy każete, szczo nam pomahajete.

A my łysz baczymo Waszi krasni słowa, a koły pryjde do diła, to nam ne pamahajete.

My ne choczemo ukruczuwania waszych praw, choczemo bodaj zaspokojinia naszych kulturnych i proświtnych potreb. Oczywydno ne choczu tut zaznaczyty seho, szczo wid seho naszoho domahania ne widstupyt nasza reprezentacja wideńska i tak dowho bude sia boroła, poky my na naszij ruskij zemły ne doprowadymo do seho, szczo budem maty ruskyj uniwersytet.

(Oklaski i brawa z łuw ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. **Starzyński**. Wysoki Sejmie!

Do zabrania głosu spowodowało mnie przemówienie p. Wasunga, który apelował do nas, będących posłami do Rady państwa, ażebyśmy połowę tej energii a może i całą energię, jaką rozwijamy tu w Sejmie w sprawie klinik lwowskich, rozwinęli w Wiedniu i na ten wypadek zaręczyli za dobre skutki.

Otóż muszę w tej mierze faktycznie

sprostować, że wyjątkowo zdarzyło się, że Rząd w pewnej sprawie zrobił korzystnie, co do niego należało i że tym razem do Rządu nie mamy pretensyi.

A stało się to za czasów, kiedy tekę skarbu dzierżył nasz kolega sejmowy, J. E. Dr. Witołd Korytowski.

Pieniądze ze skarbu rządowego już 4 lata czekają na to, aby Wydział krajowy raczył ich potrzebować. Dlatego też jak najrychlej należy przystąpić do akcyi w tym kierunku, ażeby pieniądze te nie przepadły. Przed miesiącem już o tem wspominałem.

Poseł Wasung mówił o tem, że nie można żądać otwarcia klinik z wiosną, bo to jest warunkiem niemożliwym, jak n. p. żeby ta oto ściana w sali sejmowej została przesunięta o 20 m. wtył lub naprzód. Omnis camparatio claudicat, więc i to porównanie jest niąco kulawe.

Te różnice, jakie zachodzą między stanowiskiem Wydziału krajowego, a żądaniami profesorów, czy Namiestnictwa, są minimalne i mogą być w ciągu kilku tygodni zupełnie dobrze wyrównane. Że zaś do rozpoczęcia okresu budowlanego jest jeszcze ze 6 tygodni, więc nie widzę niczego niemożebnego w tem, aby się domagać rozpoczęcia budowy kliniki dermatologicznej z wiosną. Skoro jednak p. Wasung zgodził się na to, żeby budowa została rozpoczęta w ciągu bieżącego lata, a prof. Mars tę poprawkę przyjął, niemam powodu nie zaakomodować się do niej.

Niech panowie się nie dziwią, jeżeli mówiąc o tej sprawie, mówi się o patryotyźmie, stawia się ją na tle ogólno patryotycznem.

Ja należę do tych, którzy sobie wyobrażali, że jeden z dwu uniwersytetów polskich, jakie się na całym obszarze ziem polskich znajdują, mógłby się spodziewać, iż ze względów narodowych i patryotycznych Wydział krajowy zechce mu iść na rękę w spełnianiu jego misyi cywilizacyjnej.

I żal mi bardzo, że właśnie tego dopatrzeć się nie mogę.

Jeżeli szanowny szef departamentu sanitarnego powiedział, że Wydział krajowy nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, gdyby wcześniej budowa się rozpoczęła, to ja na to muszę odpowiedzieć, że ta Wysoka Izba, która jest dla mnie najwyższą ze wszystkich instancyą, może śmiało i z czystem sumieniem wziąć na siebie odpowiedzialność za to nieszczęście, iż w maju lub w czerwcu rozpocznie się budowa jednej kliniki.

Wreszcie jeszcze kilka słów odpowiedzi na wywody p. Makucha.

Naturalnie nie będę mówił tu o samoistnym uniwersytecie ruskim, bo ani pora ani miejsce na to, ale stwierdzić muszę, że się rzecz tak niema, jakoby katedry ruskie były nam solą w oku, przeciwnie mamy pełną świadomość, że byt tych katedr jest ugruntowany, na postanowieniu cesarskiem z r. 1871 i liczymy się z tem, że liczba ich może być jeszcze z czasem pomnożoną.

Na tem kończę, nie chcąc dłużej zabierać drogiego czasu Wysokiej Izbie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniętą. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. Wysoki Sejmie!

Wobec tego, że sprawa ta była już omawianą szczegółowo podczas rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej i wobec tego, że p. Starzyński sprawę dostatecznie wyświetlił, nie będę długo się rozwodził, a tylko dodam, że po porozumieniu się z komisyą budżetową przyjąć mogę poprawkę prof. Dra Marsa i mam nadzieję, że wniosek komisyi wraz z tą poprawką przejdzie znaczą większością tej Wysokiej Izby.

Ne jedno jednak zwrócić mogę uwagę szan. Panów. Prawdą jest, że wyższe władze państwowe zrobiły wszystko, co do nich należało, ale opóźnienie powstało stąd, że sprawa przez dłuższy czas zalegała w biurze technicznem namiestnictwa.

(**Głos**. Tak jest).

Zdaje mi się, że odpowiem szan. Panów, jeżeli się zwrócę z gorącą prośbą do honorowego profesora uniwersytetu lwowskiego Dra Bobrzyńskiego, by tę sprawę gorąco poparł u JE. Namiestnika Dr. Bobrzyńskiego

(**Głosy**. Bardzo dobrze).

a mam nadzieję, że nietylko klinika dermatologiczna ale i inne kliniki w krótkim czasie będą wykonane. W imieniu komisyi proszę o przyjęcie jej wniosku.

Marszałek. Do wniosku I komisyi p. Wasung postawił poprawkę.

P. **Wasung.** Cofam swoją poprawkę.

Marszałek. Wobec tego mamy tylko wniosek I. komisyi z poprawką p. Marsa przyjętą przez p. sprawozdawcę, która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim w ciągu bieżącego roku.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** (*czyta*):

Sejm wzywa Wydział krajowy do możliwego jak najrychlejszego przyspieszenia budowy klinik chorób oczu, krtani i gardła chorób nerwowych i umysłowych, celem dopełnienia Wydziału lekarskiego brakującemi klinikami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia mu na najbliższej sesyi sprawozdania z wykonania powyższych uchwał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żądą kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce, rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sgrawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Landaua i tow. w przedmiocie petycyi Związku ekonomicznego urzędników w Krakowie w sprawie akcyi zmierzającej do zwalczania drożyzny mieszkaniowej. **(Aleg. 709).**

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Leo.** Najpierw muszę sprostować omyłkę druku, a mianowicie we wniosku I. 3) zamiast „we Lwowie i w Podgórzu“ ma być „we Lwowie, Podgórzu i Przemyślu“.

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich i aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę budynków na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych i robotników, urzędów poczty, kolei i t. p.;

2) aby przystąpił bezwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo-czynszowego, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych;

3) aby po wysłuchaniu opinii odnośnych zarządów miejskich przystąpiono bezzwłocznie do usunięcia lub przeniesienia na dalszą odległość istniejących rejonów fortecznych, prochowni, magazynów amunicyi, przedewszystkiem w Krakowie, we Lwowie, w Podgórzu i w Przemyślu.

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą Stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową zdrowych i tanich mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większemi udziałami do tych Stowarzyszeń, czy też przez udzielanie Stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu i to zarówno na

budowę domów mieszkalnych i warsztatów rękodzielniczych, jak na podjęcie przez gminy skutecznej akcyi w dziedzinie nabywania terenów budowlanych, kamieniołomów, budowy własnych cegielni, wapienników i t. p.;

wzywa się wreszcie Wydział krajowy, aby zwołał bezzwłocznie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej sprawie z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Landau.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Landau.

P. **Landau.** Wysoka Izbo!

Do sprawozdania komisyi bankowej tylko słów kilka chciałbym dodać.

Sprawozdanie to szeregiem wniosków zmierza do zmniejszenia drożyzny mieszkaniowej po miastach i dlatego przyjąć je należy żywem zadowoleniem jako pierwszy krok na drodze do usunięcia tych nieznośnych stosunków, jakie zaczynają już przybierać charakter prawdziwej klęski dla szerokich warstw ludnosci.

Kto zna stosunki i życie w miastach naszych, kto zna ciężkie warunki wśród jakich walczyć muszą rodziny nietylko biedniejszej klasy robotniczej, ale także rodziny urzędnicze, rzemieślnicy i drobnych kupców, kto wie, jak główną troską tych rodzin jest zapłata wygórowanego niezmiernie czynszu, kto wie, że czynsz za mieszkanie stanowi nieraz $^1/_3$ część całego budżetu urzędnika, rzemieślnika lub robotnika, ten zdaje sobie doskonałą sprawę z tego, że kwestya mieszkaniowa jest niejako ogniskiem, w którem koncentruje się cały szereg nadzwyczajnie doniosłych zagadnień natury gospodarczej i że rozwiązanie tych zagadnień stanowi jeden z najważniejszych postulatów obecnej polityki socyalnej.

Ale proszę Panów, tak jak powody i przyczyny drożyzny mieszkaniowej są różnorodne, tak samo zwalczanie tych przyczyn nie może się odnosić do jednego tylko powodu, lecz musi obejmować wszystkie.

Wiadomą jest bowiem rzeczą, że drożyzna mieszkaniowa powstała głównie z powodu zbyt szybkiego napływu ludności do miast z powodu ogromnej a niezdrowej spekulacyi gruntami i domami, z powodu niesłychanej drożyzny materyałów budowlanych i pracy budowlanej a wreszcie także z powodu ogromnie utrudnionego korzystania z kredytu budowlanego a częścią także z powodu nieracyonalnej polityki podatkowej.

Te wszystkie przyczyny składają się na ogólną drożyznę mieszkaniową i te wszystkie przyczyny zwalczane być muszą.

Nie ulega kwestyi, że najradykalniejszym i najskuteczniejszym sposobem zwalczania tych wszystkich objawów jest budowanie na wielką skalę mieszkań tanich a zdrowych.

I nie ulega najmniejszej kwestyi, że aby to zadanie wykonać, potrzeba nietylko inicyatywy prywatnej, ale na to złożyć się musi cały szereg czynników, czynników, które mają za zadanie tę inicyatywę prywatną skutecznie poprzeć,

Za granicą sprawa ta jest w znacznej mierze korzystnie załatwioną, jeżeli nie rozwiązaną.

Za granicą gminy same budują we własnym zakresie wiele domów robotniczych zdrowych a tanich dla tych warstw, które gospodarczo stoją na tym samym poziomie co robotnicy.

Za granicą istnieją również setki stowarzyszeń, które budowały i budują dotąd mieszkania dla niższych warstw ludności.

U nas pod tym względem ruch dopiero się rozpoczyna. Towarzystw takich jest bardzo mało. W Krakowie istnieją dotąd dwa stowarzyszenia: jedno urzędnicze drugie powszechne — i jakkolwiek od niedawna dopiero istnieją, to jednak wykazują już bardzo dodatnie rezultaty; wystawiły już pewną liczbę domów, przy pomocy gminy, która jednemu i drugiemu towarzystwu co do nabycia gruntów udzieliła pewnych udogodnień i ułatwień.

Ale inicyatywa prywatna nie wystarcza; tu musza towarzystwom przyjść z pomocą rząd i kraj — a ta kooperacya musi objawić się w kilku kierunkach. A mianowicie zarówno rząd, jak kraj i gmina powinny postarać się o to, ażeby władze i instytucye nie zajmowały mieszkań prywatnych, bo wpływa to wielce na podrożenie mieszkań. W Krakowie mamy naprzykład około 900 mieszkań prywatnych zajętych przez rozmaite u-

rzędy a czynsze wynoszą rocznie przeszło 300.000 K.

Otóż jest w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu budować domy na pomieszczenie swoich urzędów i zakładów, aby nie przyczyniać się do podrażania mieszkań prywatnych.

W drugim rzędzie rząd, kraj i gmina mają obowiązek, zarówno jak każdy przemysłowiec starać się o mieszkania dla swoich funkcyonaryuszy i służby.

Pierwszy krok w tym kierunku już uczyniono. Wiadomo, że w okolicy Krakowa takie domy powstają, — ale to nie jest jeszcze wystarczające, bo takie same domy powinny być zbudowane dla urzędników pocztowych, dla funkcyonaryuszów fabryk państwowych i t. d.

Oprócz tego gmina, kraj i rząd mają, każde w swoim zakresie działania, przychodzić tutaj ze skuteczną pomocą inicyatywie prywatnej, osobliwie zaś gmina, która jako czynnik lokalny, może przez racyonalną politykę gruntową zdziałać bardzo wiele, mianowicie przez nabywanie i skupianie terenów, nadających się pod budowę domów urzędniczych.

Pod tym względem, przyznać muszę, Kraków już bardzo wiele uczynił i czyni: skupia bowiem bardzo wielkie terytorya, nabył wielkie grunta pofortyfikacyjne, trzymając się zasady, ażeby w razie jeszcze większej drożyzny gruntów, grunta swoje rzucić na targ i przez to wpłynąć na akcyę budowlaną.

Gmina może jednak dawać jeszcze inne udogodnienia i ułatwienia, czy to przez pomoc finansową, czy też w naturze przez sprzedaż gruntów po niższej cenie. Przeważnie jednak rząd może w tej sprawie współdziałać. Działanie rządu może być dwojakie: przedewszystkiem przez racyonalną politykę podatkową. Polityka ta, o ile odnosi się do podatku domowo czynszowego, powinna opierać się na tem, ażeby z jednej strony nie uszczuplać dochodów, jakie z tego źródła dla państwa wpływać powinny, z drugiej strony starać się o to, ażeby zniżki nie przypadały na rzecz właścicieli domów, ale na rzecz mieszkańców. Nastąpić to może wtedy, jeżeli rząd przyzna dla stowarzyszeń budowlanych te same ułatwienia, jakie przyznał dla budowy domów robotniczych.

Wiadoma rzecz, że według ustawy z r. 1902 domy robotnicze korzystają z 20-letniego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego. Mimo to budowa tych domów nie postępuje tak szybko i wydatnie, jakby tego spodziewać się należało.

Dalej powstaje pytanie: dlaczego mimo tych ułatwień ustawowych, zaledwie 20 domów takich zbudowano — to odpowiedź łatwa. Do tego potrzeba kapitału, a kapitał prywatny niechętnie angażuje tam, gdzie dochód wydaje mu się zbyt niskim.

Warunkiem jest, ażeby kapitał włożony przynosił 5 do $5^1/_2\%$ — otóż z tem kapitał nie chce się godzić — i w tem właśnie leży motyw, że tu potrzeba pomocy państwa.

Państwo powinno stworzyć fundusz do budowy domów robotniczych oraz domów stawianych przez rozliczne inne stowarzyszenia dla swoich funkcyonaryuszów.

I w tym kierunku rząd poczynił już pierwsze kroki:

Mianowicie widocznem to jest w ułożenia sprawozdania komisyi budżetowej, w którem zawarty jest projekt ustawy o podatku domowo-czynszowym, a projekt ten stwarza t. zw. fundusz mieszkaniowy" — „Wohnungsversicherungsfond", który ma być utworzony w przeciągu lat dziesięciu od r. 1910, a więc do r. 1920, i który ma wynosić 10,000.000 koron a ma być dotowany corocznie z dochodów, jakie przyniesie podatek domowo-czynszowy. Przewidzianą jest zniżka tego podatku, przeto rząd zdecydował się na to, ażeby pewną część obrócić na dotacyę funduszów w mowie będących.

Dotacye te są jednak za szczupłe i przez kilka lat wyniosą sumy zbyt małe, aby mogły zadosyć uczynić potrzebom.

Dlatego należałoby wyrazić życzenie w tym kierunku co do podwyższenia tych dotacyj, a mianowicie przez wstawienie po pierwszym ustępie wniosków komisyi zdania następującego:

(*czytu*):

„w szczególności, aby znacznie podwyższył dotacye roczne przeznaczone na cele funduszu mieszkaniowego i t. d.

A z wielką ofiarą rzecz ta połączoną nie będzie.

Zresztą miasta zasługują na pewne poparcie, o czem świadczy i ta choćby o-

koliczność, że we wspomnianym projekcie ustawy zawartą jest propozycya, ażeby znieść podatek domowo-klasowy, to znaczy, ażeby domy jedno i dwuizbowe uwolnić od podatku domowo czynszowego.

Jeżeli rząd może na ten cel wyznaczyć 7,000.000 K — co jest zupełnie słusznem — to, przecież i w miastach mógłby przyjść z pomocą ludności miejskiej — w miastach, z których ogółem biorąc, podatek domowo-czynszowy wynosi 100 milionów K.

Podatek domowo-klasowy wynosi rocznie 10 milionów K.

Jeżeli proszę panów przy tym podatku rząd rezygnuje z kwoty 7 300.000 K, czyli rezygnuje z blisko 70 prc,, to rzeczą byłoby sprawiedliwą, gdyby rząd mając 100 milionów dochodów, z podatków tych przyznał większą dotacyę na cele tanich domów mieszkalnych, powiedzmy rocznie 3—4 milionów.

Kwota ta byłaby stałą dotacyą, któraby się przyczyniła do ożywienia ruchu budowlanego a tem samem pośrednio do wzrostu podatku domowo-czynszowego.

Jest to postulat zupełnie skromny, na który rząd powinien się zgodzić, bo nie tanguje w niczem dochodów jego, postulat, który się liczy z tem, że z roku na rok dochód z podatku domowo czynszowego mimo to będzie wzrastał, bo wedle motywów rządowych do ustawy o podatku domowo-czynszowym, podatek ten, który dziś wynosi 100 milionów koron, pomimo tej dotacyi i pewnej zniżki, jaką przeprowadza w tym dwudziesto leciu t. j. od roku 1910—1920, w r. 1920 wynosić będzie 120 milionów.

Jeżeli rząd pod tym względem może coś zrobić, to znowu z drugiej strony trzeba się liczyć z faktem, że uczyni to tylko stopniowo i dlatego też koniecznem jest współdziałanie kraju.

Jednym z głównych czynników przyczyniających się u nas do niestosunkowego podrożenia mieszkań jest niesłychana drożyzna artykułów budowlanych w naszym kraju.

I ta drożyzną znowu skutkiem nienależytego rozwinięcia się przemysłu budowlanego.

I tu akcya kraju nadzwyczajne rezultaty przynieść może.

Że przemysł budowlany nie stoi u nas na wyżynie zadania, najlepszym dowodem fakt, że przy wszystkich budowach publicznych nie możemy konkurować z przemysłem nietylko zagranicznym, ale nawet krajów ościennych.

Koszta budowy zwyczajnego domu są u nas o 20—30 prc. droższe niż w innych miastach austryackich, a nawet w Wiedniu.

U nas nawet cegła jest droższą bez racyonalnego powodu.

My w Krakowie płaciwy 40 kilka koron za 1000 cegieł, podczas gdy cena loco Bogumin czy nawet Katowice wynosi 20 kilka koron

W tej drożyźnie artykułów budowlanych szukać należy jednego z wielu powodów nieuzasadnionej u nas drożyzny mieszkań.

Temu można przeciwdziałać przez postawienie przemysłu budowlanego na wyższym poziomie. Pod tym względem akcya kraju jest niezmiernie ważna.

Jeżeli więc kraj pójdzie za wnioskiem komisyi bankowej, jeżeli Wysoka Izba raczy się przychylić do wniosku komisyi, to zdaje mi się, że ludność najbiedniejsza, która najbardziej cierpi przez tę drożyznę mieszkań, otrzyma jeden dowód więcej, że jakkolwiek może nie ma w tej Izbie bezpośrednich reprezentantów, to w każdym razie ma tu gorliwych i szczerych obrońców.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Jak szanowny poseł Landau wyczerpująco wykazał, ceny mieszkań w obydwu naszych stolicach i w większych miastach są tak wysokie, że rzeczywiście przechodzą granice możności zapłaty.

Dotkliwie zwłaszcza daje się ta drożyzna mieszkaniowa odczuwać stanowi urzędniczemu, którego dochody, mimo podwyższenia płac, stanowczo wystarczyć nie mogą na odpowiednie utrzymanie.

W tym kierunku akcyą rządowa powinna być więcej wydatną.

Według ekonomistów francuskich może jednostka przeznaczyć na mieszkani najwyżej $^1/_5$ część ogólnych swoich dochodów, tymczasem u nas jakie takie

mieszkanie skromne kosztuje 1.200 K, co dajmy na to przy dochodach urzędnika w 9. randze, wynoszących 2.800 K, przedstawia prawie połowę jego dochodów.

Jeżeli urzędnicy dziś przyszli do przekonania, że temu zapobiedz można przez wybudowanie własnych domów mieszkalnych, to rząd na ten cel powinien pewne fundusze przeznaczyć.

O ile mi wiadomo, to nasz Bank krajowy w sprawie popierania budowy tanich mieszkań dla urzędników poszedł bardzo daleko.

Jednakże nie wolno zapominać, że Bank krajowy jest instytucyą finansową tego rodzaju, że poza swoje statuta iść nie może.

(P. **Sękowski.** To statuty zmienić, panie kolego.)

Proszę niezapominać, że Bank krajowy emituje listy zastawne, zatem statutów zmienić nie może.

Jeżeli rząd i kraj w dobrze zrozumianym interesje przeznacza 5 milionów na poparcie rolnictwa, jeżeli kraj daje 5 milionów na włości rentowe i tyleż na utworzenie Banku przemysłowego to sądzę, że jest także obowiązkiem popierać tę, że tak powiem klasę bezdomną, t. j. klasę urzędnicza.

A tak nazywam każdego, kto pracuje głową czy ręką, czy narzędziem jego pracy jest pióro czy kielnia a w tym kierunku tak rząd jak i kraj dotychczas nie wiele poczynił.

Jeżeli zadaniem rządu jest opieka w pierwszym rzędzie nad swoimi poddanymi, to mam nadzieję, że to uczyni a szczególnie w naszym kraju, gdzie na czele rządu stoi JE. p. namiestnik, który te stosunki dobrze zna i jest jak najżyczliwiej usposobiony dla swoich podwładnych.

Ale jest druga rzesza, którą dotychczas w kraju nikt się nie opiekował tj. szeroka rzesza robotnicza.

Kto nie zna mieszkań robotników, kto ich nie przechodził, ten nie ma wyobrażenia, w jakiej nędzy mieszkają.

Robotnik mieszka albo w suterenie, albo w komórce, albo w piwnicy, bo go na lepsze pomieszkanie nie stać a choćby go stać było, to często są takie okoliczności, że lepszego pomieszkania dostać nie może.

Jeżeli władze tak państwowe jak krajowe starają się zapobiedz epidemiom, jeśli w tym kierunku wychodzą drukowane rozmaite przepisy o spluwaczkach po miejscach publicznych, o zakazie plucia na ulicy itp. to największymi rozsadnikami wszelkiej zarazy a przedewszystkiem gruźlicy, są mieszkania robotnicze.

Jeżeli robotnik z żoną i 6 dziećmi mieszka w małej klitce, a wiemy, że jedynie Galicya, może jeszcze Dalmacya i Bukowina nie mają sanatoryów gruźlicznych, to jeśli jeden z członków rodziny zapadnie na gruźlicę, to możecie być przekonani, że w krótkim czasie cała rodzina wymrze a pozostawione po niej mieszkanie zajmie bezwłocznie druga rodzina robotnicza.

Budowa domów robotniczych jest sprawą piekącą, jest konieczną, jeżeli mamy w pierwszym rzędzie zapobiedz epidemiom i zmniejszyć frekwencyę szpitali.

Ja sądziłbym, że tak jak uchwalamy znaczne fundusze na inne ważne cele, konieczne do podniesienia dobrobytu kraju, tak jest też koniecznem uchwalić fundusz na budowę domów robotniczych.

Mógłby ktoś mi zarzucić, że w pierwszym rzędzie jest do tego obowiązaną gmina.

Ale kto zna nasze gminy miejskie i ich budżety, ten wie, że gminy doszły już do tego stopnia, że nie mają za co budować szpitali, szkół, kanałów, ale muszą się uciekać do pożyczek i niestety za bardzo temi pożyczkami i długami jesteśmy obciążeni.

Tu jest konieczną pomoc tak państwa i kraju i sądzę, że ta pomoc jest też pewną, bo przecież nie żądamy, aby kapitał ten był bezprocentowy.

Sądziłbym, że należałoby utworzyć pewien kapitał, z któregoby można z ciągać pożyczki na budowę domów robotniczych pod gwarancyą gmin, za zwrotem w 40 lub 50 latach.

P. Landau już podniósł, że Rząd często jest winien, że w domach prywatnych urzędy swe lokuje. I tu podwójna jest wada. Rzeczywiście, że nie tylko najmuje w domach prywatnych ale zwykle te domy są tego rodzaju, że nie kwalifikują się na odpowiedne urzędy, że starostwa, poczty, urzędy podatkowe a nawet szkoły są w najętych domach, które wprost nie odpowiadają celowi.

A jak czasem Rząd bezwzględnie postępuje, to na dowód pozwoli JE., że przytoczę mały przykład.

Oto kiedy rozszerzono stacyę w Podgórzu-Płaszowie i zbudowano warstaty, to dyrekcya kolei państwowej zawiadomiła magistrat, że od 1 lipca za 6 miesięcy zostanie 500 rodzin przeniesionych do Podgórza i pytała się, czy rodziny te będą mogły nająć odpowiedne pomieszkania.

No, żeby w jakiemś mieście 500 mieszkań pustych czekało na mieszkańców, tego nikt przypuścić nie może. Magistrat odpowiedział, że nie ma nawet 50 próżnych pomieszkań, jednak to nie nie powstrzymało dyrekcyi kolei, że kolejarzy przeniosła i ci biedacy mieszkań nająć nie mogli, a ci co najęli, płacą bardzo wysoki czynsza, inni zaś mieszczą się po klitkach lub po wsiach nawet dalekich tak, że po prostu przechodzi wszelkie wyobrażenie, jak ci ludzie mieszkają.

Upomnieli się o wybudowanie domów dla służby i podurzędników, jednak prośby ich spełzły na niczem. I tu musimy udać się do JE p. namiestnika z prośbą, ażeby sprawę tę specyalnie u władz centralnych zechciał poruszyć, ażeby tym zatrudnionym przy kolei w Podgórzu-Płaszowie lodziom jakieś godziwe mieszkania wybudowali.

Jeżeli już mowa o sprawie budowy mieszkań i słabym ruchu budowlanym, to ponieważ koszula najbliższą ciała, muszę się zwrócić do Krakowa i Podgórza.

Dlaczego tam tak mało się buduje? Dlaczego może te dwa miasta nie budowały się w tym stopniu jak powinny, dlaczego nawet ruch cały poza miasta te się oddala?

Winą tego są przedewszystkiem rejony fortyfikacyjne. Podgórze i Kraków są ścieśnione fortyfikacyjnemi liniami tak, że Kraków wprawdzie szczęśliwym trafem z jednej strony nabył dość kosztowne grunta i w tę stronę może się rozszerzać, ale w trzy inne strony nie, a Podgórze nawet z czterech stron jest zamknięte.

I mimo że obecne fortyfikacye już są przestarzałe, że już dawno powinny być przesunięte daleko poza Kraków i Podgórze, ażeby tym miastom więcej powietrza zostawić, to jednak ciągle istnieją rezerwy demolacyjne tak dalece, że nawet przez środek miasta przechodzi linia fortyfikacyjna i kto chce budować, musi wystawić taki rewers demolacyjny. Ażeby obywatel budujący w Krakowie, na Zwierzyńcu, w Podgórzu wystawiał rewers demolacyjny, że na wypadek wojny, jak mu dom zburzą nie dostanie ani centa, takich rzeczywiście niemądrych ludzi niema. I pytam się, dlaczego Kraków lub Podgórze ma cierpieć za całe państwo? Jeżeli rzeczywiście fortece są , jeżeli rewersy demolacyjne mają istnieć, to niech będą płacone przez całe państwowe, bo jeżeli fortece Kraków i Podgórze stają w obronie, te nie swojej tylko, lecz całego państwa.

Nie chcę zajmować Wysokiej Izbie drogiego czasu, muszę tylko zwrócić jeszcze uwagę, że obecny stan domów w ogóle mieszkalnych w miastach prowincyonalnych jest tego rodzaju, że ruch budowlany koniecznie powinien w nich być ułatwiony. A nietylko brak cegielni, brak wapienników może w odpowiedniej ilości jest powodem braku ruchu budowlanego, bo w niejednem mieście nie można budować cegielni, cementarni lub wawapiennika, gdyż do tego trzeba mieć odpowiedni materyał i należy ułatwić sprowadzenie materyałów. Tymczasem zamiast ułatwienia frachtów od przewozu materyałów budowlanych, Rząd na te matyryały najwyższe podwyżki frachtów nałożył. W ten sposób absolutnie ruchu budowlanego się nie podniesie.

Kończąc, polecam względom Wydziału krajowego a przedewszystkiem J. E. p. Marszałka budowę tanich domów nietylko urzędniczych ale i robotniczych. Według mego zdania jestto kwestya piekąca, kwestya ważna i w najwyższym stopniu socyalna. Jeżeli my nie przystąpimy do budomy tanich domów dla robotników, jeżeli ta rzecz z naszej inicyatywy nie wyjdzie, to pewnie ci, którzy w mętnej wodzie ryby łowią, będą to jako atut przeciwko nam wyzyskiwać.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Krzeczunowicz.

P. **Krzeczunowicz**:

O potrzebach mieszkaniowych miast mówili już szanowni przedmowcy, ograniczę się więc tylko do punktu 2 rezolucyi, do tego punktu, który dotyczy kwestyi podatkowej.

Ponieważ mam obawę, że ustęp drugi rezolucyi wzywający rząd

„aby przystąpił bezzwłocznie do reformy przestarzałego i wygórowanego podatku domowo czynszowego“ niebył źle

interpretowany i nie przyczynił się do wyciągania kasztanów z ognia dla kogoś innego, przeważnie dla Wiednia, chciałbym proponować Wysokiej Izbie jakąś dokładniejszą stylizacyę tego ustępu.

Idzie mi o to, aby zrozumiano w Wiedniu, że nam nie idzie o zniżenie stopy podatkowej, ale idzie o zniżenie ciężaru podatkowego, bo podatek jest ciężki nie tam, gdzie stopa podatku wysoka, ale tam tylko, gdzie ciężar podatkowy przekraczając możność finansową lokatorów, zmusza ich do najmowania mieszkań zbyt ciasnych i lichych albo do nadmiernych zaoszczędzeń w innych wydatkach.

Ten właśnie wypadek zachodzi w Galicyi i nam idzie o to, jak temu zaradzić.

Projektowane przez rząd zniżenie stopy podatkowej kosztowałoby skarb państwa około 26 milionów koron rocznie od r. 1921 a z tego Galicya zyskałaby ledwie około siedem procent.

Teraz przyczynia się Galicya w podatkach domowo czynszowych około 7·8 procent, ale ponieważ główna zniżka ma dotyczyć najwyższej stopy podatkowej, tej, wedle której płaci u nas tylko Lwów, przeto Galicya w mniejszym stopniu korzystałaby ze zniżki niż wynosi teraz stosunek opłacanego podatku.

Uzyskanie potrzebnych dla Galicyi ulg podatkowych byłoby w inny sposób możliwe i wskazane, a mianowicie przez uznanie dodatków do podatku za pozycye potrącalne. Innemi słowy przez zmianę ustawy taką, by nie opodatkowywać podatkami rządowymi tych sum, które właściciel domu opłaca jako podatki dla kraju, gminy i wogóle podatki autonomiczne.

W tej chwili uważa się całość czynszu jako dochód; więc i zawarte w tem podatki autonomiczne. A jaki to ma wpływ na wymiar podatku wskażę przykładem cyfrowym. Gdyby we Lwowie czynsz czysty, to jest to, co właściciel domu po potrąceniu podatku ma wziąć dla siebie, miał wynosić 1600 K. a nie było żadnych dodatków autonomicznych, musiałby mieszkaniec zapłacić 2000 kor. czynszu, bo podatek rządowy wynosiłby 397 kor. Gdyby jednak kraj i miasto zażądały 803 kor. dodatków do podatków, to nie o 803 kor. musiałby właściciel podnieść czynsz, ażeby mu zostało 1600 K, lecz o pełny tysiąc koron, tak, że czynsz zamiast 2800 K wynosiłby 3000 Koron. Podatek rządowy wyniósłby 595, dodatek krajowy 803, razem 1398, zostałaby reszta 1602 K dla właściciela domu.

Więc na tem, że kraj i gmina obciążają mieszkańca podatkami 803 K, na tem zyskuje rząd jeszcze 198 koron.

Ow przykład to tylko 135% dodatków do podatku a w Galicyi mamy wiele miejscowości, gdzie dodatki są wyższe.

To postanowienie dzisiejszej ustawy jest przestarzałe i niesłuszne a mimo to w nowym projekcie chce rząd uznać tylko te dodatki, które będą w przyszłości nałożone za pozycye potrącalne ale te dodatki, które teraz już istnieją, nie mają być potrącalne. W motywach na stronie 53 powiada rząd, że nie chce uznać potrąceń dlatego, bo to kosztowałoby około 16 milionów, więc rząd musiałby podwyższyć stopę podatkową a rządowi zależy na tem, ażeby zniżka ciężaru podatku wyrażoną była w zniżce stopy podatkowej.

Motywa rządowe żadnego innego uzasadnienia nie podają, a faktycznym motywem tego postanowienia wydaje mi się ten, iż wskutek zniżki stopy podatkowej zyskałby więcej Wiedeń, a wskutek uznania dodatków za pozycye potrącalne zyskałyby więcej inne kraje.

A przecież znacznie sprawiedliwszem jest nieopodatkowywanie tego, co dochodem nie jest, niż zniżanie stopy podatkowej. Podług projektu rządowego ten, kto płaci za dużo, ten obciążony dodatkami, miałby płacić jeszcze więcej, ten zaś, który teraz płaci mało dodatków, dostałby ulgę i w stopie podatkowej i prawo potrącenia z czynszu w przyszłości nałożyć się mających dodatków.

Zależałoby mi więc na tem, ażeby słowo „wygórowane“ było tłumaczone w ten sposób, że zależy nam na uldze w ciężarze podatkowym, a nie w zniżeniu stopy podatkowej. Galicya zyskałaby na potrącania dodatków do podatków zamiast zniżania stopy podatkowej dwa razy. bo przez zmniejszenie podstawy wymiaru podatku byłaby większa ulga, a powtóre nie przez zniżkę stopy podatku skarb państwa straciłby o 10 milionów mniej i wskutek tego potrzebowałby o 10 milionów mniej podatków innych, w których i Galicya musiałaby partycypować

Specyalnie miasto Lwów jest z tego powodu najwyżej obciążone w całem

państwie, że ma stopę podatkową taką, jak Wiedeń, a mając dodatki autonomiczne większe, ma wyższą podstawę do wymiaru podatku.

Nadto dla Lwowa należałoby się jeszcze zrównanie przynajmniej z Czerniowcami, bo z Krakowem zrównać się nie da. Jeżeli wielki Kraków płaci 20% podatku i ma 30% potrąceń na amortyzacyę, jeżeli Czerniowce płacą $26^2/_3$% a mają 30% potrąceń na amortyzacyę, dla Lwowa przynajmniej zrobić to, ażeby we Lwowie było 30%, potrąceń na amortyzacyę tj. tyle, ile w całym kraju.

Skoro jestem przy głosie, pozwolę sobie w kilku słowach przypomnieć niebezpieczeństwo, jakie leży w postanowieniach projektowanych tyczących się składu komisyi i sposobu obrad. Mówiłem o tem 2 listopada 1908 obszernie, nie będę więc szczegółów powtarzał, przypomnę tylko tu, że tego roku skargi na podatek osobisto-dochodowy są większe niż dawniej, że komisye dla podatków osobisto dochowych nie wszystkich zadawalniają, mimo że są w połowie obierane przez podatników, mimo, że inspektorowie wiedzą, iż rzecz przyjdzie w apelacyi do komisyi wybranej w połowie przez Sejm krajowy. Z tego powodu przypuszczam, że przy podatkach domowo czynszowych, gdy komisye będą wybierane przez zwierzchność gminną i inspektora, stosunki mogą być znacznie gorsze. Już teraż zarzucają referentom, że na komisyach niedokładnie referują. Mój sąsiad pan Napoleon Gołaszewski ma sprawę karną o to, że inspektorowi podatkowemu w Podhajcach w oczach komisyi zarzucił oszustwo

(P. **Milewski**. No, delikatnie się nie wyraził.)

z tego powodu, że referat nie zgadzał się z aktami. A sprawa, która tutaj wczoraj była odesłaną do komisyi prawniczej, a która mnie dotyczy, jest tego samego rodzaju, dotyczy zarzutu, który uczyniłem inspektorowi podatkowemu w Rohatynie.

Skargi słyszeliśmy z różnych innych powiatów, mniej głośne, bo do sądu nie dochodziły, a jednak wyraźne. Należałoby, żeby posłowie nasi w Wiedniu z szczególną troskliwością badali te ustępy projektu, które dotyczą tworzenia komisyi podatkowych i sposobu obrad.

Mówili szanowni przedmowcy o miastach większych i o potrzebie urządzenia mieszkańdla urzędników a wnioski wspominają o tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych, urzędników, robotników itd; Ale mamy jeszcze miasteczka mniejsze, gdzie przebywa wprawdzie nieznaczna ilość urzędników, ale zawsze jest kilku sędziów, kilku urzędników podatkowych, a ci także potrzebują mieszkań. Do małych miasteczek nie mogą się odnosić ustępy rezolucyi — a przecież w tych miasteczkach urzędnicy nie mają się gdzie pomieścić, mieszkają źle i drogo.

Dla tych miasteczek mógłby pomoc dać Bank krajowy a ponieważ tu zasiada dyrektor tego Banku, więc pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na to, że kilku mieszczan mówiło mi, iż chętnieby budowali domy, ale nie są w stanie bo nawet wysokie czynsze z domów mogą przynieść im tylko 8 prc dochodu, a kredyt prywatny kosztuje ich 10—12 prc., bo nie ma takiej instytucyi, któraby im mogła dać kredyt tańszy. Oni chętnie zapłaciliby 6—7% aby tylko mogli budować. W tym kierunku formalnej rezolucyi nie stawiam, tylko zwracam się z prośbą do dyrekcyi Banku krajowego, aby coś może obmyślała i dla tej ludności małych miasteczek.

Pozwolę sobie postawić dodatek tylko do punktu 2. i tylko w sprawie podatkowej

Punkt 2. rezolucyi opiewa:

(*czyta*):

Wzywa się c. k. rząd, aby przystąpił bezzwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo-czynszowego, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych.

Otóż prosiłbym o dodanie jeszcze po słowie „domowo-czynszowego“ jeszcze następującego ustępu:

„w kierunku uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenia dla miasta Lwowa procentu potrąceń na utrzymanie budynków do wysokości obowiązującej w reszcie kraju“.

(*Oklaski*).

Marazałek. Do p. 2. postawił p. Krzeczunowicz następującą poprawkę.

(*Czyta*):

po słowie „domowo-czynszowy“ dedać: „a w szczególności także w kierunku

uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenia dla miasta Lwowa potrąceń na amortyzacye budynków do wysokości takich potrąceń w reszcie kraju".

Podaję tę poprawkę do poparcia.

Kto popiera poprawkę p. Krzeczunowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?

P. **Halban.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Halban.

P. **Halban.** Wysoki Sejmie!

Ja chcę do uwag, które poczyniła komisya w swojem sprawozdaniu, które wygłosili pp. mowcy przedemną, dorzucić tylko kilka słów.

Przedewszystkiem konstatuję, iż ze stanowiska rozwoju stosunków miejskich i ze stanowiska interesów ludności miejskiej największe zadowolenie powinniśmy wyrazić, iż sprawa ta wogóle przyszła teraz na porządek dzienny, bo jestto dla ludności miejskiej niewątpliwie dowodem życzliwej opieki tak ze strony wnioskodawcy i sprawozdawcy, jak i ze strony Wys. Izby. Mnsimy uznać, że zarówno p. kol. wnioskodawca jakoteż sprawozdanie komisyi ujmuje tę sprawę zasadniczo a nie tylko w kierunku tej t. zw. lichwy mieszkańiowej, który to argument podnosi się bardzo często, nie uwzględniając właśnie tych wszystkich momentów, które tutaj znalazły swój wyraz.

Komisya żąda akcyi systematycznej i to zarówno przez usunięcie istniejących wadliwości jak i przez stworzenie warunków dodatniego rozwoju budownictwa w miastach a więc przez uregulowanie wadliwego stosunku pomiędzy popytem a podażą mieszkań.

Ten stosunek pomiędzy popytem a podażą mieszkań jest istotnie u nas fatalny a jest fatalny ze względu na cały szereg, które się na to składają

Przedewszystkiem bardzo słusznie komisya zwraca uwagę na okoliczność w innych państwach niebywałą, to jest na to, iż masa domów i mieszkań prywatnych jest zajęta przez urzędy, szkoły i t. d. które powinne mieć własne budynki.

Rzeczą państwa, które potrzebuje tych ubikacyi jest przecież, aby ono ze swej strony przyczyniło się do rozwoju budownictwa, gdy tymczasem państwo woli u nas umieścić swoje biura i szkoły w ubikacyach złych, bo nie na ten cel stawianych, płaci za nie bardzo często drogo a ludności odbiera mieszkania. Cierpią więc na tem nietylko interesa ludności, ale nawet powaga władz, cierpią strony, które z tymi wzlędami mają do czynienia a jeżeli chodzi o szkoły, cierpi dziatwa szkolna.

Ja po prostu nie rozumię, dlaczego u nas państwo woli płacić drogie czynsza za eraryalne ubikacye, aniżeli stawiać domy, któreby się po pewnym przeciągu czasu amortyzowały i zostały własnością skarbu Państwa.

Mogę sobie to wytłumaczyć chyba tem, że nie chce się na razie obciążać budżetu wielkiemi sumami a woli go się obciążać czynszami, co po latach 40 wynosi dwa razy tyle.

A co ciekawego, to że jeżeli nawet banki chcą finansować takie budynki rządowe albo powstają konsorcya, któreby chciały rządowi wybudować tyle a tyle budynków, to robi się trudności.

(P. **Maryewski.** A dla wojska nie robi się trudności!)

Ale i tutaj budowanie koszar, jak to obecnie się dzieje, jest akcyą dla skarbu nieekonomiczną.

Teraz drugiem utrudnieniem, na która również komisya, jakkolwiek zdaje się tylko mimochodem, zwraca uwagę, jest niemożność wyzyskania niektórych placów.

Komisya mówi o rejonach fortecznych. Bardzo słusznie.

Stara to bolączka naszych miast w pierwszej linii Krakowa a następnie Przemyśla.

Ale nie koniec na tem. Proszę spojrzeć na tę przestrzeń, jaką zajmuje lwowska cytadela, wynosząca 27 morgów, znajdująca się w najzdrowszej części miasta.

Ta przestrzeń nie może być zabudowana, bo rokowania ze skarbem wojskowym wloką się leniwie i nie mogą być ukończone. Przyznacie Panowie, że takie absorbowanie placów na cele mniej użyteczne, odbieranie ich niejako celom budowlanym, jest również nieekonomiczne ze stanowiska skarbu i szkodliwe ze stanowiska miast.

Dalej sprawa ustawodawstwa podatkowego. Do uwag, które przedstawił kol. Krzeczunowicz, nic nie dodam, ale chciałbym zwrócić uwagę na pewną curiositas naszego ustawodawstwa domowo-czynszowego.

Wiadomo, że podatek domowo-czynszowy wymierza się od czynszu, przyczem nie uwzględnia, się czy to jest budowa zła, czy dobra.

Budowla zła po partacku postawiona przez pierwszych 12 lat korzysta z wolności podatkowych, następnie wali się ją i stawia się znowu budynek, który znowu korzysta z wolności podatkowych, gdy tymczasem budowla solidna odpowiednio droższa jest dla Skarbu Państwa źródłem dochodów na cały szereg lat.

Sądzę więc, że jeżeli mowa o reformie podatku domowo-czynszowego, to i ta okoliczność powinna być wzięta pod rozwagę w dobrze zrozumianym interesie samego Skarbu Państa a niewątpliwie i w interesie rozwoju budownictwa, bo to byłoby zachętą do stawiania lepszych budowli, niż takie, o których się czyta nieraz w dziennikach.

Komisya mówi o ulgach podatkowych dla domów robotniczych, które są niedostateczne, a dalej nazywa ustawę budowlaną zastarzałą. Płynie stąd niedostateczne wyzyskanie placów, które również przyczynia się do drożyzny budowy i mieszkań.

Wreszcie straszny po prostu stan naszego przemysłu budowlanego. Jestto rzecz niesłychana, że w kraju posiadającym wszystkie materyały surowe, z których należy wytwarzać artykuły przemysłu budowlanego, w kraju, w którym robotnik jest tańszy niż gdzieindziej, mamy materyał budowlany droższy. Polega to na niewyszkoleniu ludności w tym względzie a więc na złem prowadzeniu tego przemysłu i stoi wogóle w związku z całym stanem przemysłu w naszym kraju.

Sporo uwag poświęciła komisya sprawie domów urzędniczych. Tu twierdzę, że pod tym względem istnieje specyalny obowiązek państwa i to z następującego powodu.

Wiadomo, że urzędnicy utrzymują dodatki aktywalne. Sięgają one dość daleko w przeszłość, a wywodzą się z dodatków kwaterunkowych. Nie będę wchodził w szczegóły, były jednak czasy w państwie austryackiem, kiedy zarówno cywilni, jak wojskowi i urzędnicy otrzymywali dodatek kwaterunkowy. Dla oficerów się to utrzymało, dla urzędników przemieniło w ten dodatek aktywalny, który jest stały i nie ulega tym fluktuacyom, co kwaterunkowe wojskowych — stosując się jednak do podniesienia cen mieszkań.

Stąd urzędnicy cywilni są w daleko gorszem położeniu niż oficerowie, bo dla oficerów co kilka lat reguluje się ten dodatek, dla urzędników dodatek aktywalny utrzymuje, że się tak wyrażę zesztywnienie finansowe i wskutek tego dysproporcya między wysokością dodatku aktywalnego urzędniczego a wysokością cen najskromniejszego nawet mieszkania nietylko w Krakowie i we Lwowie, ale w małych miastach staje się regułą. Rezultat jest ten, że urządnik nie utrzymuje tego, co się mu należy, miancwicie tego mieszkania, któreby mu w razie, gdyby otrzymywał kwaterunkowe albo miał mieszkanie rządowe, naturalnie należało się.

Dlatego też sądzę, że jeżeli skarb państwa nie chce czy nie może—w to nie wchodzę — podwyższyć i nadać pewnej elastyczności tym dodatkom aktywalnym, bo to byłoby połączone z ogromnymi wydatkami, to niechże przynajmniej popiera inaczej niż dotychczas akcyę samopomocy, to znaczy spółek urzędniczych czy innych budowlanych, które dążą do stworzenia dla warstwy urzędniczej odpowiednich mieszkań.

Tymczasem, jak wiemy, poparcie to jest bardzo słabe a specyalnie bank krajowy, który bardzo idzie na rękę tym spółkom budowlanym, mógłby coś o tem powiedzieć.

Jeden szczegół przytoczę.

W Drohobyczu zawiązało się też takie towarzystwo urzędników dla budowy mieszkań. Zakupiono na razie grunt, który jest oceniony na 4000 K i jak się przekonać można, bardzo nisko dlatego, że obecnie przechodzą tamtędy nowe ulice tak że stanowczo ten grunt jest więcej wart.

Cóż się dzieje?

Rozpoczynają się pertraktacye z ministerstwem robót publicznych, o których tu obecny dyrektor Banku krajowego nie jest poinformowany. Ministerstwo w zasadzie zgodziło się na kredyt, ale chce go dać dopiero wtedy, gdy członkowie

stowarzyszenia złożą taką a taką sumę, bo grunt jego nie bierze się jako podkład kredytowy.

Mnie się zdaje, że jeżeli jest jaki pewny podkład hipoteczny, to jest nim grunt, lecz w oczach ministerstwa właśnie grunt nagle nie jest dostatecznym podkładem pod pożyczkę.

Tego popieraniem akcyi urzędników narazić chyba nie można.

Co do budowy domów robotniczych podpisuję dosłownie wywody kol. Maryewskiego, że to jest nie tylko w interesie samychże robotników, którzy zasługują na to poparcie, ale w interesie całego społeczeństwa, zdrowia, powiedziałbym nie tylko fizycznego, ale i moralnego tej ludności, która się gnieździć teraz w prawdziwych zakamarkach musi.

Kończę dziękując wnioskodawcy i sprawozdawcy za poruszenie tej ważnej sprawy i postawienie tych rezolucyi.

(*Brawa i oklaski*).

(**Głosy**. Duże dobre! Sławno!)

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. **Lewicki**. Wysokyj Sojme!

Sprawa poruszena wneskom p. Landaua i sprawozdaniem komisyi bankowoji maje wełyke znaczinie w żytiu naszych mist i mistoczok, dotyczyt' stanu urjadnykiw naszych, remisnykiw i promysłowciw a takoż w najbilszij miri werstwy robitnyczoji, w zahali dotykaje ona ti wsi mijski werstwy, jaki ne w syli maty swoji własni domy, a musiat' teper w sered nynisznych obstawyn, doroho opłaczuwaty ti meszkania, wysokymy czynszamy, i maty meszkania ne koncze widpowidni wymoham hygenicznim.

Aktualnoju jest' sprawa z toho pryhodu, szczo jak zwisno, czynszi z kożdim rokom u nas wzrastajut'. Sprawa uładżenia tych widnosyn buła jak raz predmetom narady w Pałati posliw Rady derżawnoji.

U nas pidijmowano akcyju w naprjami pomeszkań deszewych w dwa sposoby.

Po persze w rozbudżeniu akcyji budiwlanoji czerez pryznawanie tak zw. wilnych lit z uwilneniem wid podatku domowo-czynszowoho domiw nowych zhladno perebudowanych. Odnak studa ruch budiwlanyj staw sia żywszym, spekulacyja budiwlana wzrastała, ale deszewist' zowsim ne nastupyła, bo jak znajemo, i ti domy, kotri majut' uwilnenie, i ti, kotri jeho ne majut', pobyrajut' czynsz takyj sam i toj własytel domu, kotryj maje czasowe uwilnenie wid derżawnych podatkiw, z toho prychodu ne maje czynszu nysszoho, tak szczo to widbywaje sia na zbilszeniu ruchu budiwelnoho ale ne na czynszi.

Dalsze buła akcyja na pidstawi zakona 8. łypnia 1892 w naprjami budowania domiw robitnyczych, ale i ta akcja do teper w naszim kraju pozytywnych rezultatiw ne wydała, bo jak czytajemo w zwiti sprawozdania majemo łysz 26 domiw robitnyczych, cyfra znykajucza, wyna w tim i postanow zakona i utrudneń, ale ne choczu tut howoryty o tych sprawach, kotri perechodiat' kompetencyju toji Pałaty.

Ale z druhoji storony, zachodyt' potreba popyrania szyrszoju strujeju spiłok dobrodijnych, jaki małyby na meti w jakyjś sposib buduwaty deszewszi pomeszkania.

W tim naprjami rezolucyja postawłena w 1-szim ustupi bilsze mensze schodyt' sia z toju rezolucyjeju, jaka zachodom posła Grossa buła postawłena w komisyji podatkowij wideńskoho parlamentu i znajszła po czasty wyraz w naszim projekti zakona o podatku domowim.

Dumaju szczo to bude łeżaty w interesi posliw oboch narodiw —

(*Brawa*).

i my budemo dalsze w komisyji popyraty, szczoby toj fond po zmozi pidnesty a specyjalno dla Hałyczyny w tim naprajami uzyskaty postup toji sprawy napered, szczoby widpowiw interesam rozwoju naszych mist i mistoczok.

Koły ja wże pry hołosi w tij sprawi, to ne możu pryznaty racyji argumentam pidnesenim zi storony p. Landaua, kotryj pokłykaw sia na analogiju tych zmahań naszych, jaki do toho stremlat, szczoby najbidnijsze nasełenie selańsko-rilnycze buło uwilnene wid opłaty podatku domowo-klasowoho w dwoch najnysszych klasach.

I dijsno sprawa tak stanułu w awstryjskij komisyji podatkowij. Stanuła na stanowysku kompromisu, mijski posły ne protywlały sia tomu, szczoby najbidnijszomu nasełeniu po sełach propała w uczasty pilha w widpysaniu 2 najnys-

szym klasam podatok domowo-klasowyj, a posły silskoho nasełenia popyrały zmahania posliw mijskych w tim naprjąmi, szczoby najbidnijszym werstwam w dorozi budowy deszewych domiw w tij akcyji prynesty pilhu.

W tretij rezolucyji je zazyw do Prawytelstwa, aby Prawytelstwo po wysłuchaniu opinij zarjadiw mijskych prystupyło bezprowołoczno do usunenia abo perenesenia na dalsze widdałenie istnujuczych rejoniw fortecznych, prochoweń i t. d.

Proszu Poważanych Paniw! my u Lwowi majemo takyj nezwyczajno dijmajuczyj słuczaj z toju prochowneju na tzw. Bohdaniwci.

Stojit' tam prosta, derewlana buda i czerez tuju derewlanu budu, kotra nemaje nijakoji wartosty, kilkanajciat' morgiw hruntu ne możut' buty zabudowani hrunta wże zakupłeni czerez bidne nasełenie, jak służbu zeliznycju, do zabudowania toho hruntu, majut' wże hroszi pryznaczeni.

Ti uczasnyky pryznaczyły wże widpowidnyj fond na perenesenie toji prochowni, takoż i misto chocze sia pryczynyty, a wijskowist' robyt' pereponu.

To bułob wże raz wkazane, szczoby Prawytelstwo ne szykanowało wże raz meszkanciw i to najbidnijszi werstwy. Tysiaczi naroda terplat', szczo uprawa ne chocze staru budowu perenesty na dalsze peredmistie. To je preciń ne do znesenia i powynno sia staraty, szczoby takych szykan ne bułło wże raz.

(P. **Maryewski.** Bardzo słusznie!)

W kińcy w druhij czasty rezolucyji zhadujeś pro akcyji zi storony kraju. I ja takoż jeśm toji hadky, szczo ne tilky prawytelstwo należyt' do pomoczy wzywaty, ałe takoż kraj powynen sia do toji sprawy, budowy deszewych domiw pryczynyty.

Ta akcyja buła wedena i jest' wedena zi storony kraju.

Ja pryhadaju, szczo w budżeti w rubryci dobrodijnist', sut' dotyczni pidmohy zhladno bezprocentowi pozyczky na budowu deszewych pomeszkań uzhlaczeni, ałe ne buła ta akcyja wedena planowo.

Treba, szczoby ta akcyja Bankom krajewym buła wedena planowo, szczoby kraj pryczynyw sia do perenesenia toji akcyji w dijnist' i todi budemo mały nałodu tym bilszyj napir robyty na Prawytelstwo, szczoby i ono do toji akcyji pryczynyłoś.

Zajawlajemo wproczim szczo budemo za wneseniamy sprawozdania hołosuwaty.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt!*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo.**

Wysoka Izbo!

Znajduję się w tem miłem położeniu, że z żadnej strony Wysokiej Izby nie odezwały się głosy, krytykujące sprawozdanie lub wnioski komisyi. Przeciwnie. wszyscy zgodnie i z tej i z tamtej strony wyrazili pogląd, że chodzi tu o sprawę pierwszorzędnej wagi pod względem socyalnym pod względem moralnym i pod wzlędem hygieny publicznej.

Jeżeli mieszkania dla licznej warstwy ludności, a w pierwszym rzędzie dla tz. inteligencyi w miastach tj. warstwy urzędniczej, dla rękodzielników i wogóle dla tych wszystkich, którzy w miastach i miasteczkach krócej lub dłużej przebywać muszą, znajdują się w tak opłakanym stanie, jak u nas, jeżeli przy tem stanie czynsze są tak wysokie i okazują z roku na rok tendencyę wzrostu wprost niepokojącą, przerażającą, to staje przed nami wielkie zagadnienie socyalne domagające się ingerencyi ze strony prawodawstwa i ze strony administracyi publicznej.

Trzeba zająć się akcyą sanacyjną, dopóki jest czas, bo ta rana na ciele społecznem, krwawiąca, dolegająca milionowym rzeszom, musi przyczynić się do wywoływania niezadowolenia w tych wszystkich warstwach, które nie są wstanie z powodu złego stanu mieszkań w naszych miastach i miasteczkach zadowolić najniezbędniejszych swoich potrzeb.

Jeżeli ciągle słyszymy i czytamy, że odbywają się w miastach wiece urzędników, służby, robotników i na tych wiecach domagają się podwyższenia płac, pomocy państwa, kraju i gmin, to jedną z głównych przyczyn tego niezadowolenia jest stan mieszkań, domów mieszkalnych, albowiem stosunek między wydatkiem na mieszkania i dochodem tych warstw staje się coraz gorszy.

Za granicą, jak to słusznie podniósł jeden z przedmowców w regule wydaje się $^1/_6$, $^1/_5$, a wyjątkowo $^1/_4$ część dochodów, co już jest anomalią na czynsz mieszkaniowy. U nas zdarza się nieraz, że rodzina urzędnicza, rodzina robotnicza, rodziny wogóle zmuszone mieszkać w miastach muszą wydawać $^1/_3$, a w regule $^1/_4$ swego dochodu na czynsz mieszkaniowy.

P. p. miasta Podgórza wskazał, że ten stan mieszkań warstw robotniczych jest jedną z przyczyn szerzącej się u nas w zastraszający sposób choroby, która sprząta corocznie dziesiątki tysięcy ludzi, z którą rozpocząć trzeba walkę t. j. gruźlicę.

Ja sądzę, że akcya w kierunku tworzenia zdrowych i tanich mieszkań może więcej zdziałać, aniżeli zbudowanie jednego albo 2 sanatoryów w Galicyi

(*Brawa*).

i że pomożemy tysiącom rodzin i że przyłożymy rękę do nadzwyczaj zbawiennego dzieła, jeżeli poprzemy akcyę, mającą na celu poprawę stosunków mieszkaniowych.

Jest to jeden z środków zwalczania tego zjawiska, niepokojącego, jakim jest ogólna drożyzna, drożyzna występująca przedewszystkiem w miastach, drożyzna coraz dotkliwsza.

Z innymi objawami tej drożyzny i i w innych dziedzinach trudniej jest rozpocząć skuteczną akcyę bez reformy na polu ustawodawstwa handlowego, na polu wogóle produkcyi, handlu pośredniczącego i t. d.

Tutaj mamy przykład na zagranicy, mamy dowody na to, że i bez nałożenia ciężarów finansowych ze strony państwa, kraju i gminy, można bardzo wiele zdziałać, byleby akcya była systematycznie i planowo prowadzoną. Niestety! Rząd austryacki pozostał w tyle poza rządami wielu państw zagranicznych. Wprawdzie jest to dla nas pewna satysfakcya, że właśnie nasz rodak były minister skarbu JE. Korytowski po raz pierwszy do budżetu austryackiego względnie do projektu użycia reszty budżetowej wstawił kwotę 4 milionów jako fundusz zapomogowy dla urzędniczych spółek budowlanych.

Jest to pierwszy krok, który świadczy, że się obudziło sumienie polityczne, że się obudziła świadomość, iż bezczynność na tem polu jest zaniedbaniem obowiązków rządu i obowiązków ciał publicznych.

Patrzeć na te stosunki, jakie panują w naszych miastach, miasteczkach i pozostać obojętnym widzem, to znaczy zapoznać kardynalne obowiązki administracyi publicznej.

Administracya musi przyjść z pomocą a to rychło i systematycznie.

Do tego zmierzają wnioski komisyi bankowej, o które mam zaszczyt prosić, aby Wysoka Izba je uchwaliła.

W imieniu komisyi zgadzam się na poprawki, ponieważ są one tylko uzupełnieniem wniosku i zupełnie nie krępują istoty rzeczy, przeciwnie, rozszerzą zamierzoną akcyą w naszym kraju i dlatego proszę o przyjęcie poprawki postawionej przez posła Landaua do punktu 1. i poprawki p. Krzeczunowicza do punktu 2.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku I. komisyi z uwzględnieniem przyjętych przez siebie poprawek p. p. Landau i Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby do przyszłorocznego budżetu państwowego wstawił odpowiednią kwotę na poparcie akcyi budowy tanich mieszkań w miastach galicyjskich w szczególności, aby znacznie podwyższył dotacye roczne przeznaczone na cele funduszu mieszkaniowego i aby bezzwłocznie przystąpił do budowy na szeroką skalę budynków na pomieszczenie władz, instytucyi i zakładów rządowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszy państwowych, zwłaszcza w tych miastach, gdzie stale przebywa znaczna liczba funkcyonaryuszy państwowych i robotników, urzędów poczty, kolei i t. p.;

2.) aby przystąpił bezwłocznie do reformy przestarzałego a wygórowanego podatku domowo czynszowego a wszczególności także w kierunku uznania wszystkich autonomicznych dodatków do podatków za pozycye potrącalne i podwyższenia dla miasta Lwowa potrąceń na amortyzacye budunków do wysokości takich potrąceń w reszcie kraju, oraz poddał stosownej rewizyi przepisy ustawy o ulgach podatkowych dla domów robotniczych;

3.) aby po wysłuchaniu opinii odnonych zarządów miejskich przystąpiono bezwłocznie do usunięcia lub przeniesienia na dalszą odległość istniejących rejonów fortecznych, prochowni, magazynów amunicyi, przedewszystkiem w Krakowie, we Lwowie, Podgórzu i w Przemyślu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

II. wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej wnioski w kierunku przyjścia z pomocą Stowarzyszeniom budowlanym i gminom, które zajmują się budową zdrowych i tanich mieszkań dla mniej zamożnych warstw ludności miejskiej, czy to przez przystąpienie z większemi udziałami do tych Stowarzyszeń, czy też przez udzielanie Stowarzyszeniom i gminom taniego i wydatnego kredytu i to zarówno na budowę domów mieszkalnych i warsztatów rękodzielniczych, jak na podjęcie przez gminy skutecznej akcyi w dziedzinie nabywania terenów budowlanych kamieniołomów, budowy własnych cegielni wapienników i t. p.;

wzywa się wreszcie Wydział krajowy, by zwołał bezzwłocznie ankietę w sprawie zmodernizowania i podniesienia przemysłu budowlanego w kraju i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie w tej sprawie z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy król. stoł. m. Lwowa w sprawie gwarancyi kraju dla fundacyi jubileuszowej „Funduszu na założenie i utrzymywanie domów warsztatowych i mieszkań ludowych we Lwowie“.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje gwarancyę kraju jubileuszowej fundacyi „Funduszu domów warsztatowych i mieszkań ludowych“ we Lwowie, co do pokrycia ewentualnych niedoborów tego funduszu pod warunkiem, że takąż gwarancyę przyzna tejże fundacyi c. k. Skarb państwa, oraz że w w statucie, który ma zatwierdzić c. k. Ministerstwo robót publicznych, będzie zapewniony Krajowi udział w Kuratoryi fundacyi, a to przez równorzędną delegacyę Wydziału krajowego obok delegatów gminy m. Lwowa i c. k. Ministerstwa robót publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuje ten wiosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca p. A. Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **A. Theodorowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę pokniesć. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz**. Ponieważ wniosek 2 komisyi został już przy budżecie załatwiony, pozostaje więc tylko wniosek 1. i 3. komisyi do załatwienia (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego do wiadomości.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się energicznie w dalszym ciągu sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego w publicznych szkołach ludowych, tak by choć w jednem seminaryum nauczycielskiem z początkiem roku szkolnego 1910 na 1911 naukę gosp. domowego wprowadzono i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie.

Petycye do L. 4.193 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia zaś petycya do K. 3.697 załatwiona jest tem sprawozdaniem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Sodomora**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Sodomora.

P. **Sodomora**. Wysokyj Sojme!

Sprawa o wyobrazowaniu żeńszczyn w zakresi hospodarstwa silskoho i domowoho je dla nas tak ważna, szczo koły nyni sprawa prychodyt na porjadok dnewnyj Sojmu, nam chłopskym posłam wypadłoby wyskazaty swoje wdowołenie, szczo toju sprawoju zajmaje sia Sojm i Wydił krajewyj.

Zi sprawozdania komisyji hospodarstwa krajewoho dowidujemo sia, szczo do teper majemo wże 3 taki szkoły w naszym kraju: w Albigowij, Korczyni i Pietirycach.

W roci 1908 na zasidaniu 3. padołysta uchwaływ Sojm miż inszymy ślidujuczu postanowu: szczoby Wydił krajewyj porobyw zachody w zachidnoji w w ciły zasełenia wschidnoji czasty szkołamy dla hospodarstwa krajewoho i zdaw sprawu na najbłysszoji sesji.

I znowu w sprawozdaniu komisyji hospodarstwa krajewoho buw ustup, kotryj wziatyj żywciom z toho samoho sprawozdania z r. 1908 a imenno każe sia tak samo tam, jak w 1908 roci, tak samo i nyni sia każe, szczo komisya hospodarstwa krajewoho uważaje poruczyty Sojmowy, szczoby bilszu kwoty pryznaczyw na pidmohu takych szkił i uczenyć, osobływo wo wschidnoji czasty kraju, de nasełenie skutkom wysszoho pdziomu proświty ne dociniuje szcze należyto wartosty nauky i korystej z neji pływuczych. I tut ja pozwolu sobi zapytaty was, moi panowe, a osobływo p. sprawozdawcia, jak Wy śmijete tak raz w raz kydaty nam w oczy takymy zamitamy, szczo nasełenie wo wschidnij czasty Hałyczyny skutkom nyśkoho stepenia proświty ne dociniuje korysty z nauky. Czy Wy wi wschidnij Hałyczyni założyty odnu szkołu z ruskym jazykom wykładowym dla hospodyń? Seho do nyni ne buło. Otże wypadałoby peredtim założyły taku szkołu z ruskym jazykom wykładowym dla ruskoho nasełenia, a może buty, szczo jak raz taka szkoła zmoże pewinczaty sia krasszymy uśpichamy jak doteperiszna szkoła.

A koły wże po prawdi wi wschidnoji Hałyczyni taka szkoła ne bude mała korystnoho uśpichu, to tohdy może budete mały jakieś prawo byty nas w łyce toju nekulturnostyju, kotroju wy tak prywykły traktuwaty ruskoho chłopa i ciłyj ruskyj narid.

Teper choczu sia korotko zastanowyty nad frekwentacyjeju, jaku wykazujut silski szkoły dla hospodyń.

Otże szkoła w Albigowij czysłyła w mynuwszim roci 33 uczenyc. Szkoła korczyńska 18 a Pietrycka ledwo 11.

Se frekwentacja tak mała, tak skupa, szczo poprostu neopłatyt sia łożyty tych kosztiw na utrymanie szkoły dla 11 uczenyć.

Ałe z jakij pryczyny ta frekwentacja tak mała? Ne daśt sia zapereczyty, szczo koły woźmemo na uwahu, szczo Albigowa małe 33 uczenyć, Korczyn łysz 18 a szkoła w Pietrzycach łysz 11.

Otżeż czomu ta szkoła w Albigowi maje najbilszu frekwencyju? Oto tomu, szczo własne jest meży nasełeniem polskim i szczo może wychowuwaty diwczata po polsky.

Tut w schidnij czasty kraju meży naseleniem ruskym wykładaje sia po polsky i tomu jest taka mała frekwencyja.

Dalsze pidnesty treba, szczo z takych szkił korystaty możut łysz diwczata zamożnijszych hospodariw, bo diwczata wże seredno zamożnych selan z takoji szkoły korystaty ne mohut. A dalsze, materjał naukowyj takych szkił jest takyj, szczo wychowuje diwczata na gazdyni, kotri potom szukajut po prostu kawałok chliba po filwarkach i znowu służat dla ciliw bilszoj posiłosty zemskoji.

Dlatoho ciłkom słuszno pidnosyt sia w sprawozdaniu i Wydiłu krajewoho i komisyi hospodarstwa krajewoho, szczo buło pożądane, szczoby nauka na obłasty silskoho hospodarstwa udiluwała sia wże w uczytelskych seminarjach tam, hde pryhotowlajut sia diwczata do uczytelskoho stanu.

I tohdy tota uczytelka pryjszowszy na seło mohłaby w szkoli czy to na nauci dopowniajuczoji, czy nawit i poza naukoju dopowniajuczoju wczyty diwczata silskoho hospodarstwa domowoho.

I tohdy taka nauka możeby prynesła bilsze chisna naszomu selańskwu. bo z takoji nauky mohłyby korystaty jak najszyrszi masy naszoho silskoho naseleńia. Na tych uwahach kińczu.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

W sprawozdaniu komisyi znajduje się tylko mała wzwianka o kursie, które urządziło Towarzystwo Kółek rolniczych w Zarzeczu.

Tymczasem działalność tego kursu jest bardzo dodatnią i dlatego chciałbym w tej sprawie tylko kilka słów powiedzieć.

Mianowicie dziś urządzamy kursa w Suchodole dla 60 gospodyń, mamy także zamiar urządzić niebawem taki kurs w Dobrzechowie i wogóle od dwóch lat zaczynamy zawiązywać i organizować kursa dla kobiet i obecnie mamy już przeszło 4000 gospodyń należących do tych kursów kobiecych.

Kursa te działają dodatnio i wpływają bardzo na podniesienie się kultury wśród ludności wiejskiej a w szczególności w kierunku podniesienia gospodarstwa domowego, chowu drobiu, chowu nierogacizny, pielęgnowania cieląt, przyczyniają się do zaznajomienia naszych gospodyń z głównemi zasadami hygieny uczą i gospodynie dobrze gotować.

Bo to stwierdzić należy, że nigdzie wśród ludów cywilizowanych tak źle się nie gotuje, jak u nas a w szczególności we wschodniej części kraju.

Działalność Towarzystwa Kółek rolniczych byłaby pod tym względem o wiele wydatniejsza, gdybyśmy rozporządzali odpowiednimi środkami.

Szan. p. Sodomora podniósł przed chwilą, że działalność tych kursów we wschodniej części kraju jest prawie żadna. Pozwolę sobie szan p. Sodomorze przypomnieć, że takie kursa już istnieją we wschodniej części kraju i że w miarę środków coraz liczniej powstawać będą, bo obecnie funduszów mamy na to za mało.

Nie stawiam naturalnie żadnych wniosków budżetowych, gdyż budżet już dawno przyjęty i uchwalony a tylko z wdzięcznością podnieść muszę, że urządzając takie kursa doznajemy ze strony Wydziału krajowego poparcia i o dalsze poparcie w tym kierunku proszę

Mam nadzieję, że działając nadal w tym kierunku przyczynimy się znacznie do podniesienia kultury i dobrobytu naszej ludności włościańskiej.

Marszałek. Głos ma p. Sandulak.

P. **Sandulak.** Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Zbytecznem byłoby silić się na udowodnienie, jak wielką i ważną rolę w życiu naszem społecznem odgrywa kobieta jako żona, gospodyni domu i wychowawczyni przyszłego pokolenia.

W sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o tej sprawie widzimy wprawdzie pewien postęp, jednakże ten postęp jest w stosunku do zaniedbania, w jakiem się jeszcze znajdują nasze kobiety tak minimalny, że gdybyśmy dalej postępować mieli w tem samem tempie, to wiele jeszcze lat czekaćbyśmy musieli, zanimbyśmy ujrzeli tę kobietę naszą tak wykształconą, jak tego jej zawód wymaga.

W pradzie nie możemy żądać, aby wszystkie kobiety nasze były bohaterkami w rodzaju Chrzanowskich, albo by wszystkie były tak tęgiemi obywatelkami, jak dawne matrony polskie w rodza-

ju Sobieskich i innych, ale żądać musimy koniecznie, aby wyszkolenie naszych kobiet postępowało w tempie o wiele szybszem aniżeli dotąd.

Poprzedni mowca powiedział, że kobiety nasze nie umieją dobrze spełniać tych codziennych zajęć i obowiązków i to jest zupełna prawda, a to z tego powodu, ponieważ kobiety nasze wiejskie nie mają odpowiedniego wykształcenia.

I dlatego nie chcąc długo panów nużyć, choć w tej sprawie jeszcze nie jedno powiedziećby się dało, wyrażam gorąco życzenie, by Wysoka Izba zajęła się w przyszłości zakładaniem szkół dla kobiet a to w ten sposób, by w każdym powiecie była przynajmniej jedna szkoła dla gospodyń wiejskich.

(*Brawa*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. A. **Theodorowicz.** Wysoka Izbo!

Z poprzednich mowców tylko poseł powiatu podhajeckiego zaatakował sprawozdanie komisyi i dlatego muszę mu choć w kilku słowach odpowiedzieć.

Na wschodzie kraju dlatego nie zakłada się więcej szkół dla gospodyń wiejskich, jakby sobie szan p. Sodomora życzył, ponieważ jak w sprawozdaniu powiedziano, zakładanie takich szkół jest pozostawione inicyatywie prywatuej.

Jeżeli ta inicyatywa wychodzi z dołu, kraj przychodzi z pomocą i wtedy taka szkoła dla gospodyń wiejskich może być założoną.

Tyle chciałem odpowiedzieć posłowi powiatu podhajeckiego.

Upraszam zatem o przyjęcie wniosków 1 i 3 komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Ponieważ punkt 2. wniosków komisyi został załatwiony przy budżecie, przeto pozostaje punkt pierwszy i trzeci.

Sprawozdawca p. A. **Theodorowicz** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocio wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego do wiadomości.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zajął się energicznie w dalszym ciągu sprawą urządzenia kursów gospodarstwa domowego i wiejskiego w publicznych szkołach ludowych, tak by choć w jednem seminaryum nauczycielskiem, z początkiem roku szkolnego 1910/11 naukę gosp. domowego wprowadzono i aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie i wnioski w tym przedmiocie.

Petycyę do L. 4.193 odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia zaś petycya do L. 3.697 załatwiona jest tem sprawozdaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi kolonistów osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni pow. Jaworów, o uznanie ich za samoistną gminę.

Wysoki Sejmie!

Około 50 kolonistów, którzy osiedlili się na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni w powiecie jaworowskim, proszą o uznanie ich kolonii za samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Skołysiówka".

Komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę Ls. 4653/09 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania poruszonej w niej sprawy i do przedłożenia o wyniku dochodzeń sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej osprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi p. Antoniego Dominikowskiego o zwrot 1.000 K, nadpłaconych szpitalowi św. Łazarza w Krakowie. (**Alleg. 712.**).

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujepujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia z funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. Antoniemu Dominikowskiemu 1000 K. jako zapomogi udzielonej w drodze łaski na pokrycie szkody wyrządzonej temuż p. Domikowskiemu przez Konstantego Charzewskiego, byłego oficyała powyższego szpitala.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia na cel powyższy kredytu nadzwyczajnego 1000 K do rubr. XIII. budżetu szpitala św. Łazarza na rok 1910 i do wypłacenia z zapasów kasowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia z funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. Antoniemu Dominikowskiemu 1.000 K jako zapomogi, udzielonej w drodze łaski na pokrycie szkody, wyrządzonej temuż p. Dominikowskiemu przez Konstantego Charzewskiego, byłego oficyała powyższego szpitala.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**

(*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia na cel powyższy kredytu nadzwyczajnego 1000 K do rubr. XIII. budżetu szpitala św. Łazarza na rok 1910 i do wypłacenia z zapasów kasowych.

Marszałek. Rozprawa otwata. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

JE. Namiestnik dr. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. **Namiestnik.** Mocą najwyższego upoważnienia, odraczam I. sesyę IX. peryodu Sejmu Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i upraszam Waszą Ekscelencyę o zarządzenie regulaminem przepisanych formalności.

Marszałek. Protokół z 83. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. sekretarza o odczytanie protokołu z 84. posiedzenin.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje protokół z 84. posiedzenia.

Marszałek. Czy do protokołu nie ma kto z panów jakiej uwagi? (*Nikt*). W takim razie, kto zatwierdza protokół z 84. posiedzenia, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Protokół ten jest zatwierdzony.

Ponieważ prace nasze sejmowe zostały odroczone — przeto zamykając na razie obrady i żegnając Panów, wzywam do wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszego Pana

(*Posłowie powstają z miejsc*).

Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.: Niech żyje! Niech żyje! Mnohaja lita!

(*Izba powtarza okrzyki trzykrotnie*).

P. **Gorayski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. **Gorayski.** Ekscelencyo Panie Marszałku!

W ciężkich warunkach toczyły się tegoroczne nasze obrady sejmowe, i jeżeli mimo to Sejm nasz nie pozostał w tyle za innymi Sejmami austryackimi, i jeżeli może najpoczytniesze w ich rzędzie zajął stanowisko — jeżeli mimo najrozmaitszych trudności uchwalił ważne ustawy, naprzód budżet, potem kreacyę Banku przemysłowego, który może będzie podstawą do rozbudzenia przemysłu w naszym kraju, dalej ustawy o melioracyi gruntów, które są zabezpieczeniem i podstawą rozwoju rolnictwa, jeżeli uchwalił jeszcze cały dalszy szereg ważnych ustaw i powziął cały szereg ważnych uchwał i postanowień: to tylko Tobie Panie Marszałku Czcigodny mamy do zawdzięczenia.

(*Powszeckne oklaski*).

Twoja bystrość w prowadzeniu obrad, bezstronność, stanowczość — obok wyrozumiałości najdalej idącej, a nadewszystko owa życzliwość szczera, prawdziwa, którą wszystkich nas otaczałeś, te zalety Twego postępowania sprawiły, żeśmy dobrnęli i doszli szczęśliwie do końca naszych obrad.

Z tych więc powodów pozwalam sobie w imieniu wszystkich zgromadzonych posłów złożyć Ci Panie Marszałku z głębi serca płynące podziękowanie i życzenie, ażebyś w najdłuższe jeszcze lata tej Izbie przewodniczył.

(*Powszechne długotrwałe oklaski w całej Izbie*).

Ekscelencyo Panie Namiestnika!

Zwracając sie do Ciebie, muszę podnieść przedewszystkiem, że przy wykonywaniu ważnych i najważniejszych zadań swojego wysokiego urzędu podczas sesyi sejmowej, byłeś nietylko Namiestnikiem ale i posłem.

(*Brawa i oklaski.*)

Pracowałeś wraz z nami, dawałeś dowody najszczerszych uczuć i współudziału we wszystkich naszych pracach i usiłowaniach, bywałeś na posiedzeniach komisyj i zająłeś stanowiko, że należy nas władzą wspierać, a radą nam pomagać.

Dlatego pozwalam sobie z powodu tego obywatelskiego stanowiska, jakie zająłeś, wyrazić Ci najgłębsze i najszczersze podziękowanie.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. W Imieniu J. E. P. Namiestnika i w imieniu własnem dziękuję najuprzejmiej za serdeczne i przyjazne zwrócone do nas słowa a zarazem zamykam dzisiejsze posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 50 wieczorem).